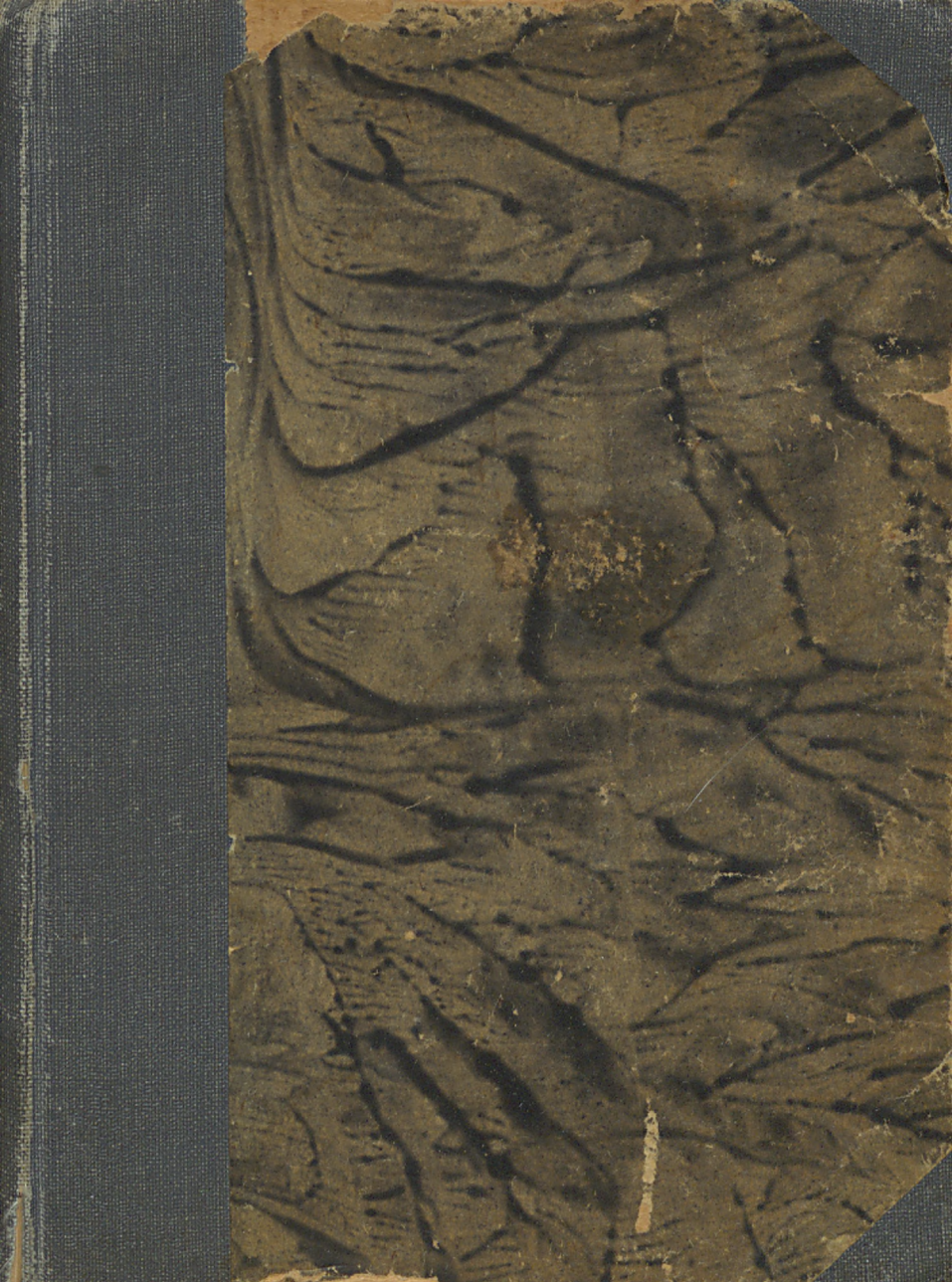




5. 44 51 75
90 191 95 98
100 103

Podl

Biblioteka Pedagogiczna w Radomiu

nr inw.: K - 25901



BGZs 25901



25901

882-Q

DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI W KRAKOWIE

1924

W S T Ę P

I

GENEZA »KSIĄG« — ELEMENTY IDEI

U samego wstępu badania, dotykając najgłębszej podstawy genezyjskiej *Ksiąg*, natrafiamy na tajemnicę, w dzisiejszym stanie rzeczy wprost nierozwiązalną. Wypadek podobny zachodzi zresztą wobec wszystkich bodaj, wielkością niepospolitych, dzieł twórczych ducha ludzkiego. Tajemnica dotyczy punktu wyjścia, samej istoty tego poszczególnego wypadku tworzenia; treścią jej w gruncie rzeczy toż samo nawracające i nierozwiązane zagadnienie, jakie nastrocza każde ziarno kiełkujące samorzutnie, każde rodzące się samo z siebie życie.

Tajemnica genezyjska *Ksiąg* wiąże się z zagadnieniem, w jaki sposób doszło do tego, drogą jakich to procesów psychicznych stało się, że jeden, trzydziestokilkoletni człowiek, poeta, — chociażby już i uznany przeważnie za najpierwszego z poetów polskich, — autor trzech niedużych tomików, tak niespodzianie, a z taką bezwzględną oczywistością zbudował w sobie i uświa-

domił: — monarszą wolę rządu i odpowiedzialności za duchową jakość całego narodu, zarazem żądę przetworzenia go na nowy kształt. Jak się wogóle dokonał w poecie ten fenomen przemiany, kiedy i jak przejawiały się najpierwsze drgnienia tego typu odczuwań duchowych, kiedy i jak stało się przeistoczenie poezji patryjotycznej w wieszczą? W dotychczasowym poczcie ustaleń historyczno-literackich nie znajdziemy na to wszystko odpowiedzi. Co więcej, nie doszła dotąd do głosu w sposób należyty sama świadomość problemu¹.

A jest to właśnie problem macierzysty powstania *Ksiąg*. Zrodziła je bowiem w pierwszym rządzie właśnie owa tajemnicza z istoty, w tym kształcie niesłychana, wola przetworzenia narodu polskiego na jakąś niebywale wysoką miarę. Skąd się wzięła i jak rosła w poecie ta królewskość woli, odpowiedzieć dotąd jeszcze nie potrafimy.

Nie są jednakże *Księgi* w twórczości Mickiewicza dziełem tego typu profetycznego — ani pierwszym, ani jedynym; chronologicznie i ideowo związane są bardzo blisko z *Dziadów* cz. III, są wraz z nimi owocem tegoż samego aktu twórczego, przejawem tychże samych dyspozycji psychicznych. Ustaliły się zaś te dyspozycje w duszy poety w ciągu ostatnich lat pięciu, w okresie życia petersbursko-rzymsko-drezdeńskiego. Punktem wyjścia tych tak długich i tak rdzennych przeistoczeń stać się musiał Konrad Wallenrod. Problem jego, i zarazem problem osobisty tworzącego go poety, posta-

¹ Por. E. Porębowicza: *Gdzie jest źródło wiary Mickiewicza w godność proroczą poety*, Pam. Tow. Mick. VI. 315.

wiony był tak krańcowo i bezwzględnie, że jego rozwiązanie nie mogło być zamknięciem, owszem, stać się musiało właśnie otwarciem i zarodzią procesu.

Istota zaś procesu zgrupowana była koło zagadnienia harmonji między etyką a patryjotyzmem. Rozwiązanie problemu *Wallenroda* było przy całej rozpaczliwej krańcowości ostatecznie pogańskie; »zakładał je — jak trafnie powiedziano — człowiek szlachetny, któremu brakło tylko wiary w opiekę Bożą nad światem, w moc własnego narodu, który nosił jeszcze w duszy pogańskie żądze odwetu i zemsty«¹. Właśnie przez krańcowość rozwiązania uświadomić sobie musiał poeta, że sprawa jest więcej skomplikowana i w nim samym ostatecznie nie skończona. W dalszym jej kształtowaniu się na plan pierwszy wystąpił czynnik etyczno-religijny.

W psychice Mickiewicza współczynnik ten istniał organicznie i dochodził do głosu raz po raz od zarania twórczości. Teraz, jakby przez reakcję na ostre naświetlenie go w *Wallenrodzie*, wybić się miał na plan pierwszy. Czas bezpośrednio po tym poemacie, lata 1829—30, to okres religijnej — przedewszystkiem i niemal wyłącznie — intensywnej pracy i ewolucji w duszy poety.

Do jasnego bezwzględnie uświadomienia sobie już w Rosji przestworzy życia religijnego przyczynił się niewątpliwie przyjaciel i mistrz poety, a zarazem pierwszy z wymienionych w autografie *Ksiąg* współtwórców tego dzieła, malarz i mistyk — Józef Oleszkiewicz. Był to człowiek zestrojony w sobie na ton bezwzględnie etycz-

¹ Z. Gąsiorowska: *Idea wyzwolenia narodu w »Wallenrodzie«*, odb. z *Pochodni*. Warszawa 1919, str. 13.

ny i religijny; o ile sądzić możemy z dość szczupłych świadectw postronnych, być to musiał człowiek o dużej przeczystej, promieniejącej prawością, o zupełnej abnegacji siebie, a jakichś niebywałych głębiach dobroci i miłości dla wszechstworzenia. Jeśli przyjmujemy jeszcze, że w masonerii doszedł on do szczupłego grona wtajemniczonych, do wysokiego stopnia *élus*, wybranych, t. j. że był — co więcej niż prawdopodobne — martynistą, — to indywidualność jego zarysuje się przed nami, choć w grubych linjach, jednakże dość wyraźnie. Uprzytomnimy sobie mianowicie, że obok, czy raczej pod tamtą prawością, światobliwością praktyczną — żywe w nim były głębie wiary mistycznej w postęp moralny świata, w przyszłe zjednoczenie wydoskonalonej ludzkości z Bóstwem, w ową *reintegrację*, która stanowi wiązanie węglowe nauki Saint Martina. Urok czcigodności takiego człowieka, z którym był w bliskich i zażyłych stosunkach, zapaść musiał głęboko w duszę poety, stać się wyzywem do pracy wewnętrznej nad jakością moralną, pracy tej nadać wartość żywiołowości i wyrazistość uświadomienia. Jakoż że tak być musiało, że urok taki ogarnął poetę i zawisnął nad nim w przyszłość, — zaświadczyć mogą dostatecznie chociażby *Dziady* drezdeńskie (ustęp Oleszkiewicz).

Mając taki impuls nadany przez człowieka, co był żywym wcieleniem wartości nowego typu, poszedł poeta dalej w kierunku przetworzenia. Okres rzymski — to już tylko kontynuacja i konsekwentne rozbudowywanie szczegółów nowego stosunku do świata. Tempo tego procesu wewnętrznego potęgował przede wszystkim

czar samego Rzymu chrześcijańskiego. »Kopuła świętego Piotra nakryła wszystkie pamiątki włoskie« (grudzień 1829, do Małewskiego), nakryła też wszystkie doznania duchowe. Ogrom władztwa Kościoła, wznoszonego przez wieki, ogrom twórczej potęgi duchowej wkładanej w tamtą pracę, oczywistość zwycięstwa pierwiastków duchowych, ucieleśniona w architekturze jawa wiekowego postępu ludzkości ku Bogu, — wszystko to w Rzymie stanąć musiało przed tulaczem polskim w żywym kształcie. Przed wnikliwością intuicyjną poety otwarło się z nagłą jasnowidzenie samej istoty świata religijnego, podobnie jak dokonało się to już raz wobec zasadniczo odmiennego przedmiotu i problemu — w Rosji (por. *Petersburg* w. 167 i t. d.). Urok doznań tego typu działać musiał nieodparcie.

Następnie działali ludzie. Działal wysoko religijny nastrój rodziny Ankwiczków, tak pocie uczuciowo nieobojętnych; silniej jeszcze, a w każdym razie głębiej, działał wpływ uosobionej religijności, zarazem mądrości duszpasterskiej — X. St. Choloniewskiego. Długie rodzinowy podtrzymywane żarliwością wiary młodego kapłana, lektura autorów religijnych: X. Lamennais, a przede wszystkim przedziwnej książeczki Tomasza a Kempisa *O naśladowaniu Chrystusa*, wszystko to sprawiło, że poeta ustalił się w nowym kształcie psychicznym, powrócił do Sakramentów, stał się człowiekiem religijnym w całej głębi i w bezwzględnej pełni znaczenia tego słowa.

Była to religijność romantyka, więc z natury rzeczy uorganizowana około problemu indywidualizmu i to problemu dążącego do rozwiązania w sposób bez-

względny. Wykładnikiem tego rozwiązania najwyraźniejszym jest uznanie heteronomji ludzkiego istnienia, na miejsce wallenrodycznej i farysowej autonomji; pełne i konsekwentne upodrzednienie człowieka Bóstwu. Poeta osadził w sobie i umocnił przeświadczenie o oczywistej wszechobecności Boga-istoty świata, poznał słodycz stapienia się z nim w miłości i modlitwie.

Takie jednakże postawienie sprawy nie rozwiązało zadania, nie przynosiło ukojenia, owszem: rozerwanie. Rozerwanie — nie jak dotąd: między sobą a nie-sobą, między ziemią a niebem, ale rozerwanie w sobie; nie kończyło walki, ale ją otwierało, przenosząc ją równocześnie w najtajniejszą głąb własnego serca. Teraz to dopiero rozsunął się w pełni i stanął przed Mickiewiczem okrutny, osobisty problemat pychy — i pokory.

Pychy — już nie pogańskiej, zbudowanej na dufnej chępliwości rozumu, negującej czy ignorującej Boga: — żywym pocuciem Bóstwa przepojona wszak była istota poety; — ale pychy mistycznej, »płynącej z przeświadczenia, że człowiek nosi w sobie obraz i podobieństwo Boga«¹, płynącej z potęgi uczucia wcielającego się w cierpienia milionów, podejmującego walkę z Bogiem na serca, — oraz z potęgą woli, zrywającej się »nieśmiertelność stworzyć«.

I pokory — również mistycznej, tego, »stanowiącego istotę religijności, uczucia nędzy człowieka przed

¹ M. Zdziechowski: »Ad altaria tua« (*Z ziemi pagórków leśnych, z ziemi tak zielonych*. — Książka zbiorowa, poświęcona pamięci A. Mickiewicza w setną rocznicę jego urodzin, 1798–1898. Warszawa 1899, str. 5).

majestatem Stwórcy*, uczucia poniżenia, w którym się dusza jak dolina rozściela przed Panem, Panu spowiada swoją nicość i zaprzysięga się na ustawiczny »trud nieustającej ofiary z siebie na oltarzu Boga prawdziwego«¹.

Walka między temi dwoma stanami duszy odgrywa się odtąd w poecie jako najuporczywsze, najbardziej wewnętrzne i najbardziej własne doznanie — w Rzymie, Dreźnie i Paryżu. Objawem jej — przejmujące głębią wiersze religijne tego okresu; odzwierciedleniem skondensowanego przebiegu — Wielka Improwizacja i Widzenie X. Piotra, zaś obrazem zwycięstwa drugiej z walczących potęg — *Księgi pielgrzymstwa*. Co więcej, wiemy, że walka się na *Księgach* nie skończyła; po chwilowym dokonaniu i uciszeniu, które wydało arcy-cud twórczości: *Pana Tadeusza*, wznowiła się i przeciągnęła przez *Zdania* i uwagi aż w towianizm.

Kiedy się tak ustalał kształt psychiczny poety, w Rzymie jeszcze, a później w Dreźnie, wtargnęło z potęgą niebywałą w duszę jego, zostawione przez czas niejaki na uboczu, zagadnienie narodowe. Przyniosły je wypadki zewnętrzne: wybuch, a bardziej jeszcze klęska powstania listopadowego. Mickiewicz w powstaniu udziału nie wziął; skończyło się na spóźnionych i nieudanych próbach przedostania się do szeregów. Zato klęska zawisła nad nim ciężarem złowrogim; wśród współczynników ciężaru było też i poczucie własnej niegotowości, pojętej jako wina, którą z kolei należy odrobić. Równocześnie klęska ostatniego w naszych dzie-

¹ Tamże, str. 5 i 11.

jach porozbiorowych wojska regularnego, utrata resztek państwowości, a więcej jeszcze okrutne, planowe represje rosyjskie, rozszłoniły przed poetą znane mu już z okresu rosyjskiego jasnovidzenie zginienia, możliwość zatrąty aspiracyj niepodległościowych w pokoleniu nadchodzącem.

Motywy oba, tamten i ten, podniecały do działania wysiłonego, mianowicie w kierunku przyrodzonym: — poetycko-nauczycielskim. Piętno macierzyste działaniu nadać oczywiście musiała owa nowa, moralno-religijna postawa psychiczna poety. Osiągnięta tam, w *Dziadach* zadokumentowana, gotowość poświęcenia, ofiary, abnegacji siebie, wyladowała się; jednakże nie w zamierzonym pierwotnie kierunku służby duchownej, ale w kierunku patryjotycznym, w służbie narodowi. Patryjotyzm poety przyobleka się w wyrobione poprzednio w psychice znamiona religijne, zakonne; cechą jego naczelną: bezwzględna abnegacja jednostki na rzecz pojętego absolutnie Narodu. Taki stosunek jednostki do zbiorowości, uwielbienie narodu jako najwyższej instancji uczucia i woli, — mające za podłoże, jak widzieliśmy, pewien proces typowo religijny, — umacniały się przez nieustający urok *Naśladowania*, oraz przez wpływ poglądów X. Lamennais'go, który, łącząc chrześcijańską etykę samozaparcia z demokratyczną apoteozą ludu, głosił i z wielką potęgą przekonania wymownie uzasadniał konieczność upodrzedzenia rozumu czy czucia jednostkowego, woli zbiorowej, jako najwyższemu kryterjum życia.

II

WIELKA EMIGRACJA

Blizszą fizjognomję patryjotyzmowi Mickiewicza nadały jednakże wypadki zewnętrzne, fakt emigracji.

Po upadku powstania wojska polskie przeszły granicę pruską i tam złożyły broń. Korzystając z ogłoszonej rychło przez cara »amnestji«, rząd pruski wypychał byłych powstańców z powrotem w granice Królestwa; olbrzymia jednakże ilość, i to przeważnie oficerów, podoficerów, zwłaszcza co gorliwszych, bardziej narażonych Rosji, wydostała się z Niemiec do Francji na emigrację.

Na powstanie emigracji, tego dziwnego tworu Polski porozbiorowej, składały się różnorakie czynniki. Przedewszystkiem sam pomysł emigracji nie był czemś nowem, niesłychanem; owszem, miał w Polsce dobre tradycje. Na emigrację wychodziły poprzednio już dwukrotnie żywioły niepodległościowe i w obu razach powróciły rychło zwycięskie. Raz po upadku Konstytucji 3 maja, kiedy to jej twórcy i zwolennicy, zebrawszy się w Dreźnie, przygotowywali powstanie Kościuszki. Drugi raz po upadku tegoż powstania, kiedy naprzędni obrońcy niepodległości poszli tworzyć w Lombardji legjony napoleońskie, by po 10 latach ciężkiej wysługi rycerskiej znów wrócić w polskie szeregi Księstwa Warszawskiego. Więc niedawni powstańcy, wychodząc na daleki Zachód, wstępowali w ślady świeże i dobrze w pamięci zapisane.

Do wyjścia skłoniła ich żołnierska hardość nie-

poddawania się wrogowi, a więcej jeszcze: wiara w rychły, triumfalny powrót w zamęcie wielkiej, powszechnej rewolucji ludów. Nie wierzono wtenczas w Europie w trwałość budowli dyplomatów kongresu wiedeńskiego. Udane przewroty w Belgji i Francji z lata 1830 roku, jako też utajona, wartka praca konspiracyjno-polityczna »młodej Europy«, umacniały w tem pojęciu prowizoryczności porządku państwowego. A jeżeli tak, jeżeli gotuje się rychła wojna powszechna za wolność ludów, — to Polaków w niej zabraknąć nie może, i wiadomo, po której stronie ich miejsce. Bo i ich sprawa należy do rzędu tych, które wywalczyć trzeba wbrew staremu porządkowi. Więc iść na emigrację, znaczyło dla powstańców tylko: przegrupować się, przeczekać, przygotować się do nowego wystąpienia, do dużej, przodownicziej w niem roli. Bo pielgrzymom polskim, byłym powstańcom, przypaść miało w tem rychłym wystąpieniu szermierzy powszechnej swobody miejsce właśnie naczelne. A to już chociażby przez ich zasługi dotychczasowe dla wolności ludów.

Była wśród emigrantów szeroko rozpowszechniona świadomość europejskiej roli powstania listopadowego. Na przyspieszenie bowiem jego wybuchu wpłynęła, jak wiadomo, decyzja carska zbrojnej wyprawy na rewolucyjną Francję i przywrócenia Burbonów; do ekspedycji użyte być miały w pierwszym rzędzie wojska Królestwa Kongresowego. Powstanie zatrudniło Rosję we własnym domu, ocaliło wolność ludów zachodnich. W tem przeświadczeniu o własnej roli i wartości utwierdzili się emigranci zaraz w czasie własnego pochodu przez Niemcy. Wbrew nieprzychylności rządów,

przywitał ich lud niemiecki jak bohaterów. Gdy szli piechotą ku Francji, wychodzono naprzeciw nich z chorągwiami, urządzano owacyjne przyjęcia, miasta współubiegaly się o honor ugoszczenia ich, żegnano ich ze łzami rozczulenia i entuzjazmu. Wtenczas to powstają tak licznie ślawne Polenlieder, pieśni na cześć Polski, pisane przez najwybitniejszych ówczesnych poetów niemieckich. Podobnie owacyjnie przywitał ich lud francuski. Komitety do zbierania ofiar na emigrantów polskich powstawały samorzutnie w Europie i Ameryce. Wszystko to niesłuchanie sprzyjało ustaleniu się pojęcia misji wśród rzesz emigranckich, zwłaszcza że całe grupy tych narodowości przyznawały im ją wyraźnie — i bez ogródek¹.

Tymczasem zły los osiągnąć miał emigrację w sposób najboleśniejszy. Burżuazyjny rząd Ludwika Filipa, zabiegający u dworów europejskich, u Świętego Przymierza, o uznanie swej praworządności, odżegnywający się wszelkich uczuciowych związków z rewolucją, — nie zgodził się na utworzenie legjonów z emigrantów polskich, na podtrzymywanie u siebie tak wyraźnego wyzywu przeciw Rosji. Pozzo di Borgo, ambasador rosyjski, sparaliżował wszelkie zabiegi Platera, Kniaziewiczza, Bema. Emigracja traciła w ten sposób główną rację istnienia, traciła najważniejszą więź moralną: świadomość celowości, i więź organizacyjną: spoistość forma-

¹ Por. np. odczwę niemieckiego »Towarzystwa wspierania wolności druku« do emigracji: »Dawniej bogowie zstępowali w postaci ludzi słodzić ludzkie niedole. Pozwólcie nam wskrzesić piękną wiarę przodków, pozwólcie mniemać, że nam zeszli was starzy bogowie, którzy przewodniczyli wolnych Greków zastępom« (22 maja 1832). Ob. *Całoroczne trudy Komitetu narodowego pol.* (Lelewela), Paryż 1831—33, str. 184.

cyj wojskowych. Więż tę rozrywał rząd francuski świadomie jak najgruntniej; pragnąc unieszkodliwić to olbrzymie ciało obce (emigrantów liczono 10 tysięcy, z tego 5 tys. we Francji), porozrzucił ich małemi oddziałami po t. zw. zakładach. *dépôts*, czyli poprostu internował ich po odległych miejscowościach prowincjonalnych.

Sytuacja stała się złowroga. W tem położeniu, jeśli ich nie miał uratować nadzwyczajny jakiś przypadek, czekało ogół emigrantów przy normalnym biegu rzeczy jedno tylko wyjście: — zmarnienie. Zapowiadać je zwłaszcza zdawało się pewne, na podłożu psychologii klęski szybko się wkradające, rozluźnienie moralne, spowodowane rozgoryczeniem i bezczynnością: — karciarstwo. kłótniowość, pojedynki, a powtórę — szybkie różniczkowanie się przekonań społecznych. Wszystko to oczywiście musiało usuwać w pewną odległość uczuciową najbardziej własne smutki i troski narodowe emigrantów.

Wszystkiemu temu trzeba było przeciwdziałać. Przedewszystkiem przez wiązanie się w organizację i wystawienie przedstawicielstwa, zarazem własnego rządu moralnego. Powtórę przez związanie się duchowe przy pomocy uświadomienia powszechności: odrębnej wysokiej misji, — celu istnienia. W pierwszym kierunku działał paryski »Komitet«, zawiązany już w listopadzie 1831 r. i pod różnymi prezesami, stąd przybierając różne odcienia społeczno-polityczne, istniejący długo poza okres nas tu obchodzący. W kierunku drugim najwięcej zdziałał Lelewel, drugi prezes »Komitetu narodowego«, przez liczne swe, tworzące ideologję emigracji, odezwy polityczne. W pracy tej obok Lelewela wnet stał Mickiewicz, właśnie przez *Księgi narodu i pielgrzymstwa*.

III

POWSTANIE »KSIĄG« — PIERWSZA REDAKCJA

Kiedy Mickiewicz zaczął, a kiedy skończył pisać *Księgi*, — nie da się na podstawie istniejących źródeł oznaczyć z bezwzględną ścisłością. Obracamy się tylko w granicach prawdopodobieństw. Przypuszcza się więc niemal powszechnie, że pierwszy rzut dziełka powstał w Dreźnie, w błogosławionym okresie bujności tworzenia poetyckiego, i to mianowicie tuż po ukończeniu *Dziadów cz. III*, gdzieś w początkach czerwca 1832 r. Nie brak też przypuszczenia, że *Księgi* jakoby powstały nawet jeszcze przed *Dziadami*. Z wielu jednakże przyczyn od przypuszczeń tych należy odstąpić. Przeciwno nim świadczą: zarówno wygląd i pozostała zawartość zeszytu, w którym spisana jest pierwsza redakcja utworu, — jako też i wyraźne, pośrednio przekazane świadectwo samego poety. W r. 1846 rozmawiał on o tej między innemi sprawie z E. Januszkiewiczem, a ten uzyskane tą drogą szczegóły biograficzne wyzyskał później w osobnym artykule. Jemu to zawdzięczamy następującą, niewątpliwie prawdziwą wiadomość: »W r. 1832 przybył [Mickiewicz] do Paryża i mieszkał przy ulicy Louis le Grand i tu pierwsze poznanie się jego było z Bogdanem Jańskim, którego wielce polubił. Tu przy codziennych z rodakami rozmowach powziął myśl napisania *Ksiąg*«¹. Podobnież świadczy o tem Domejko.

Tak mówią świadectwa materialne. Świadectwa zaś wewnętrzne, wydobyte z charakteru treści, popierają to całkowicie. Treść utworu, w ogóle ujęcia

¹ *Notatki i wspom. z życia A. M.* — Czas 1859, nr. 117 i n.

i w szczegółach rzeczowych, tak ściśle i wyłącznie związana jest ze zjawiskiem emigracji polskiej we Francji, że jego powstanie poza Francją, bez autopsji samego zjawiska, bez osłuchania się i napatrzenia potrzeb, smutków i niebezpieczeństw emigracji wydaje się zupełnie wyłączone.

Księgi jednakże nie powstały odrazu w tym kształcie skończonym i pełnym, w jakim je znamy z druku. Jak zwyczajnie, tak i tu Mickiewicz napisał naprzód pierwszy ich rzut, krótszy w objętości, uboższy w szczegółach i o liniach kompozycji nie ze wszystkim jeszcze wykonanych.

Po niedługim czasie Mickiewicz wrócił do dzieła. Było to zapewne tuż po wydaniu *Dziadów cz. III-ej* (listopad 1832 r.), co mu zajęło było pierwsze miesiące pobytu w Paryżu. Teraz dopiero poeta przerobił ów pierwszy rzut *Ksiąg* w ten sposób, że nauki części II (*Książ pielgrzymstwa*) uporządkował, że do części obu powłączał nowe ustępy, a całość zamknął potężnym epilogiem: Modlitwą i Litanją pielgrzymką. W pierwszych dniach grudnia 1832 r. książeczka wyszła gotowa z drukarni.

Ów pierwotny rękopis *Ksiąg* dochował się dzięki pieczołowitości Domejki, który go otrzymał był od autora; drukiem wydał go niedawno prof. Kallenbach. Pozwala on na pewne wnioski, rozświetlające genezę utworu.

Widzimy przedewszystkiem, że całość nazywać się miała pierwotnie nie *Księgi*, ale *Katechizm pielgrzymstwa polskiego*, t. zn. punkt ciężkości spoczywał więcej w cz. II, nauczającej; ona miała być częścią główną, może nieco obszerniej niż dzisiaj pojętą, zaś »Xięga I,

Dzieje dawne» miała być jedynie wstępem. Pozatem część druga pomyślana była pierwotnie zapewne nie w formie przypowieści, jak jest dzisiaj, — ale co się zachowało w rozdziałach II i VI — w formie istotnie katechizmowej, pytań i odpowiedzi. Kiedy forma ta nie dała się przeprowadzić konsekwentnie i kiedy stosunek objętościowy obu części ułożył się bliżej równowagi niż przewagi, utwór wydał się bliższym gatunkowo biblii z jej rozdziałem na Stary, historyczny, i Nowy, nauczający Testament i z tego zbliżenia też otrzymał nową nazwę (greckie *biblos* — księga).

Analizując treść autografu, widzimy najpierw, że część I, dzisiejsze *Księgi narodu*, powstały w ostatecznej formie niemal odrazu, od jednego rzutu twórczego, bez rozszerzań i przeróbek, któreby świadczyły o wahaniach koncepcji, nawet tam, gdzie ona była całkowicie nowa i własna, jak przy porównaniu rozbiorów Polski z ukrzyżowaniem Chrystusa. A nie jest to obojętne; świadczyć bowiem może ze swej strony, że *Księgi* pisane były faktycznie w czasie, gdy te wyobrażenia już się w duszy poety ustaliły, t. zn. dobrze po *Dziadach*, gdzie w Wideniu X. Piotra napotykamy ich wyraz pierwszy. Tam bowiem jest biblijna scena sądu nad Polską mniej szczegółowo rozprawdzona i w porównaniu z odpowiednim ustępem *Ksiąg* okazuje wszelkie ślady pierwotnego wyrażenia pomysłu. W *Księgach* obraz zyskał na pełni, szczegółowości, częściowo i na plastyce.

To samo można powiedzieć o pewnych figurach stylistycznych, wspólnych *Księgom* z *Dziadami*; np. porównanie zasługi dla ojczyzny z prochem zakopanym

głęboko znajduje się tu i tam, w *Księgach* wszelako ujęte o wiele zwarciej, doskonaiej.

Jeśli teraz porównamy tekst bruljonu z pierwodrukiem, to i stąd uzyskamy pewien wniosek, dotyczący genezy dzieła. Ten mianowicie, że wszystkie ustępy, których w bruljonie niema, które więc dodano do tekstu pierwotnego, wszystkie one związane są treścią ściśle z gruntem paryskim, są przejawem bezpośredniego reagowania duszy poety na otaczającą go rzeczywistość emigracyjną. To znaczy, że były pisane po pewnym czasie, gdy Mickiewicz szczegółowiej ogarnął i głębiej wniknął w sprawy emigracji, w jej myśli i uczucia, w jej cnoty i grzechy, i kiedy — niewątpliwie pod urokiem Lelewela wytworzył sobie wyraźną jej polityczną i historjograficzną jej koncepcję. W pierwszym rzucie, pisanym zaraz na gorąco, wnet po przyjeździe do Paryża, więc pod pierwszym wrażeniem, — na szczegóły takie miejsca jeszcze być nie mogło.

Z takich podniet bezpośrednich, opartych o troskliwą obserwację życia emigracyjnego, dostały się do *Ksiąg narodu* ustępy o dwu osobistościach politycznych świata paryskiego, generale Lafayette, czcigodnym reprezentancie przychylnego emigracji i ofiarnego ludu francuskiego, — i o K. Périer, «rządcy», prezydencie ministrów, który przeprowadził tak złowrogą dla Polaków kwietniową ustawę o internowaniu.

Z podobnych podniet bezpośredniego doznania i z obudzonych przez autopsję trosk o przyszłość i jakość emigracji wyrosły wszystkie niemal wstawki do nauk *Ksiąg pielgrzymstwa*. Źródłem ich jest chęć zapobieżenia zmarnieniu emigracji. Przez zabiegi prze-

dewszystkiem pozytywne; odporność tułaczów na zło i marnienie płynąć mogła z żywego ich przeświadczenia o wysokiem posłannictwie. Rzeszy rozbitków trzeba było utwierdzić w duszach to przeświadczenie: więc w dodanych przypowieściach (rozdziały VII, VIII i IX) podkreśla Mickiewicz wyjątkowy wśród świata charakter emigracji, która opuściła ojczyznę i odważyła życie swoje, by znaleźć wolność, jak uczniowie Chrystusa opuszczali ojca i matkę, by iść za Nauczycielem. Wskazuje zasługi powstania listopadowego, tej wyprawy do gniazda pożaru, siedziby wilków i siedliska zarazy, wyprawy podjętej także w obronie europejskiej, przede wszystkim francuskiej, wolności. W dopełnieniu rozdziału XXI powołuje się Mickiewicz na triumfalną przeprawę przez Niemcy, jako na dowód zewnętrzny tejże godności posłannictwa.

Następnie należało utrzymać czystość emigracji negatywnie, przez przestrogi. I w tym kierunku tworzy poeta szereg nowych ustępów. Więc w rozdz. VI o wyzyskaniu czasu na tułactwie dla nauki, o niespieszaniu się z cudzoziemcami «rozumowaniem i gadaniem»; tu należy ustęp rozdz. X: «nie wyszukujcie ustawicznie w przeszłości błędów i grzechów», tu wreszcie całe rozdziały XI i XVI, będące wiernem zobrazowaniem stosunków emigracyjnych, o rozbitkach budujących okręt na brzegu cudzym i o podróży w jamie. Jakby odpowiedzia na przykre zająścia, przekazane nam przez Gadona, historyka tych czasów, na tle współzawodnictwa narodowościowego między «Koroniarzami» a «Litwinami» — są nauki z rozdz. XII o rozróżnianiu się szczepowem. Tego wszystkiego nie było jeszcze w redakcji najpierwotniejszej.

Możnaby się wreszcie wśród wstawek doszukać takich, które zdają się świadczyć o pewnym jakoby procesie ewolucyjnym w samym ustroju ideowym utworu, mianowicie w koncepcji mesjanizmu. Kiedy w redakcji pierwotnej wyraziło się wyłącznie tylko przeświadczenie — o Ewangelię zresztą oparte — o bezwzględnej doskonałości emigracji («gorszy z was — lepszy jest niż dobry cudzoziemiec»), więc wyidealizowanie zjawiska oglądanego w pierwszym rzucie oka, — to w redakcji drukowanej autor, zobaczywszy zbliższy przedmiot miłości i dokładniej jego niedomagania i rysy, porzuca stanowczą apodyktyczność, dopuszcza — co prawda również w analogii z Biblią — możliwość odjęcia posłannictwa od pokolenia emigracyjnego, jeśli na nie nie zasłuży. »A przetoż jeśli wasza nauka o wolności i wasze poświęcenie się dla niej nie będzie doskonałsze od nauki i poświęcenia się Francuzów i Niemców i Anglików, — tedy zaprawdę powiadam wam: nie wnijdziecie do ojczyzny waszej«. To znaczy innemi słowy: teraz już przyjmuje Mickiewicz posłannictwo emigracji nie jako przywilej, ale jako zadanie i obowiązek. Podobnież stępuje się w nieco późniejszych oczywiście *Księgach pielgrzymstwa*. krańcowość wyłączności mesjanicznej, istniejąca jeszcze w *Księgach narodu* («jeden naród polski...»), przez rozszerzenie zakresu powołania na Irlandczyków, Belgów, a w drugim wydaniu także na Węgrów.

Pozatem zestawienie tekstu ostatecznego z pierwszą redakcją ujawnia nam cały szereg zmian, spowodowanych modyfikacjami wyłącznie artystycznymi, takimi jak wzgląd na przejrzyistość i konsekwencję układu,

utrzymanie jednolitości tonu biblijnego i t. p. Wszystkie one świadczą, że Mickiewicz — choć mówił, że z książkami jak z dziećmi: najtrudniej je myć i czesać — jednakże formę artystyczną *Ksiąg* rzeźbił pilnie i umiejętnie.

IV

ELEMENTY TREŚCI — »KSIĘGI NARODU POLSKIEGO«

Znamieniem najzewewnętrzniejszym tej formy jest styl biblijny, t. j. ściślej mówiąc, styl biblij w przekładzie Wujka, język namaszczonej prozy XVI w. W zetknięciu się z dziełem — on to przede wszystkim uderza, a niektórzy ponadto gorszy; takie wyrazy zgorszenia można czytać nawet w druku, mowywane tem, że jest to bądź co bądź proflanacja. Użycie jednakże stylu biblijnego do utworu literackiego nie było dla Mickiewicza ani czemś nowem, ani przypadkowem. — Nie nowe, — bo już w epoce Sejmu czteroletniego posługiwano się stylem tym do utworów jeszcze bardziej »błahych«, bo do pamfletu politycznego. Tak pisany jest Niemcewicza *Fragment Biblii Targowickiej: Xięgi Szczesnowe*, tymże stylem posługiwał się Zablocki w atakach na Brannickiego. Mickiewicz używając go do celów nierównie wyższych, nie robił w dziełach stylistyki wyomu.

Użycie to nie było też przypadkowe, — bo najpierw wynikało z dyspozycji psychicznych autora. Mickiewicz zwrócił się tak z oddaniem do biblij może za podnieciał młynisty Oleszkiewicza, który dla tej »księgi-księgi« miał cześć wysoką¹, — przejął się nią bardzo

¹ Ob. M. Malinowskiego, *Księga wspomnień*; wydał J. Treliak, Kraków 1907, Akad. Umiej. str. 61.

i na stałe; już w Berlinie wspominał, że chciałby napisać coś w stylu biblijnym. Ten styl bowiem stał się mu w pewnej mierze własnym. Kiedy w rozmowie dla treści podniosłej szukał podniesłego tonu, znajdował go samorzutnie i »bez nastrajania się do tej formy« w obrazowaniu i rytmie prozy biblijnej. »To było u niego tak prostem, tak odpowiedniem jego charakterowi, że nieraz słuchając(1) go mówiącego o Polsce, rytm jakiś przenosił mnie myślą na palestyńskie wybrzeża i na pustynię, którą chodził lud wybrany«. — Tak napisał T. Lenartowicz, a zjawisko przez niego zauważone potwierdzają i inni¹. *Księgi* wyrosły właśnie z takiego podniesienia duchowego, z ognia apostołskiego, i styl ich nie jest kaprysem przypadku, czy doboru dowolnego, ale był poprostu koniecznością psychologiczną.

Był nią i z tego także względu, że, według przesvědzenia Mickiewicza, między epokami: ewangeliczną a emigracyjną zachodziła więcej niż analogja, bo identyczność sytuacji, zadań i konsekwencji. Z emigrantów chciał mieć poprostu apostołów, przewracających stary porządek w imię wolności, jak tamci przewrócili imperjum rzymskie w imię Chrystusa (por. w. 576 i nast.). — Był wreszcie koniecznością metodyczną. Przynosząc emigracji, w dużej części ludzioru prostym, prawdy i nakazy moralne, będące zresztą w lwiej części zastosowaniem wskazań Ewangelji do życia zbiorowego,

¹ T. Lenartowicza *Listy o A. Mickiewiczu*, Paryż 1875, str. 6.—Por. nadto świadectwo X. E. Duńskiego w X. P. Smolikowskiego *Historji zgiom. Zmarłw. Pańsk.* Kraków 1896, IV, 37—9, 50—51.

musiał je poeta ubrać w prostotę i czcigodność stylu biblijnego.

W *Księgach pielgrzymstwa* Mickiewicz aż dwukrotnie zapewnia, że nauki tam podane są nie jego, »nie wymyślone«, ale przejęte od drugih; w redakcji rękopiśmiennej wymienia nawet nazwiska przekazujących je osób. Zauważyć jednakże należy, że idee, do których impuls mógł przyjść od tamtych ludzi, niewątpliwie pomieściły się głównie w drugiej części utworu, w *Księgach pielgrzymstwa*. Do *Ksiąg narodu* odnosićby się mógł jeden tylko, dość ogólnikowy odsyiacz: »zebrane z dziejów Polski«.

Na dzieje wszakże można spoglądać różnie. Niema chyba historii bez historjozofji, która się przejawia w szacowaniu, oświeceniu, a nawet zestawieniu szczegółów, w linjach kompozycyjnych syntezy. Obchodzićby więc nas mogło, jaką, i czy samorodną, posiadał Mickiewicz historjozofję.

Przedewszystkiem zauważyć należy, że sama koncepcja syntetyczno-historjozoficzna *Ksiąg* nie jest niespodzianym wysokiem, ani unikatem. Samo naczelne założenie, że dzieje ludzkości tworzą jednorodną całość, rozwijają się organicznie według jakiegoś odwiecznego i immanentnego porządku, że wytyczną ich jest mianowicie postęp rodzaju ludzkiego, — założenie to nie było z początkiem XIX w. rewelacją. Wiara ta rozpowszechniona była w wieku poprzednim, szermierzem jej był racjonalizm. Co więcej, wiemy, że już wówczas była ona popularnym motywem dzieł literackich¹. Wiemy

¹ Por. Ign. Chrzanowski w *Arch. Komisji do badania hist. filozofji w Polsce*, Kraków 1917, I, 170.

nawet jeszcze więcej: ten to właśnie motyw opracowywał już był Mickiewicz w młodości swojej, na nim wsparł zręby swego wiersza *Do J. Lelewela* — pierwszą, w szerokich utrzymaną zarysach, syntezę dziejów ludzkości, pojętych jako rozwijająca się całość organiczna, o własnym, immanentnym, coraz pełniej wykształcającym się celu postępu¹. Księgi narodu, jako synteza historjograficzna oparta o ewolucyjne pojęcie dziejów, są tylko poszczególnym przejawem zastosowania tego motywu; w istocie swej wywieśćby się dały jeszcze z ideologii wieku Oświecenia.

Również dzieckiem Oświecenia jest pogląd, że ludzkość w pierwotnym, początkowym stanie żyła w doskonałości, wyznawała monoteizm i rządziła się teokratycznie. Jedno i drugie jest poglądem Russa, wyrażonym w *Rozprawie o nierówności* i w *Umowie społecznej*, a stąd wcześniej już dostało się do literatury polskiej, żeby tylko wspomnieć wiersz Karpińskiego *Do wolności*. Zachodzi jednakże między Russem a autorem *Ksiąg*, mimo naczelnej zbieżności, różnica zasadnicza. Russo, przyjmując monoteizm pierwotny w obrębie każdego ludu, nie przyznaje mu powszechności; każdy lud czcił — jego zdaniem — jednego, ale każdy swego boga. Przypuszcza więc Russo, że w zaraniu społeczeństw pierwotną religią był henoteizm, a nie monoteizm, jednobóstwo, ale nie jedynobóstwo. Mickiewicz natomiast przyjmuje za punkt wyjścia wierzeń ludz-

¹ Historjografję młodego Mickiewicza, właśnie na podstawie wiersza *Do J. Lelewela*, omówiłem i wskazałem związek jej z ideologią *Ksiąg* w osobnej rozprawie; ob. *Z epoki Mickiewicza*, Lwów 1922, str. 65—94.

kości monoteizm powszechny, bezwzględny, jako wynikły z pierwiastkowego objawienia, z pierwotnej esencjonalnej wspólności człowieka z Bogiem. Jednakże i ten pogląd Mickiewicza nie był w ówczesnych dziejach myśli unikatem. Tezę, że monoteizm jest najpierwotniejszą, najczystsza »religią przyrodzoną«, że nie podlega postępowi, tylko zepsuciu (właśnie przez politeizm), że w czystej postaci istniał tylko dwa razy: jako religja pierwszych ludzi i religja Chrystusa — i dwa razy uległ skrzywieniu, — wszystko to głosili już deści angielscy XVIII w.¹ Tę samą tezę stawiał, owszem — uczynił ją kanonem swej nauki, bez porównania bliższy uczuciowo Mickiewiczowi, inny pisarz XVIII w., Saint-Martin, chociażby w książce, według wszelkiego prawdopodobieństwa znanej naszemu pocię już w Dreźnie 1832 r., *L'Éclair sur l'association humaine*².

Skombinowanie tych dwóch elementów historjograficznych: wiary w pierwotną doskonałość ludzkości, a zarazem jednakże w jej postęp, — prowadzić musiało do koncepcji osobiwej, do przyjęcia descendencji za współczynnik postępu. Wypadkowa dwu, tak przeciw-

¹ Por. R. Falkenberg, *Geschichte der neueren Philosophie*, Leipzig 1886, str. 138.

² Pierwsze wydanie Paris, an V (1797). — W *Księgach* nie uwidoczniła Mickiewicz, jaka była w istocie rzeczy przyczyna sprawcza psucia się i upadania rodzaju ludzkiego; w tem jest różny od St. Martina, który przejąwszy z Biblii naukę o grzechu pierworodnym, oświeca ją po swojemu i czyni z niej kosmiczny fundament swej teurgji. Mickiewicz, nie rozstrzygając, skąd skłonność do zła w naturze ludzkiej, konstatuje tylko jej działanie w rozwoju dziejowym.

nych sobie sił, nie może iść po linii prostej; jakoż postęp w pojęciu Mickiewicza nie wznosi się równomier- nie, organicznie w górę, nie przestając jednakże być równocześnie naczelnym sensem dziejów. Żeby to było możliwe, żeby rozwój był zarazem postępem, na to potrzebna jest w tym układzie spraw ingerencja czynnika z zewnątrz. Czynniki taki wkracza istotnie w dzieje ze strony nadprzyrodzonej, od Boga. W momencie, kiedy ludzkość po pochylu descendencji schodzi na najniższy poziom upadku, kiedy wolność pierwotna zamienia się w powszechną, najcięższą niewolę, a na miejscu wiary w jednego Boga staje wiara w bałwany, — wten- czas wkracza w dzieje Bóg i przez narzędzie swe spro- wadza zasadniczy przewrót, wielką naprawę, podrywa z nagłą ludzkość na wyżyn doskonałości. Po- nieważ zaś zewnętrzny objawem i owocem descenden- cji jest zepsucie form ustroju i stosunków społeczno-po- litycznych, przeto ingerencja Boża w dziejach wyraża się w formie przewrotu dotychczasowego porządku państwowego.

W ten sposób w systemie historjofizycznym Mic- kiewicza rewolucja doznaje niezwykłej rehabilitacji, staje się narzędziem woli Bożej, fenomenem kosmicznej doniosłości. Jednakże i te koncepcje obie: — ów, obni- żający się coraz w upadku ustrój polityczny i rewolu- cja, jako Boże dzieło wybawienia, dzieło nie samej już tylko ludzkiej ręki¹, — wszystko to da się wskazać także u St. Martina. Zachodzi przytem jednak i różnica, ta mianowicie, że mistyk francuski nie odróżnia epok

¹ ce n'est plus l'homme seul qui fait les révolutions, *L'Éclair*, Paris 1861, str. 24.

w dziejach, nawet epoki sprowadzonej przyjściem Chry- stusa. Tego zaś w *Księgach*, pisanych w epoce upo- wszechnienia heglowskiej dialektyki dziejów, braknąć oczywiście nie mogło.

Jednakowoż zaszedł przytem wypadek znamieny. Ucząc, że Chrystus uczynił epokę w dziejach, że ludz- kość z dna upadku podźwignął znów na poziom dosko- nałości, Mickiewicz w *Księgach*, dziełku opartem tak zbliżka o Ewangelię, pojmuje charakter wystąpienia Chrystusa jakoś dziwnie swoiście. Zdaniem jego Chry- stus był więcej reformatorem politycznym niż pogromcą grzechu; umarł nawet jako winowajca wyłącznie poli- tyczny, zamęczony samorzutnie przez sędziów, »którzy sądzili w imię imperatora rzymskiego«, a dziełem jego naczelnem to, że stracił — nie zło moralne z tronu du- szy, ale imperatorów rzymskich z tronu władzy i za- tknął krzyż na stolicach ich. W odmalowaniu tak poję- tej roli Chrystusa był Mickiewicz niewątpliwie bliższy Russa (*Umowa społeczna* IV, 8), niż Ewangelji (*Jan* 19, 12).

Po pierwszym okresie dziejów — następuje drugi, analogiczny. I ten zaczyna się na wyżynach doskona-łości pierwotnego chrześcijaństwa i konfederacji Bo- żej państw europejskich. Jednakże — rzecz zastana- wiająca: o ile w epoce pierwszej ludy same z siebie tra- ciły wytrwałość w dobrem i popadły w bałwochwalstwo, zaczętem przyszedł na nie cały ogrom zła, — o tyle w epoce drugiej pochrystusowej ludy same w sobie są dobre, zło zaś przychodzi z góry, od królów. Oni to wy- myślili bałwany, wymusili cześć dla nich, słowem: »zē- psuli wszystko«.

Tę pewną niekonsekwencję konstrukcyjną wytłumaczyć nam może wystąpienie tutaj na jaw nowego elementu treści: ideologii Lelewela. Jest rzeczą naturalną, że Mickiewicz, kreśląc syntetyczny skrót dziejów powszechnych, czerpać musiał wiele z wykładów swego profesora wileńskiego. Tak było przecież już raz, przy kreśleniu młodzieńczego wiersza *Do J. Lelewela*, gdzie w szatę poetycką ubrał jego poglądy i wywody historyczne. Kurs dziejów powszechnych wydał Lelewel wprawdzie dopiero w r. 1850 (Wrocław, tomów 4), ale wykładał go¹ w Wilnie w latach 1815/18, a Mickiewicz, który go uwzględnił już w swym wierszu, musiał słowa nauczyciela mieć dobrze w pamięci, kiedy pewne momenty średniowiecza także w *Księgach* oświetla i odzwierciedla zgodnie z tamtymi poglądami, np. pierwotną wspólnotę państw chrześcijańskich, charakter wypraw krzyżowych i t. p.

Ale nietylko sądy historyczne, — także przekonania polityczne Lelewela znalazły echo w ideologii *Ksiąg*. Lelewel był republikaninem, i sympatjom do tej formy rządu, a niechęci do królów-despotów dawał wyraz także i w oświeclaniu dziejów przeszłych. Otóż tenże sam republikanizm, apodyktyczne potępienie królów, spotykamy w *Księgach*; z tego to źródła płynie owa, zaznaczona wyżej, niewspółmierność konstrukcyjna, idealizacja ludów, i tak wyłączne przypisanie królom załamania biegu dziejowego w dół, ku upadkowi.

Upadek ten wyraża się i w drugiej epoce zepsuciem politycznym, przejawem jego jest zanikanie cnót

¹ R. Pilat, *Wiersz A. Mickiewicza do J. Lelewela* Pam. Tow. Mick. I, 80, 82, 93.

społecznych: bezinteresowności, poświęcenia się, braterstwa narodów, słowem zatracanie wolności moralnej i politycznej na rzecz niewoli. Do tego mianowicie kresu prowadziła wszczepiana ludom przez królów cześć nowych bożków, »bałwanów«, które miały zastąpić ludzkości Boga. Nawiasem mówiąc, pomysł takich »bałwanów«, t. j. pewnych haseł czczonych jak bożyszcza, pochłaniających ofiary w ludziach i narodach, napotykamy w tylekroć już przytaczanem pisemku St. Martina *L'Eclair*.

Kres takiej kolei dziejów zgóry już oczywisty: pogrążenie ludzkości na samo dno zepsucia, skąd ją znów dopiero cud bezpośredniej Bożej ingerencji może wydobyć. Pogrążenie to w upadku, triumf zła, już się dokonały: mianowicie u schyłku w. XVIII, przez rozbiory Polski, jak poprzednio przez ukrzyżowanie Chrystusa. Pogrążenie to jeszcze trwa, jeszcze ludzkość znajduje się w »nocy najdłuższej i najciemniejszej«, ale dla patrzącego jasno zgóry widoczne, że to właśnie koniec triumfu, że tuż-tuż odwieczną koleją rzeczy przyjsz musi przesilenie, nowa powszechna rewolucja, która wywróci dotychczasowy porządek społeczny, przywroci na ziemi rządy Boga i Wolności. Przewrót ten dokona się przez Polskę.

Teraz właśnie wpłata autor *Ksiąg* dzieje Polski w ciąg dziejów ludzkości. Pogląd jego na te dzieje jest optymistyczny i idealizujący; cechuje go apoteoza charakteru narodowego polskiego i wyłączność w zestawianiu momentów jasnych naszej przeszłości, momentów, któreby świadczyły o wyjątkowej doskonałości życia politycznego Polski. I taki pogląd nie był na owe

czasy niesłychaną rewelacją; owszem, — wiemy to dziś już dowodnie — był wynikiem i ukoronowaniem ogólnego prądu historjografji polskiej porozbiorowej, prądu, który od pierwszych lat w. XIX gruntował w społeczeństwie »kult wielkiej przeszłości narodowej, będący... objawem koniecznej potrzeby ratowania swych wartości moralnych«¹, co więcej: gruntował zwolna także wiarę w powołanie Polski do wielkiej roli w historii ogólnoludzkiej².

Nowe szacowanie przeszłości dziejowej narodu wpływało nietyle z wyników badań analitycznych, ile z pewnej, coraz mocniej się osadzającej dyspozycji uczuciowej i z świadomości trosk obywatelsko-wychowawczych, jakie na czas pewien zapanowały w dziejopisarstwie polskiem. Najlepszą ilustrację tego stanowi Lelewel, który w dziełach naukowych nie tał istotnie win i błędów narodu (nie przesadzając zresztą także ich stosunkowej wagi), który jednakże zarazem, gdy mu przyszło, jako prezesowi »Komitetu narodowego«, budować podstawy ideologii emigracyjnej, tamtym właśnie tendencjom idealizującym dał w swych odezwach

¹ Ign. Chrzanowski, *Z epoki romantyzmu*. Kraków 1918, str. 152 i n.

² Z wiarą tą spotkał się Mickiewicz bezpośrednio także u Oleszkiewicza, który ją wyznawał, jak to widzimy z zapisek pamiętnikarza, choć niewiadomo, czy całkowicie tutaj wiarygodnych (ob. M. Malinowski, *l.c.* str. 61), oraz samego poety (*Petersburg* w. 191). Co do sprawy tej u Oleszkiewicza — por. wspomnienie J. Przecławskiego i łaciński pamiętnik Malinowskiego, wydane w t. I. *Prac komisji do badań historii literatury i oświaty*. W wyd. T. N. W., wyd. I; Warszawa 1914. Tenże pamiętnik po polsku wydał M. Kridl osobno, Wilno 1914.

najwymowniejszy przed *Księgami* wyraz. W odezwach tych znaleźlibyśmy niemal wszystkie elementy szacowania przeszłości Polski, jakie napotykamy w *Księgach narodu*. Dla zbieżności tych przyjąć możemy śmiało związek ściślejszy, genetyczny; Mickiewicz w Dreźnie wyraźnie chłonał te przeróżne »adresy«, przejmował się ich poglądami. Nie jest rzeczą przypadku, że pierwszą, załączkową koncepcją *Ksiąg* podzielił się właśnie z Lelewlem. Nawet pogląd na genezę społeczeństwa polskiego, teorię najazdu Lachów, mają wspólną obaj pisarze, t. zn. Mickiewicz ma ją od Lelewela.

Własnością Mickiewicza zato wyłączną jest sławne i tyle doniosłe w następstwach dla polskiej ideologii porozbiorowej — porównanie rozbiórów Polski z ukrzyżowaniem Chrystusa. Analogja ta wypływała konsekwentnie z naszkicowanej wyżej konstrukcji historjograficznej; chociaż dzisiaj trudno już istotnie rozstrzygnąć, który z tych dwóch pomysłów był pierwotny, a który drugorodny i kto kogo tu wywoływał. W każdym razie podkreślić należy silnie, że analogja nie była całkowita; nigdzie w *Księgach* nie ma wzmianki, jakoby naród polski poświęcił się świadomie przez rozbiory na ofiarę za ludzkość; stał się nią natomiast mimowoli, mocą nieuchronnej logiki dziejów, wskutek zbrodniczości zabórców. Świadome poświęcenie się Polski podkreśla się tam jedynie, gdzie mowa o powstaniu listopadowem. Inna rzecz, że owa mimowolna »ofiara« miała się stać w ręku Opatrzności wypadkiem światowego znaczenia.

Obrazem rozbiórów — z pogwałceniem chronologii i ze względów doraźnych dostał się weni i »rządca

francuski, prezes ministrów Ludwika Filipa — kończą się *Księgi narodu*; dzieje przedstawione urywają się w momencie pogrążenia ludzkości na dno upadku. Ze schematu historjozoficznego wiemy, jaka jest logika biegu świata, co teraz niechybnie i rychło nadejść musi. W *Księgach narodu* o tem wszakże jeszcze ani słowa; kończą się one luźnie jedynie dorzuconym wyrazem wiary w zmartwychwstanie Polski i w spowodowana przez to wielką naprawę. Wśród jakich to okoliczności nastąpi owo zmartwychwstanie, jaki będzie obraz przyszłej rewolucji ludów i sądu Wolności, opowiedzą dopiero ostatnie rozdziały *Ksiąg pielgrzymstwa*, łącząc w ten sposób organicznie obie, tak różne, części utworu.

V

»KSIĘGI PIELGRZYMSTWA POLSKIEGO«

Jak w *Księgach narodu*, podobnie i w *Księgach pielgrzymstwa* możemy wskazać — poza zaznaczonemi przez autora — idee, przez które dzieło całe ściśle jest spojęte ze współczesnością, któremi jak kotwica zahacza ono o psychikę emigracji, spaja się z pewnemi przynajmniej jej odłamami, pragnąc od tej strony dobudowywać nad nią własny już gmach wzniosłości moralno-politycznej.

Taką właśnie ideę spójną znajdujemy przede wszystkim w rozdziale IV, który się zaczyna: »Nie uciekajcie się pod opiekę książąt...«, a zawiera w sobie tak gniewną przepowiednię przyszłego przemianowania znaczeń *roi*, *lord*, *par*, *minister* i *profesor*. W tym to rozdziale mamy najbezwzględniej wyrażoną, zasadniczą postawę polityczną utworu. Jest to postawa bez-

względnej negacji dotychczasowego ustroju państwowego we wszystkich krajach Europy, więc oczywiście także we Francji; stąd zaś w konsekwencji stanowisko wrogiego oporu przeciw temu nawet rządowi, który udzielał przytułku emigrantom, uznanie zasadniczej niedopuszczalności jakichkolwiek z nim kompromisów i dyplomatyzowań.

Stanowiska tego nie podzielała oczywiście cała emigracja; zwalczała je prawica z Czartoryskim na czele, zabiegająca o stosunki dyplomatyczne z ministerstwami Francji i Anglii i usiłująca uzyskać u tych rządów upomnienie się u Mikołaja o przestrzeganie traktatu wiedeńskiego i konstytucji. Stała natomiast na niem konsekwentnie lewica emigracji, zgrupowana w czasie powstawania *Ksiąg* i reprezentowana znowu przez Lelewela i jego »Komitet narodowy«. Obóz ten usiłował porozumieć się ponad głowami rządów, wbrew gabinetom, z ludami Europy, nie uznawał zasadniczo traktatu wiedeńskiego, jako narzuconego aktu przemocy, uświęcającego rozbiory, — i wierzył w tuż-tuż nadchodzącą rewolucję powszechną.

Mickiewicz, jak widzimy, opowiada się za tym obozem i przeprowadza w *Księgach* bezwzględną negację dotychczasowych rządów i rządców. Swoją drogą — to stanowisko wynikało konsekwentnie z jego systemu historjozoficznego. Według niego bowiem — widzieliśmy — Europa owoczesna znajdowała się na samem dnie upadku, ustrój jej polityczny był trupem w przededniu wrzucenia go do grobu. A kóż zawiera z trupami przymierze?

We współczesnym *Księgom* odczytacie *O duchu na-*

rodowym pisał poeta: »Niepodobna odgadnąć, jak długo jeszcze trwać będzie teraźniejszy porządek społeczny, ale niechybny jest jego upadek; upadek może jeszcze całkowitszy, niż ruina państwa rzymskiego«... A na innem miejscu: »Kiedy nastąpi burza, za rok czy za lat sto, dla mnie obojętne pytanie; czuję, że nastąpić musi«¹.

Cóż należało wobec tego czynić emigracji, tym robotnikom obudzonym tuż przed świtaniem? Czy paktować z nocą? Nie; otwierać okna, zapowiadać świt, powstanie. Takie było w oczach Mickiewicza, — a schodził się w tem znowu z Lelewelem², — posłannictwo europejskie emigracji. Była ona w jego oczach heroldem wyzwolenia, była poselstwem Wolności wysłanem przed ludy Europy. Ale do tej biernej roli świadczenia Mickiewicz nie ogranicza emigracji; owszem, poddaje jej rolę czynną, zaczepną. »Porządek w państwach wielkich i potężnych« nie odmieni się sam, pielgrzymi polscy mają go odmienić, wywrócić, jak apostołowie wywrócili imperjum rzymskie. Poprostu mają być inicjatorami rewolucji europejskiej. Emigracja winna więc nie tylko czekać, ale przygotowywać w świecie wielką przemianę, miała być w leniwym biegu dziejów czemś, jakby drożdże na wielki zaczyn wolności.

Jakież będzie przebieg owej wielkiej przemiany i jaki nastanie po niej porządek? Otóż przewrót i wkroczenie nowej epoki będą gwałtowne i krwawe; poprzedzi ją bowiem sąd srożący się sprawiedliwości. Wolność zasiądzie na tronie i sądzić będzie nie tylko rząd-

¹ Pisma w wyd. Kallenbacha, IV, 320, 325.

² Por. np. *Calorocz. trudny* str. 237.

ców i mędrków francuskich i angielskich, nie tylko kupców i handlarzy obojga narodów, ale i narody same. Z wielkiej budowy europejskiej nie zostanie kamień na kamieniu. Słudzy despotyzmu pokarani będą bezwzględnie i okrutnie: głodem i niewolą. Zatem pozostaną i w trzeciej epoce narody niewolne, poddane despotyzmowi światłemu w celach ekspiacyjnych i wychowawczych, jednakowoż o czasie trwania tej kary nie wiadomo.

Bezwzględność sądu i okrucieństwo wyroku odmalowane z surowym realizmem w ostatnich rozdziałach *Ksiąg* drażniły współczesnych i potomnych czytelników; nie umiano nuty tej uzgodnić z podniosłą harmonją reszty utworu. Montalembert, tłumacząc *Księgi* na francuski, ustępy te łagodził lub opuszczał. Jednakowoż w harmonji ideowej *Ksiąg* niema dysonansu. Bezwzględność sądu płynie konsekwentnie z uwydatnionego w całym utworze odczucia przez poetę — rzeczywistości i przemożności zła. Zło jest faktycznym, realnym czynnikiem istnienia, nie szcześnie samo, ani się nie wyanieli. Nie można przerzucić ponad niem tęczę pojednania, zatopić go w poświęceniu pobłażliwości. Musi być wytracone z powierzchni ziemi; owszem, trzeba wyjść i poszukać go w jego ostępie, wyprzeć je stamtąd i zniweczyć. Inaczej, »zło samo przyjdzie i stanie przed obliczem«. Odwieczna walka zła i dobra, despotyzmu i wolności, skończyć się może jedynie zwycięstwem wolności bezwzględnej: pełnem ujarzmieniem i wygładzeniem zła z powierzchni ziemi. Bezwzględność sądu nad narodami-służkami despotyzmu tłumaczy się stąd jasno.

Reszta narodów utworzy Konfederację Europejską, jakieś stany zjednoczone narodów wolnych, związanych prawem braterstwa: »wszystko, co naszej ojczyzny jest, — wolnych ludów jest«. Po odbyciu ekspiacji, po otrząśnięciu despotyzmu, wejdą do niej także państwa i narody zaborcze: Niemcy i Rosja, złączą się w wielkiej Unji Narodów; »przetoż powiadam wam, iż Francuz, i Niemiec, i Moskal muszą być jako Polak i Litwin«.

W konfederacji tej ustaną wojny; przestaną się bić narody »o faktoryję, o wór bawelny i o wór pieprzu«, o kolonje, o ziemie nadgraniczne, o porty i o drogi wodne. »Albowiem porty i morza i lądy są dziedzictwem ludów wolnych«. Zapanuje stan idealny, bryła ziemi, »opieśniałej zbywszy się kory, zielone przypomni lata«; powróci legendarny złoty wiek.

Czy na stałe, czy ta zainicjowana przez pielgrzymów polskich trzecia epoka nie osunie się już po pochylu zepsucia, o tem się z *Ksiąg* nie dowiemy. Raczej w inny sposób trzeba to powiedzieć: nie natrafimy w utworze ani na cień przypuszczenia, żeby tak być miało. Z tego prostego mianowicie powodu, że przypuszczenie takie wzrósłoby mogło dopiero na podłożu sceptycyzmu, mogłoby wynikać z myśli o względności rzeczy ludzkich, — a takiej myśli, takiego sceptycyzmu nie mogła wówczas pomieścić w sobie rozżarzona wiara tego człowieka. Bo to już chyba jasne jest oddawna, że całe rusztowanie przyszłości w *Księgach* wspiera się na filarze wiary, że sensem tej historjofonii jest nie teoria postępu ale religja postępu. A w religji na sceptycyzm miejsca niema.

Taką to więc ostateczną, niezachwiewalną wolność skonfederowanej Europy zainicjować mają pielgrzymi polscy.

Obok tej misji europejskiej obowiązywała emigrację misja druga: — wobec Polski. Tutaj zadanie było inne, trzeba było odbudować państwo. Do zadania tego prowadził Mickiewicz emigrację i naród w sposób niesłychany, nawspak normalnemu biegowi rzeczy, od wewnątrz; przez obudzony na drodze moralnej instynkt państwowy, działający samorzutnie i niezawodnie, — do formy, do instytucyj ustawodawczych i wykonawczych; jakgdyby przez konspirację polityczną w podziemiach życia duchowego. Normalnie jest tak, że państwo o szerokich granicach i dobrych prawach podejmuje się powinności moralnych: ulepszania dusz, wychowania obywateli; — w Polsce Mickiewicza być winno naodwrot: przez polepszenie i powiększenie dusz — do polepszenia praw, do powiększenia granic, do odzyskania tych granic przedewszystkiem. W przekonaniu Mickiewicza nie można było wówczas, po załamaniu się walki orężnej, stawiać sprawy inaczej, jeśli się chciało budować na wierze w siebie, w biologiczną siłę państwowotwórczą narodu, a nie w pomoc postronną.

Stanowisko to wynikało zarówno z położenia Polski i emigracji, jak i z całego zestroju psychicznego Mickiewicza lat owych.

W Polsce po-powstaniowej szalała represja; podobnie i emigracji odebrano nadzieję zorganizowania się zewnętrznego w kompanje i bataljony formacyj wojskowych; — pozostawała istotnie jedyna droga: zastąpić więc zewnętrzną — więzią wewnętrzną, konieczność

posłuchu zastąpić koniecznością uświadomionej powinności, kiedy obręcz pękła, — związać dzwona koła samorodną siłą dośrodkową, słowem: odbudować w Polsce państwo wewnętrzne, oparte nie na przymusie, lecz na dobrowolności poświęcenia się na powszechnej, nieustającej egzaltacji ofiary, na czystości, żarliwości moralnej. W ostatecznej więc instancji zadanie sprowadzało się do pracy wychowawczej o heroicznie zarysowanych celach: przetworzyć człowieka stanowczo i zasadniczo na nowy kształt, w którymby motorem naczelnym była nie miłość siebie, ale jej przeciwieństwo: poświęcenie siebie dla narodu.

Podobnie olbrzymie zadanie uświadomił sobie Fichte, gdy w czasach klęski, poniżenia narodu niemieckiego wygłaszał swe sławne *Mowy*; rozwiązywał je również heroicznie, ucząc, że trzeba przez nowe wychowanie zbudować nowy porządek świata, wytworzyć w człowieku nowe popędy: na miejsce samolubstwa, które jest w narodzie podbitym najsilniejszym sprzymierzeńcem zaborcy, osadzić w tych, co się nie poddają faktom przemocy, bezpośrednią i bezwzględną miłość nowego dobra dla niego samego. Punkt wyjścia i konkluzja — zupełnie mickiewiczowskie. Tylko gdy Fichte dochodził do nich jedynie przez analizę współczesności, przez jasny wgląd w położenie swego narodu, — u Mickiewicza wśród elementów genetycznych nowej etyki obywatelstwa znajdowała się także znana nam już koncepcja historjozoficzna.

Celem dziejów jest według niej doskonałość moralna; zgodnie z odwiecznym porządkiem — państwa muszą być współczynnikami tego celu. Choć terazniej-

sze, istniejące, powinności tej się sprzeniewierzyły, podejmą ją państwa nowe, zbudowane na nowy, przyszły ład, obmyte w fali wylaniającego je przewrotu. Tego wymaga nieodparta konsekwencja dziejów. Konsekwencja to nieuchronna, wyłamać się z pod niej nie można. Polska albo będzie takim, na nową miarę zbudowanym, moralnie doskonałym czynnikiem dziejowego odrodzenia, — albo jej nie będzie wcale. Oto dylemat. Emigracja albo podejmie zadanie i wykona, — albo zmarnieje. »A przetoż jeśli wasza nauka o wolności i wasze poświęcenie się dla niej nie będzie doskonalsze od nauki i poświęcenia się Francuzów i Niemców i Anglików, — tedy zaprawdę powiadam wam: nie wnijdziecie do ojczyzny waszej«.

W dylemacie tym mamy już w załączku pewien rys znamieny dla mesjanizmu polskiego: nieprzejednany maksymalizm etyczny. Jego konsekwencja najokrutniejszą będzie później sąd, wspólny ludziom istotnie różnym: Towiańskiemu, Kajstewiczowi, Mickiewiczowi w towianizmie. Brzmi on: jeśliby Polska miała być nie podług myśli Bożej (oczywiście: w mojem pojęciu), — tedy ja nie chcę takiej Polski. Alternatywy w formie tak bezwzględnej nie stawia autor *Ksiąg*. owszem, przestrzega, by nie być jak lekarze, klócący się, jaką metodą wskrzeszać matkę, ale tkwi ona tam potencjalnie, choć nieuświadomiona.

Nieuświadomiona zaś dlatego, ponieważ u Mickiewicza owoczesnego wiara w naród nie dopuszczała ani żdźbła zwątpienia w najoczywistszą, wrodzoną doskonałość jego natury moralnej. W takim zaś stanie przeświadczenia dylemat psychologicznie wogóle niedopusz-

czalny. »Nie badajcie, jaki będzie rząd w Polsce; dosyć wam wiedzieć, iż będzie lepszy niż wszystkie, o których wiecie; ani pytajcie o jej granicach, bo większe będą, niż były kiedykolwiek«.

Jednakowoż to właśnie intuicyjne, religijne przeświadczenie, dlatego właśnie, że religijne, kojarzyło się z pojęciem Polski jako ideału, wyższej ponad codzienne formy i kłopoty istnienia. W takim zaś pojęciu nie mogła się oczywiście, wprost apriorycznie, zmieścić Polska jako państwo zwyczajne, jedno wśród wielu, realny współczynnik »równowagi«, zabiegające o »dobrobyt«, »zaokrąglenie«, może nawet o »panowanie na morzu«; a zaś wewnątrz »swarzące się o dwie Izby, i o Izbę dziedziczną i o Izbę wybieralną i o sposób wybierania... i o wolność druku«. Jednym słowem, patriotyzm Mickiewicza w Księgach, — jak również jego pojęcie przyszłej Konfederacji Europejskiej, — jest zjawiskiem nie politycznym, lecz religijnym. Jako taki był on — widzieliśmy — spełna uwarunkowany historycznie i psychologicznie.

W pewnej napozór sprzeczności z takim wydzwignięciem Polski-ideału, Polski-wzoru narodów, stoi fakt, że Mickiewicz o przebudowie przyszłego państwa polskiego na nowy ład nie myśli, przynajmniej narazie. Wśród przeradzającego się świata, wśród ogólnego przewrotu stosunków ustrojowych, Polsce jednej dopuszcza on, by została dawnym krojem; jej jednej wielka przemiana nadchodzącej nowej epoki nie dotknie. Swarliwym rozbitkom na brzegu cudzym wprost doradza mądry »człowiek cichy«: a okręt »zbudujcie tymczasem kształtem dawnym, bo nie mamy czasu no-

wego próbować«. Na ewentualne reformy ustrojowe czas będzie później. Tę myśl, że emigracja powinna dążyć do odbudowy Polski w takim ustroju państwowym, jaki był podczas rozbiorów, podnosi Mickiewicz i gdzie indziej (por. *O projekcie dziennika franc.*), wyrażała widać jego głębokie przekonania.

Osobliwego pokroju zachowawczość ta wynikała, zdaje się, z dwóch założeń. Najpierw chodziło Mickiewiczowi o to, żeby nie rozpraszać energii, nie różniczkować sił polskich na obozy ścierające się o programy społeczno-polityczne; »najpierw być, potem wiedzieć, jak być należy«. Rzeczą główną jest odzyskanie wolności. Powtórę zaś pamiętać należy, że w oczach Mickiewicza ów dawny, staropolski ustrój państwowy, był nie zabytkiem bynajmniej, nie zawadą przeszłości, ale właśnie prawzorem przyszłego ustroju narodów europejskich. Nawrót do niego nie był więc zgola uwsteczaniem biegu dziejowego. Owe dopuszczalne przyszłe reformy życia społeczno-państwowego Polski nie będą zasadnicze, pójdą po linii rozwojowej dawnej Rzplitej i wyrażą się przedewszystkiem w szerszym uobywateleniu ludu (w szczególności podkreślał Mickiewicz np. potrzebę dobrowolnej reformy rolnej). — Tak zatem podniesiona powyżej sprzeczność jest w istocie tylko pozorna.

Zakreślając patriotyzmowi polskiemu tak rozległe granice i szczyty heroiczno-religijne, zmierzał Mickiewicz także do pewnego celu doraźnego. Tak pojęta, wydzwignięta na ten poziom, powinność emigracji wobec Polski, — jak i poprzednia: wobec porządku dziejów, —

spełnić miała zadanie poza bezpośredniem, właściwem, — także pośrednie, odnośnie do samych emigrantów. Troska o nich była żywym współczynnikiem powstania Ksiąg. Chodziło o to, by im nie pozwolić rozsypać się uczuciowo i zmarnieć, wsiąknąć we »Francję, ziemię cudzą«. Rozbudzona świadomość własnej roli, wysokiego posłannictwa, miała związać emigrantów wewnętrznem poczuciem odrębności i wyłączności.

To też widzimy, jak autor Ksiąg stara się świadomość tę wmurować w ogół emigracji. Bez cienia wahania przyjmuje, że emigracja do takiego powołania dorosła. Zgodnie z tem określa jej wartość moralną w zwrotach pełnych wysokiego szacunku: »jesteście wśród cudzoziemców jako apostołowie wśród bałwochwalców«; »nie wszyscy jesteście równie dobrzy, ale gorszy z was lepszy jest, niż dobry cudzoziemiec, bo każdy z was ma ducha poświęcenia się«. Łączyło się z tem konsekwentnie jakby lekceważące osądzenie wszystkiego, co było nazewnątrż koła emigracji, we Francji, wogóle w Europie, i coby ją mogło rozerwać: więc etyki, jednostkowej czy obywatelskiej, u obcych, ich mądrości, obyczajów, — aż do ubiorów.

Sądy te ściągnęły na Mickiewicza zarzut, że w zaślepieniu ukochania idealizuje to, co od ideału było bardzo dalekie, uwielbia emigrację, zespół ludzi pełen wad i błędów złowrogich. Tak, zdaje się, rozumiał Księgi Słowacki, kiedy ich pochlebnemu przeciwstawił w *Anhellim* swój surowy sąd o emigracji, uważając, że przeciwstawia taniemu, zaślepienemu opty-

mizmowi Mickiewicza trzeźwy pesymizm. Sprawa jednakże nie była tak prosta. Nie mamy bynajmniej prawa pomawiać Mickiewicza o zaślepienie. Wady i choroby emigracji widział on odrazu równie trzeźwo i przenikliwie; dał temu świadectwo dostateczne w memorjale *Do przyjaciół galicyjskich*. Toć właśnie złu dostrzeżonemu wewnątrz emigracji pragnął on zapobiec swemi *Księgami*. Optymizm *Ksiąg* bynajmniej nie jest tani, — jest heroiczny. Wiara w emigrację nie jest bezwarunkowa; Mickiewicz dopuszcza do siebie myśl, że emigracja nie podola swemu posłannictwu, i wtedy widzi dla niej przyszłość najczarniejszą: »tedy zaprawdę powiadam wam: nie wnijdziecie do ojczyzny waszej«.

Najwyraźniej jednak nie sądził, żeby samo wytykanie win, żeby sarkazm, świąt satyry, a choćby tylko zrezygnowane ubolewanie miało być najwłaściwszym sposobem wydzwignięcia emigracji z zagrażającej jej zaraty; w owoczesnem położeniu mogły one spowodować tylko przynębienie i beznadzieję. A tu właśnie chodziło o sprzężenie, o najwyższe napięcie wiary i woli w emigrantach, o poderwanie zmieszanego już oddziału do entuzjastycznej szarży, do duchowej Somosierry. Zrzedna nagana nie byłaby do tego najwłaściwszym sposobem. Celowo więc i umyślnie, z mądrą roztropnością podnosi Mickiewicz i uwydatnia właśnie dodatnie strony charakteru emigracji, by tym sposobem rozpalic w niej płomień twórczej wiary w siebie, by ją dźwignąć, zanim się ją uszczęśliwi i nią zadziwi cały świat. Skupienie oddziału emigracji w sobie, sformo-

wanie go w pewnem odcięciu od zgiełku bitwy, w pewnem przeciwstawieniu odrębności nawet, w rozpale-
niu zapалу wizją heroicznego zadania, było w oczach Mickiewicza koniecznym warunkiem udania się szarży.

Wydać się niewątpliwem, że Mickiewicz, tworząc *Księgi* miał w pamięci przykład Żydów, którzy w podobnem położeniu, jak emigranci polscy, prze-
trwali lat całe setki, nie dali się strawić; a zawdzięczali
to właśnie swej bezwzględnej odrębności rasowej, mo-
ralnej, religijnej i obyczajowej. Podobna krańcowość i bezwzględność odpornego stosunku do świata otaczającego była koniecznością kolonii emigracyjnej. Nikt może nie widział tego jaśniej od Mickiewicza, i nikt tyle do takiego ustawienia stosunków się nie przykładał. Z tej to dążności wywieść się da lwia część nauk *Ksiąg pielgrzymstwa*.

Wychodząc z tejże samej zasady, Mickiewicz był za istotną bezwzględnością ekskluzywizmu. To znaczy był przeciwny paktowaniu nie tylko z gabinetami, ale i z »ludami«, tak wyidealizowanymi przez Lelewela i lewicę; nie chciał, żeby się emigracja dała wciągnąć w olbrzymi ferment owoczesnej myśli społecznej we Francji, w proces krystalizowania się demokracji i socjalizmu. »A jeśli niektórzy z was różnią się od drugich, tedy dlatego, iż przybrali suknie cudzoziemskie; jedni włożyli czerwone czapki francuskie, a drudzy grono-
staje angielskie, a drudzy togi i birety niemieckie. A dzieci przebranych często matka własna nie pozna«.

Było to stanowisko wobec ducha czasu niewątpliwie reakcyjne. *Księgi* przeciwstawiały się w ten sposób

żywiolowemu prądowi umysłowości, — a ta ich dążność w pierwszym rzędzie spotkała się z klęską. Fala systemów i teoryj, pomysłów, utopij i projektów, idee St. Simona, Fouriera, Proudhona i in. wtargnęły w emigrację i zagarnęły umysły polskie, rozerwały marzoną przez poetę jednolitość obozu. Ci, co mieli być apostołami, mistrzami nowego życia, stali się uczniami cudzoziemców. Nie mogąc stać się kolebką czynu zbrojnego, stała się emigracja kolebką nowoczesnej, o Zachód opartej, myśli demokratycznej w Polsce. Była to również konieczność dziejowa i psychologiczna, — niemniej ona to przygłębiła najsilniej duszę Mickiewicza. Bo była jedną z przyczyn odrzucenia ideologii i wskazań *Ksiąg*.

VI

PRZYJĘCIE »KSIĄG«. — ZNACZENIE

Akcja doraźna *Ksiąg* skończyła się naogół klęską. Odepchnięto je z obu przeciwnych obozów przekonań. Odepchnęła lewica; *Księgi* stały się celem gwałtownych z jej strony ataków. W lipcu 1833 r. donosił Witwicki poecie, że go »na Taranie fatalnie obracano«; obracał mianowicie Czyński, uderzając na jego katolicyzm, ujmując się za Russem, Konwencją, odrzucając apoteozę dawnej Polski, a już przedewszystkiem oburzając się, że autor chce »zniechęcić naszą emigrację do wszelkich rozpraw i poszukiwań nad przyszłym stanem naszej Polski«. »Wymowne słowa obywatela Czyńskiego — jak zanotowało jedno z czasopism emigracyjnych — przyjęto z żywym zajęciem«.

Z tego też obozu wyszła przeciw *Księgom* cała osobna broszura; wyszła z pod pióra L. Zienkowicza¹, z strasburskiego obozu demokratów. Autor, naśladowując podniosłość stylu *Ksiąg*, parafrazując nawet niektóre przypowieści, wojuje nienawiścią społeczną, rehabilituje spory i klótnie emigracji w imię wolności zdania i swobody starcia się zdań, broni uprawnienia krytyki przeszłości.

Dziwić może, że *Księgi*, związane tak blisko — jak widzieliśmy — z ideologią Lelewela, ze strony zwolenników tej ideologii właśnie doczekały się tak gwałtownych ataków. Najwidoczniej powody ich być musiały jednak głębsze, wynikały nie tylko z różnic ostatecznie taktycznych, choćby tak istotnych jak sprawa stosunku do ludów i rodzącej się europejskiej myśli demokratycznej; nawet nie był ich źródłem katolicyzm *Ksiąg*, bo katolicyzm ten, jak katolicyzm szermierza demokracji, X. Lamennais'go, nie miał za sobą poparcia Rzymu. Powody leżeć musiały głębiej.

Leżały mianowicie w pewnego rodzaju (pozornej wszelako przy głębszym wnikięciu) niekonsekwencji ideologicznej *Ksiąg*. Uczeń i zwolennik Lelewela odbiegł od niego w punkcie bardzo zasadniczym: w poglądzie na jeden z kanonów wiary demokratycznej, — na wszechwładztwo ludu. Przyjmując bez zastrzeżeń republikanizm i konstruując nawet pewnego rodzaju metafizykę rewolucji, Mickiewicz nie był jednakże entuzjastą zasady wszechwładztwa ludu, zasady stano-

¹ Bezimiennie, p. t. *Odprawa posła, czyli Słowo pielgrzymkie...* Strasburg 1836, str. 44; zwrócona niby przeciw Brodzińskiemu, faktycznie głównie przeciw *Księgom*.

wiącej kamień węgielny tamtych poglądów; owszem, osądzał ją wyraźnie i stanowczo ujemnie; wyznawców jej nazywał »Żydami, to jest ludźmi starego zakonu«. Dla demokratów natomiast i dla Lelewela był to dogmat nienaruszalny.

Otóż rozróżnienie w tym punkcie było nie przygodne i małoważne; — owszem, był to przejaw drobnej narazie rysy, która później głęboką przepaścią rozdzieli tych ludzi. Szczelina ta zaznacza nam mianowicie drogę, którą szedł przez duszę poety coraz natarczywszy głód świętości; pragnienie bezwzględного prymatu, suwerenności, nie ludu, ale Bóstwa nad człowiekiem i ludzkością. W szczególności pogląd na zasadę wszechwładztwa i szacowanie jej miał Mickiewicz wspólne, co więcej: przejął je niewątpliwie z pism St. Martina, które mu odtąd będą najbliższą lekturą i przygotowują grunt psychiczny pod towianizm, tak ostro przez obóz demokratów zwalczany.

Odepchnięto również *Księgi* z prawicy. Dzielko przepojone żarliwością religijną pierwotnego chrześcijaństwa, będące w pewnej mierze parafrazą Ewangelji, naganął papież Grzegorz XVI w *breve* pisanem do biskupa z Rennes (5 paźdź. 1833), zwróconem przeciw Lamennais'mu; nazwał je tam *commentariolum plenum malitiae, ac temeritatis* (dzielkiem pełnem złości i lekomyślności). Z podobnych motywów zastrzegał się przeciwko treści i tonowi *Ksiąg* także protestancki autor, Dr. Carove, w osobnej, Mickiewiczowi i Lamennais'mu poświęconej książeczce niemieckiej.

Jednakże kiedy wnet potem zwolennicy potępiono go również wtenczas X. Lamennais'go usilowali

z *Ksiąg* także uczynić sztandar ruchu przeciwrzymskiego, Mickiewicz nie dał się pociągnąć, utwierdzał się dalej w typie coraz głębszej gorliwości życia religijnego.

Kiedy tak kierunki zorganizowane opowiadały się obustronnie przeciw *Księgom*, równocześnie rozchodziły się one i wnikały w głąb drogą jednostkowego entuzjaku. Uroczne piękno i wzniosłość utworu olśniła dusze co najwybitniejsze; — obcych, jak Montalemberta (który je wspólnie z B. Jańskim przełożył i poprowadził porywającą przedmowę), X. Lamennais'go (który pod ich urokiem pisał swe *Paroles d'un croyant*), — i swoich; zarówno filozofów, jak Jański i Królikowski, moralistów, jak Brodziński i Witwicki, poetów, jak Zaleski, Krasiński i, mimo wszystko, Słowacki.

I w szerokie rzesze przeniknęła rychło i głęboko ta książeczka, której pierwszy nakład wyczerpał się w ciągu paru dni, a drugi ukazał się w tymże samym miesiącu. Mamy świadectwa, że na emigracji już w r. 1835 słowami *Ksiąg* modlono się głośno w kościele w chwili silniejszego podniesienia duchowego. Cieszyła się też książeczka niesłychanym rozgłosem w Europie. Zwłaszcza około r. 1848, w czasie olbrzymiego wybuchu egzaltacji narodowościowej, pojawiają się jej naśladownictwa we Włoszech, nawet w Rumunii¹. Ilością przekładów przeszły *Księgi* bodaj wszystkie dzieła Mickiewicza; istnieją przekłady na języki: francuski (kilka), angielski, irlandzki, włoski (kilka), niemiecki, litewski,

¹ Wł. Mickiewicz, *Żywot A. Mickiewicza* IV, 67; — St. Wędkiewicz, *Mickiewicz w literaturze rumuńskiej*, »Czas« 13/I 1921,

rumuński, chorwacki, czeski, ostatnio (nareszcie!) także na rosyjski, nawet na hebrajski!

Mimo tak niebywałego rozgłosu i wziętości, — wpływu należytego *Księgi* nie wywarły, nie osiągnęły celu macierzystego, nie narzuciły emigracji typu psychiki, nie pchnęły życia wytęsknioną przez poetę kołeją. »Wszyscy nauczyli się katechizmu na pamięć, nikt się wszakże nie nawrócił« — powiedział współczesny ich krytyk. W pewnej mierze możnaby sąd ten zrezyfikować, powołując się na grono skupione koło *Pielgrzymy*, na późniejszy »domek« Jańskiego, — słuszności mu jednakże odmówić nie sposób. Jako podjęcie doraźne — *Księgi* chybiły celu, przegrały. Natomiast jako dzieło »przekazane wiekom« i jako dokument duży — mają doniosłość olbrzymią.

Są przedewszystkiem nowym wyrazem twórczości polskiej, utworem o wybitnie właściwym sobie kształcie stylistycznym i estetycznym. Dzieła takiego przedtem u nas nie było, nie było prozy o takiej prostocie, o takim zarazem namaszczeniu i potędze wyrazu. Potem zaś będzie; wystarczy wspomnieć choćby tylko *Anhellego*.

Są powtórnie *Księgi* nowo rozwartą skarbnicą idei. Zawarta w nich koncepcja emigracji, a w większym jeszcze stopniu koncepcja Polski, była tem nowem słowem, które dotąd nie wypowiedziane w Polsce, lub wypowiedziane półgębkiem, przez małe usta i po zakamarkach wypadków, — teraz wybija się ponad rozgwar życia i wywoła w oddźwięku wielki głos pokolenia, olbrzymią falę uczuć i myśli: — mesjanizm. Jak wyszukiwanie poprzedników romantyzmu polskiego nie

zmniejszy w niczem znaczenia daty 1822 r., tak nic nie ujmie wagi roku 1832, kiedy pełną piersią, z najgłębszych pokładów przeświadczenia, potęgą geniuszu wydobyte zostało słowo bezprzykładnej niemal wiary w naród, w jego wieczystość i wielkość; kiedy rozplonęło nagłym wybuchem ognisko myśli i uczuć, koło którego zgrupowało się, od którego nieraz rozpalalo swe ognie wiele duchów pokolenia. Ponadto ów mesjanizm *Ksiąg* posiada osobliwe, swoiste znamię. O ile mesjanizm prawie całej reszty jego wyznawców, zresztą nawet samego Mickiewicza z epoki późniejszej, jako dziecko w prostej linii, albo jak inni chcą: poprostu jako przejaw ewolucyjny romantyzmu, przesiąknięty był atmosferą indywidualizmu, w taki czy inny sposób wysuwał przecież na czoło jednostkę wielką, — o tyle mesjanizm *Ksiąg* tem jest właśnie wybitny, że za rdzeń swej istoty obrał był heroizm zbiorowy, całem umiłowaniem i całą troską wychowawczą przylgnął do rzeszy, do zbiorowości, do pielgrzymującej emigracji polskiej, i pragnie wszystką podźwignąć do godności apostołstwa, na poziom — nie z przywileju, ale z szczytnej zasługi — inicjatorów nowej ery wolności i religji. Ów tedy mesjanizm zbiorowy osiągnął był w *Księgach* właśnie wyraz ideowo najrzetelniejszy i najwyższy artystycznie.

Przedewszystkiem jednak znaczne są dla nas *Księgi* jako dokument duszy Mickiewicza, mianowicie jako niezastąpiony, żywiołowy wyraz ewolucji, punkt orientacyjny tego olbrzymiego łuku drogi duchowej, jaka łączy oba wierzchołki twórczości: *Dziadów cz. III* z *Panem Tadeuszem*. Przejście to byłoby nam mimo

wszystko, mimo całe załamanie i zakreślenie linii rozwojowej już w *Dziadach*, bez *Ksiąg* przecież niezrozumiałe, *Pan Tadeusz* byłby psychologicznie niemal niewytłumaczalnym fenomenem, byłby nie najwspanialszym wykwittem: rezultatem i szczytem dopracowywania się duchowego, ale poprostu zagadkowym »epizodem«, jakim go dotąd mienia niektórzy, przechodzący nad *Księgami* zbyt łatwo do porządku.

Proces »pychy-pokory«, ów centralny mickiewiczowski proces owych lat, rozwiązany jest — zapewne — całkowicie już w *Dziadach*; *Księgi* natomiast są organicznym przejawem owocowania świeżo osadzonego kształtu psychicznego, wyrazem wzrastającego uciszenia się wewnętrznego poety po dokonaniem zwycięstwa nad sobą.

Co więcej, one dopiero pokazują, jak od strony tego nowego kształtu wyjawia się zagadnienie narodowe, w jaki to sposób zostaje ono znów ujęte jako sprawa centralna w nowym ugrupowaniu osobowości. *Księgi* są wyrazem nowego tonu w patriotyzmie poety; stworzyła je mianowicie nie dotychczasowa władczość nad narodem, ale nowo zjawiona pieczołowitość kochania, dochodzi w nich do głosu zachwyt już nie tylko nad szczytnością przyszłych kolei narodu, ale także nad jego przyrodzoną, immanentną wielkością, która przejawia się nie tylko w przeszłości wspaniałej, ale także w zwyciężającym, potocznym biegu teraźniejszości.

A właśnie owo jakby modlitwne uciszenie się wewnętrzne, oraz olśnienie czarem życia narodowego w potocznym jego biegu, wśród »zabaw i sporów«, — to są dwa tony naczelné, najznamienniejsze w melodji

nowego poematu, to jakby skrzydła, które utrzymują duszę poety nad owym płaskowyzem moralnym, z którego gruntu wyrósł *Pan Tadeusz*. Rozwinęły się zaś te skrzydła, tony rozbrzmiały i ustaliły właśnie w *Księgach narodu i pielgrzymstwa*.

Jeślibyśmy zaś z kolei spytać chcieli o wartość *Ksiąg* inną, niejako użytkową, o ich znaczenie w dziele kształtowania duszy polskiej, o ich rolę wychowawczą, to odpowiedź wypadłaby różnie — w różnych czasach. Czem było dziełko to czasu niewoli, jak budziło i podtrzymywało świadomość narodową na zagrożonych krańcach polskości, jak broniło przed wynaradawiającym naporem obcej kultury i przed rozpaczą, o tem świadczyłyby egzemplarze znajdowane po bibliotekach górników polskich na Śląsku i w Westfalji, w tornistrach żołnierzy polskich w Mandżurji. O zakłętą w kartach *Ksiąg* jakiejś ciągle żywej sile odporu i podniety do wyjarzmiania ojczyzny powiedzieć mógłby coś fakt, że obecnie jeszcze po dziełko to, jak po sojusznika, sięgają narody uciśnione (zob. irlandzki przekład *Ksiąg* z r. 1920).

Ale dzisiaj, kiedy się nareszcie dopełnił wiekowy nasz »ślub wędrówki do ziemi świętej — ojczyzny wolnej«, dzisiaj w Polsce niepodległej, wymagającej od nas nie pielgrzymowania, ale pracy realnej dla własnego państwa, czy ten przewodnik pielgrzymy nie jest już przeżytkiem, a więc zawadą? Ideologia *Ksiąg*, ich wskazania tak są przecież odległe od dzisiejszego położenia naszego i obowiązków! Nie trudno byłoby wykazać, co w treści, w ideowym budulcu *Ksiąg* było do-
rażne, brane z zasobów umysłowości minioniej i z pod-

niet życia, które już przeszło. Całe teoretyczne rusztowanie myślowe utworu, cała historjografja *Ksiąg narodu*, cała metafizyka rewolucji, wyłożona w końcowych rozdziałach *Ksiąg pielgrzymstwa*, dalej tak znamienne nastawienie Polski wobec reszty narodów, wobec dorobków myśli zachodnio-europejskiej i t. p., wszystko to są kształty myśli w swoim czasie celowe i owocne, ale dzisiaj już niewczesne, przeszłe.

Ale czy można powiedzieć, że *Księgi*, zrodzone z apostołskiej żądzy oddziaływania na życie, mają dzisiaj wartość już tylko historyczno-literacką, że z ustaniem niewoli wszystkie moralno-patrjotyczne wskazania ich stały się przebrzmiałe, zbędne, może nawet szkodliwe? Napewno nie! Zawarte w nich przestrogi i nawoływania wynikły przecież z bystrego wejrzenia i osądzenia przez Mickiewicza naszych wad plemiennych, wyrosły z głębokiej znajomości narodu, złych i dobrych stron jego charakteru. Mickiewicz naród swój znał i osądzał go trzeźwo. Uderzyć musi, że w tej ocenie charakteru narodowego, we wskazaniu jego niebezpieczeństw, schodzi się z tak dalekim sobie czasowo Skargą. Jest pewne pokrewieństwo wewnętrzne między *Kazaniami sejmowymi* a *Księgami* i dowodzi ono trafności zużytkowanych tu i tam spostrzeżeń. A czyż fakt zrzucenia niewoli mógł odrazu i doszczętnie przeistoczyć nasz charakter, zbędnymi uczynić przestrogi wielkich naszych moralistów, uderzające w te zastarzałe grzechy narodowe?

Ale to jeszcze nie wszystko. W przestroгах, w dążeniu do usunięcia wytkniętych wad, do ulepszenia charakteru narodowego, nie wyczerpują się ponadczasowe wartości wychowawcze *Ksiąg*. Zawarł w nich

Mickiewicz również wskazania pozytywne, zasadnicze, niezależne od czasu i okoliczności życia narodowego, ważne tak w niewoli, jak i w wolności. Dwa z nich zwłaszcza godne szczególniejszego podkreślenia. Z siłą i głębią przekonania ustala Mickiewicz w *Księgach* dwie doniosłe zasady wytyczne życia zbiorowego: moralną podstawę służby narodowej, tudzież moralny charakter dziejów ludzkości.

Nauka o polepszeniu i rozszerzeniu dusz, o uprawie moralnej, o utwierdzeniu prawości charakteru, jako o naczelnym postulatcie wychowania obywatelskiego, stanowi główny fundament *Ksiąg*, i ona też zapisała się w świadomości powszechnej narodu najgłębiej chyba z całego zasobu ideowego tego dzieła, pamięta się ją powszechnie, jest dziś poprostu jednym z przykazań etyki narodowej.

Mniej natomiast pamięta się zapewne o drugiej wytycznej, podanej w *Księgach*. Jeżeli z historjografji rozwiniętej w tym utworze odrzucimy wszystko, co tam jest okolicznościowe i doczesne, a zapytamy o sam rdzeń i o ideę przewodnią tej nauki, to co się okaże, jak się przedstawi istota poglądu Mickiewicza na dzieje? Sensem dziejów jest według tego zmaganie się wolności i despotyzmu, czyli — według Mickiewicza — państwa Boga z państwem szatana. Wynikiem przewlekłej tej walki jest coraz pełniejsze zwycięstwo swobody, co jest jutrznią zbawienia, zadatkim zwycięstwa dobra, zbożności. Im więcej wolności wśród narodów, tem więcej Boga w dziejach. Narody wolne są więc konsekwentnie współczynnikami urzeczywistniającej się przez wieki służby bożej. W ten sposób — uczą *Księgi* — przyświeca

ludzkości na ziemi jako cel, pełne zwycięstwo idei moralno-politycznej, mającej się urzeczywistnić w przyszłym powszechnem braterstwie narodów. Dzieje ludzkości zmierzają wytrwale do osadzenia Królestwa Bożego na ziemi.

Stawiając sprawę w ten sposób, Mickiewicz, jeden z prawodawców idei narodowej, w *Księgach* również, jak w całej zresztą swej działalności literackiej, od *Ody* aż po *Prelekcje paryskie*, ogarnia myślą i sercem »ludzkości całe ogromy«, zespół narodów, zapala przed niemi, więc i przed Polską wolną, dalekie cele wspólnego dorastania ku najwyższemu dobru. W tem znaczeniu powiedzieć można za Lamennais'm, że *Księgi* w istocie są »książką ludzkości całej«.

St. P.

BIBLIOGRAFJA

a) WYDANIA:

Pierwsze wydanie *Ksiąg* wyszło z początkiem grudnia 1832 r. boziemiennie: *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa*, Paryż, druk. A. Pinard, Quai Voltaire 15; Roku pań. 1832; 32°, str. 123; cena 2 złp. 15 gr.

Tegoż roku z końcem grudnia ukazało się wydanie drugie, w większym nieco formacie, str. 93. Powtarzano je potem wielokroć. O stosunku wydań por. St. Pigoń: *Które jest pierwsze wydanie »Ksiąg pielgrzymstwa« A. Mickiewicza?* »Pam. liter.« 1913, str. 314—318.

Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego. — Tekst pierwotny. Z autografu wydał J. Kallenbach. — Paryż, b. r. (1905) wyd. Muzeum A. Mickiewicza, 6, Quai d'Orléans, 16°, str. III i 54.

O autografie tym pisali:

- Wł. Mickiewicz: *O autografie »Ksiąg pielgrzymstwa polskiego«*, »Przew. nauk. liter.« Lwów 1898, str. 1119 do 1125; także »Rok Mickiewiczowski — księga pamiątkowa«, Lwów 1898, str. 249—253.
- J. Kallenbach: *Autograf »Ksiąg pielgrzymstwa«*, »Spraw. z czyn. i posiedz. Ak. Umiej.« Kraków 1905, zesz. 6.
- Lużny autograf »Litanji pielgrzymskiej« opisał Br. Gubrynowicz w *Pam. Tow. lit. im. Mickiewicza*, R. VI, strona 280—3, oraz M. Kridl w *Pracach komisji do badań nad historją liter. i oświaty* (Wyd. T. N. W., wydział I. — Warszawa 1914, str. 63).

b) OPRACOWANIA:

- St. Tarnowski: *O »Księgach pielgrzymstwa polskiego«*, »Pam. Tow. liter. im. A. Mickiewicza«, Lwów, k. II, str. 41—66; przedruk. w »Studjach do dziejów liter. pol. w w. XIX«, serja I, Kraków 1895, str. 77—107.
- St. Pigoń: *O »Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego«* A. Mickiewicza, Kraków 1911, str. XII i 192. Tam podana na str. 149—159 biblijografia wydań i opracowań.
- M. Kridl: »Anhelia« i »Księgi pielgrzymstwa«, Bibl. Warsz. 1913, IV, 116—148. Por. również tegoż autora książkę *Krytyka i krytycy*, Warszawa 1923, str. 160—163.
- St. Pigoń: *Idee St. Martina w »Księgach pielgrzymstwa«*, w książce *Z epoki Mickiewicza*, Lwów 1922, str. 95—140.
- Ign. Chrzanowski: *Wiekuiste wartości »Ksiąg Pielgrzymstwa«* — druk. w *Gaz. Warsz.* 1923 r., Nr. 351.352.

Tekst poniższy opiera się o pierwsze wydanie z r. 1832, uwzględnia wszakże i drugie z tego roku, jako drukowane staranniej. Wiele objaśnień zostało obecnie przejętych z dawniejszego mego wydania *Ksiąg* (Kraków 1911, str. 42+96).

Księgi Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego.



W PARYŻU,
W Drukarni A. PINARD,
RUE QUAI VOLTAIRE, 15.
—
Roku Pań... 1832.

KSIEGI NARODU POLSKIEGO

OD POCZĄTKU ŚWIATA, AŻ DO UMĘCZENIA NARODU POLSKIEGO.

Na początku była wiara w jednego BOGA, i była wolność na świecie. I nie było praw, tylko wola Boga, i nie było panów i niewolników, tylko patryjarchowie i dzieci ich.

Ale potem ludzie wyrzekli się BOGA jednego, i naczynili sobie bałwanów, i kłaniali się im, i zabijali

- w. 1 *Na początku...* Stylizacja wzorowana na pierwszych słowach Ewang. św. Jana. Mickiewicz wyraża tutaj wiarę w złoty wiek, *aurea aetas*, w pierwotną doskonałość natury i człowieka, zepsutych dopiero przez bieg dziejów. Wiarę taką odnowił i upowszechnił w Europie XVIII w. Russo, przedewszystkiem rozprawą *O powstaniu nierówności wśród ludzi* (1755). Że teorię R. poznał M. wcześniej, mamy dowód w wierszu *Do J. Lelewela*, w. 101.
- w. 2 *Tylko wola Boga.* Teokratyzm jako najpierwotniejszą formę ustroju społecznego przyjmował Russo; pisał w *Umowie społecznej*: »Z początku ludzie nie mieli innych królów — prócz bogów, innego rządu — prócz teokratycznego« (IV 8). Jednakże R. nie uznawał, jak Mickiewicz, że pierwotna ludzkość cała wyznawała jedną religję. Pod tym względem pogląd M. schodzi się raczej z poglądem St. Martina, znanego mu mistyka francuskiego z XVIII w.
- w. 3—4 *Patryjarchowie i dzieci ich*, t. zn. ustrój rodzinny; znów zgodnie z Russem: »Najdawniejszem ze wszystkich społeczeństw i jedynem naturalnem jest rodzinac« (*Umowa społeczna* I 2). Obaj oczywiście opierają się o wspólne źródło, o biblję.

na ich cześć krwawe ofiary, i wojowali za cześć swoich Bałwanów.

Przeto BÓG zesłał na bałwochwalców największą 10 karę, to jest niewolę.

I stała się połowa ludzi niewolnicą drugiej połowy, chociaż wszyscy pochodzili od jednego Ojca. Bo wyrzekli się tego pochodzenia, i wymyślili sobie różnych Ojców; jeden rzekł, iż pochodzi od ziemi, a drugi od 5 morza, a inni od innych.

A gdy tak wojując jedni drugich brali w niewolę, wpadli wszyscy razem w niewolę Imperatora Rzymskiego.

Imperator Rzymski nazwał siebie BOGIEM, i ogło- 20 sił, że niema na świecie innego prawa tylko jego wola; co on pochwali, to będzie nazywać się cnotą; a co on zgani, to będzie nazywać się zbrodnią.

I znaleźli się Filozofowie, którzy dowodzili, iż Imperator tak czyniąc, dobrze czyni.

w. 7—8 za cześć Bałwanów; bałwan — pierwotnie bryła zgruba ociosana, posąg, np. bóstwa, wreszcie sam bożek pogański. — Russo podobnie uważa wojny religijne za najpierwotniejsze wojny na świecie (*Umowa społ. IV 8*).

w. 15 a drugi od morza; odnosi się to zapewne do pierwszych filozofów greckich, t. zw. fizyków, wywodzących świat już z wody, już z powietrza czy z ognia.

w. 17 wpadli wszyscy razem w niewolę Imperatora. Po bitwie pod Actium, 31 r. przed Chr., i zajęciu Egiptu, Oktawjan, późniejszy cesarz August, dokonał ostatecznie podboju całego świata starożytnego.

w. 19 nazwał siebie Bogiem. Od śmierci J. Cezara (44 r. prz. Chr.) ustalili się w Rzymie zwyczaj, że cesarzów po śmierci zaliczano między bogów i oddawano im boską cześć; zaś cesarze żywi przybierali przydomek *divus*, boski. Wszakże zaraz pierwszego cesarza, Augusta, już za życia uważano za boga i stawiano mu świątynię. Cezar Kaligula († 41 po Chr.) również za życia kazał się ogłosić bogiem jako Jupiter Latialis, zbudował świątynię i postawił w niej swój złoty posąg. Wspomina o tem także Russo w *Umowie społecznej* (I 2).

w. 23 Znaleźli się Filozofowie. Z filozofów starożytnych już

25 A Imperator Rzymski nie miał ani pod sobą, ani nad sobą, nie takiego, coby szanował.

I ziemia cała stała się niewolnicą, a nie było takiej niewoli nigdy na świecie, ani przedtém, ani po- 30 tém; oprócz w Rossji za dni naszych.

30 Bo i u Turków Sultan musi szanować prawo Mahometa, ani może go sam wyklądać, ale są na to księza tureccy.

W Rossji zaś Imperator jest głową wiary, i w co każe wierzyć, w to wierzyć muszą.

35 I stało się, iż gdy niewola wzmocniła się na świecie, nastąpiło przesilenie jej; jako przesilenie nocy, w noc najdłuższą i najciemniejszą, tak przesilenie niewoli w czasie niewolnictwa Rzymskiego.

W on czas przyszedł na ziemię syn Boży, JEZUS 40 CHRYSSTUS, nauczając ludzi, iż wszyscy są bracią rodzoną, dziećmi jednego BOGA.

I że ten jest większy między ludźmi, kto im służy i kto poświęca siebie dla dobra ich. A im kto lepszy, 45 tém więcej poświęcić powinien. A Chrystus będąc naj- lepszym, miał dla nich krew poświęcić męką najboleśniejszą.

Więc uczył Chrystus, że nie jest szanowna na zie-

Arystoteles pisał o takiej jednostce wyjątkowej w państwie, której nie można kłaść narówni z innemi; raczej uważać ją należy jak boga wśród ludzi (*Polit. III 1284 a, 11*). O boskiej czci należnej Cesarom pisali z uznaniem tacy pisarze jak Honacy, Swetonjusz.

w. 33 Imperator jest głową wiary. Na czele kościoła prawosławnego stoi Synod św., ustanowiony przez Piotra W. Członkami jego są mianowani przez cesarza metropolici i arcybiskupi; car miał w nim ponadto wpływ nieograniczony przez swego przedstawiciela, oberprokuratora.

w. 40 wszyscy są bracią, ob. Ewang. *Mat. 6, 9, Jan, list. I 3, 1*. Braterstwo pierwotnych chrześcijan podnosi także Russo (*Umowa społ. IV 8*). Ta bracia, rzeczownik zbiorowy, dziś ginący, jak: ta szlachta.

w. 42 Ten jest większy między ludźmi, kto im służy; ob. *Mat. 20, 26. Łuk. 22, 26. Mar. 9, 34; 10, 43—45*.

mi ani mądrość ludzka, ani urząd, ani bogactwo, ani korona, ale jedne tylko jest szanowne poświęcenie się dla
50 dobra ludzi.

I kto poświęca siebie dla drugich, znajdzie mądrość i bogactwo i koronę na ziemi, w niebie, i na każdym miejscu.

A kto poświęca drugich dla siebie, aby miał mądrość, i urząd, i bogactwo, znajdzie głupstwo, i nędzę i potępienie na ziemi, w piekle, i na każdym miejscu.

I rzekł nakoniec CHRYSSTUS: kto pójdzie za mną, zbawion będzie, bo JA JESTEM PRAWDĄ I SPRAWIEDLIWOŚCIĄ.

60 A gdy tak nauczał CHRYSSTUS, przelecieli się sędziowie, którzy sądzili w imię Imperatora Rzymskiego; i rzekli: wypędziliśmy z ziemi sprawiedliwość, a oto powraca; zabijmy ją i zagrzebajmy w ziemię.

Umęczeni tedy najświętszego i najniewinniejszego z ludzi, złożyli w grobie, i wykrzyknęli: niema już sprawiedliwości i prawdy na ziemi, a któż teraz powstanie przeciwko Imperatorowi Rzymskiemu.

Ale wykrzyknęli głupio, bo nie wiedzieli, iż popelnniejszy zbrodnię największą, już dopełnili miary
70 nieprawości swych; i skończyła się potęga ich wtenczas, kiedy najwięcej cieszyli się.

Bo Chrystus zmartwychwstał, i wypędziwszy Imperatorów, zatknął krzyż swój na stolicy ich; a wtenczas panowie uwolnili niewolników swoich, i poznali

w. 48 Ani mądrość ludzka... ani bogactwo; *Mat.* 11, 25; 19, 21.
w. 57 I rzekł nakoniec Chrystus; *Jan* 14, 6.

w. 67 przeciwko Imperatorowi. Jedynie u św. Jana 19, 12 jest wzmianka, że Pilat skazał Jezusa jako buntownika przeciw Imperatorowi rzymskiemu. Por. Wstęp.

w. 69—70 miara nieprawości; *Mat.* 23, 32.

w. 73 zatknął krzyż na stolicy ich. Jako religja panująca wkroczyło chrześcijaństwo do Rzymu w r. 324, za panowania cesarza Konstantyna W.

w. 74 uwolnili niewolników. W rzeczywistości nie zniesiono wtedy niewolnictwa. Chrześcijaństwo jako religja państwowa, ślagała tylko los niewolników; niewolnictwo przetrwało w krajach chrześcijańskich do w. XIX.

75 w nich braci, a królowie, pomazani w imię BOGA, uznali nad sobą prawo Boże, i wróciła na ziemię sprawiedliwość.

A wszystkie Narody, które uwierzyły, czyto Niemcy, czy Włochy, czy Francuzi, czy Polacy, uważali siebie za jeden naród, i nazwano ten Naród Chrześcianaństwem.

I królowie różnych narodów uważali się za braci, i szli pod jednym znakiem krzyża.

A kto był Człowiekiem rycerskim, ten jechał wojować pogany w Azji, aby Chrześciana Azjatyckie obrońić, i grób Zbawiciela odzyskać.

I nazywano tę wojnę w Azji, wojną krzyżową.

A chociaż Chrześcianie wojowali nie dla sławy, ani dla zdobycia ziem, ani dla bogactw, ale dla oswobodzenia ziemi świętej; przecież Bóg nagroził im za tę wojnę, sławą, ziemiami, i bogactwami, i mądrością. I Europa oświecała się, urządziła się, i bogaciła się. I nagroził ją BÓG za to że zrobiła poświęcenie się dla dobra drugich.

w. 80 za jeden naród. Podobnie wykladał o wiekach średnich Lelewel: »Chrześcijaństwo łacińskiego obrządku stoją w pewnym rodzaju związku religijnego, którego duszą i naczelnikiem poczyną być papież« (*Wykład dziejów powszechnych* II 38).

w. 87 Wojny krzyżowe — wyprawy podejmowane przez rycerstwo chrześcijańskie średnich wieków dla wyzwolenia Palestyny z rąk Turków. Do pierwszej wyprawy zapalił ludy papież Urban II w r. 1095; wtedy to zdobyto Jerozolimę (1099). W 90 blisko lat Turcy odebrali z powrotem miasto. Ważniejszych wypraw było 7; ostatnią podjął król franc. Ludwik św. w r. 1270. Wyprawy naogół się nie powiodły, nie wyparły Turków z Ziemi świętej, ale miały dla kultury europ. ogromne znaczenie. Wpływ wojen krzyżowych na stosunki europejskie tak samo jak w *Księgach* przedstawiony jest u Lelewela: »Podniesiona marynarka, ożywiony handel,... dobrobyt w pożytku poprawiał się na zachodzie, lepsze mieszkanie, strój, pokarm, stawały się potrzebami; przemysł postępuje« (*Wykład* II 144).

95 I Wolność w Europie rozszerzała się powoli, ale ciągle i porządnie, od Królów szła wolność do Panów wielkich, a ci będąc wolnymi, rozlewali Wolność na szlachtę, a ze szlachty szła Wolność na miasta, i wkrótce miała zniżyć na lud, i całe Chrześcianaństwo miało być
100 wolne, a wszyscy Chrześcianie, jak bracia, równi sobie. Ale królowie zepsuli wszystko.

Bo królowie stali się źli, i szatan wstąpił w nich, i rzekli w sercach swych: patrzmy oto Narody przychodzą do rozumu i do dostatków, i żyją uczciwie, że
105 ich karać nie możemy, i miecz rdzewieje w rękach naszych, a narody przychodzą do wolności, i władza nasza słabieje, a skoro dojrzeją, i całkiem wolne będą, władza nasza ustanie.

A królowie tak myśląc, myśleli głupio, bo jeśli

w. 95 *Wolność w Europie rozszerzała się.* Ustęp ten daje charakterystykę ustroju feudalnego w Europie średniowiecznej. Charakterystyka utrzymana jest w ramach poglądów Lelewela, który swój wydany dopiero w r. 1850 we Wrocławiu *Wykład dziejów powszechnych* wygłaszał już z katedry wileńskiej za czasów akademickich Mickiewicza. Por. np. »Za wzrostem po wszystkich narodach stanu miejskiego, poszła ulga dla ludu do roli przywiązanego, ulga dla samych jeńców wojennych, którzy przestali składać niewolnictwo, w chrześcijańskich narodach zwolna niknące... Tym duchem podnosiła się równość szlachecka, podnosiły stany niższe«.

w. 101 *Królowie zepsuli wszystko.* Taki pogląd na rolę królów miał Mickiewicz już w młodości; być może — także przyjęty od Lelewela, a umocniony pod urokiem takich entuzjastów W. Rewolucji i jej ideałów, jak, popularny bardzo na Litwie ówczesnej, pisarz franc. Volney, *autor Ruin* (1791). Pogląd ów wyraził Mickiewicz w wierszu *Do Lelewela*: »Aż królowie zadali przez pułkowe władze śmierć domowej równości«. W czasie pisania *Księg* mógł go także znaleźć, rozczytyując się wtedy gorliwie w pismach St. Martina, od czasów rewolucji francuskiej także antymonarchisty.

w. 109 *myśleli.* Formą tą posługiwał się stale M. w młodości, w gronie Filomatów, a nawet jeszcze w *Panu Tadeuszu*. Jest to utrzymana dłużej na Litwie, znana w staropolszczyźnie forma równoległa do: myśleli, jak: pa-

110 królowie są Ojcami Narodów, tedy Narody, jako dzieci, dorastając wychodzą z pod różgi i opieki.

A przecież jeśli Ojcowie dobrzy są, dzieci dorosłe, i zupełnie wolne nie wyrzekają się Ojców swych owszem sędziwszych jeszcze więcej szanują i kochają.

115 Ale królowie chcieli być jako Ojcowie dzicy w lasach mieszkający, którzy dzieci swe zaprzęgają do wozów jako zwierzęta, i sprzedają kupcom za niewolniki.

Rzekli więc królowie: starajmy się, aby narody zawsze były głupie, a tak nie poznają sił swoich, i żeby
120 się klóciły z sobą, a tak nie połączą się z sobą przeciwko nam.

Zawołali tedy do ludzi rycerskich: po co macie chodzić do ziemi świętej, daleko jest; bijcie się lepiej jedni z drugimi. A Filozofowie dowodzili zaraz, iż głupstwem jest wojować za wiarę.

trzyli i patrzeli; dziś używamy jej tylko w złożeniach: wymyśleli.

w. 110 *królowie są ojcami narodów.* W podobny sposób mówi Russo w *Umowie społ.*: »władza wyobraża ojca, lud wyobraża dzieci« (I 2).

w. 118 *Rzekli więc królowie.* Knowania władców europejskich z końcem wieków średnich przeciw wolności ludów przedstawił M. w wierszu *Do J. Lelewela*, zwłaszcza w redakcji niecenzuralnej: »pokłóć w dzień mieszkańców, w nocy ogień kładną, przybiegają ratować, a ratując kradną«. Podobny pogląd znajdujemy u Russo: »Ich (królów) osobisty interes wymaga przedewszystkiem, by lud był słaby, nędzny i nie mógł im się nigdy opierać« (III 6).

w. 120 *żeby klóciły się;* zasada rządów centralistycznych: *divide et impera*. Zastosował ją przedewszystkiem i do mistrzostwa w niej doszedł Metternich w wewnętrznej polityce Austrii.

w. 124 *A Filozofowie dowodzili zaraz.* Wyprawy krzyżowe potępili w imię tolerancji dopiero w w. XVIII historycy racjonalistyczni, przedewszystkiem Wolter, ale i inni, nawet księża. Terminem »Filozof« oznaczano w w. XVIII i później pewną tylko grupę filozofów, mianowicie twórców Encyklopedji franc., przeważnie zwolenników materializmu.

Królowie tedy wyrzekłszy się CHRYSTUSA, porobili nowe bogi, bałwany, i postawili je przed obliczem narodów, i kazali im kłaniać się, i bić się za nie.

I tak zrobili królowie dla Francuzów bałwana, i nazwali go *honor*, a był to ten sam bałwan, który za czasów pogańskich nazywał się cielcem złotym.

Zaś Hiszpanom zrobił król bałwana, którego nazywał *preponderencją polityczną*, albo *influncją polityczną*, czyli mocą i władzą, a był to ten sam bałwan, który Assyryjczycy czcili pod imieniem Baala, a Filistynowie pod imieniem Dagona, a Rzymianie pod imieniem Jowisza.

A zaś Anglikom zrobił król bałwana, którego nazywał *panowaniem na morzu i handlem*, a był to ten sam bałwan, który się nazywał dawniej Mamonem.

A zaś Niemcom zrobiono bałwana, który się na-

w. 127 *nowe bogi, bałwany*. Bałwany te — to pewne pojęcia, czy hasła, uświęcone i wyniesione do godności najwyższego ideału narodowego. Pomysł takich pojęć, wydzwigniętych do poziomu bożyszcz narodowych, napotkać mógł M. w dziełku St. Martina *L'Eclair sur l'association humaine*.

w. 129—130 *bałwana... honor*. Hasło *honoru*, jako więźbę społeczną, mogącą zastąpić całkowicie *cnotę (vertu)*, podawał Francuzom Montesquieu w dziele *Esprit des lois* (III 5 i 6). Mówi o tem sam Mickiewicz: »Montesquieu wyłożył teorię monarchij nowożytnych, zasadził je na uczuciu honoru... a monarchję franc. podał za wzór doskonałości« (Odczyt *O duchu narodowym*, z listop. 1832 r., »Pisma« w wyd. Kallenbacha, IV 321).

w. 131 *cielcem złotym*, por. *Exod.* 32, 4.

w. 133 *preponderencja*, z franc. *prépondérance*, przewaga; *influncja* — wpływ.

w. 135 *Assyryjczycy*, naród pogański, żyjący w Mezopotamji, wyginał w VII w. przed Chr. Czcili bóstwa chaldejskie, m. i. boga ognia, Bela; M. utożsamia go tu z *Baalem*, bogiem Fenicjan. *Dagon*, bóstwo Filistynów i Fenicjan; przedstawiano je jako połączenie człowieka i ryby.

w. 140 *Mamon*, bóg bogactwa u starożytnych Syryjczyków; w Piśmie św. uosobienie potęgi wrogiej Chrystusowi.

zywał *Brodsinn*, czyli *Dobrybyt*, a był to ten sam bałwan, który się nazywał dawniej *Molochem* i *Komusem*.

I kłaniały się ludy bałwanom swoim.

145 I rzekł król Francuzom: powstańcie, a bijcie się za honor.

Powstali więc, i bili się lat pięćset.

A król Angielski rzekł: powstańcie, a bijcie się za Mamona.

150 Powstali więc, i bili się przez lat pięćset. A inne też Narody biły się, każdy za bałwana swego.

I zapomniały narody, iż od jednego pochodzą Ojca, i rzekł Anglik: Ojcem moim jest *okręt*, a Matką moją *para*. Francuz zaś rzekł: Ojcem moim jest *ład*,

155 a matką moją *bursa*. A Niemiec rzekł: Ojcem moim jest *warsztat*, a matką moją *knajpa*.

I ciż sami ludzie, którzy mówili, iż głupstwem jest bić się za wiarę przeciwko poganom, ciż sami ludzie bili się za kawał papieru nazwanego traktatem, bili się 160 o port, o miasto, jako chłopci, którzy biją się tykami o granice ziemi której nie posiadają, a którą ich panowie posiadają.

I ciż sami ludzie, którzy mówili, iż głupstwem jest iść w dalekie kraje na obronę bliźnich, ciż sami ludzie pływali za morze z rozkazu królów, i bili się o faktorję, 165 o wór bawełny, i o wór pieprzu. I królowie sprzedawali ich za pieniądze w kraj zamorski.

w. 143 *Moloch*, nazwa bożka Baala u Ammonitów; *Komus*, raczej *Kemosz* — nazywali Baala Moabici.

w. 145—146 *Bijcie się za honor*. Między Francją a Anglią toczyła się od końca w. XII do połowy w. XV wojna o panowanie nad wasalstwami franc. Stadjum jej ostatnie tworzyła t. zw. wojna stuletnia. W tej to wojnie wystąpiła Joanna d'Arc (ok. 1430 r.).

w. 155 *bursa*, z franc. *bourse* — sakiewka, giełda.

w. 165 *faktorja*, osada handlowa w krajach zamorskich, ze składami towarów wywozowych. Taką wojnę prowadziła w drugiej połowie w. XVIII Anglia, chcąc ujarzmić walczącą o wolność Amerykę.

w. 166—167 *Królowie sprzedawali ich*. W 40-tysięcznej armji

I psuły się Narody, tak, że z pomiędzy Niemców, i Włochów, i Francuzów, i Hiszpanów, jeden tylko znalazł się człowiek chrześcianin, mędrzec i rycerz. Był rodem z Genui.

Ten namawiał, aby zaprzestano wojować w domu, a raczej odzyskano grób Pański i Azya, która stała się stepem, a mogła być krajem ludnym i pięknym w rękę chrześciańskich. Ale wszyscy śmieli się z owego Genuńczyka i rzekli: Śni mu się, i głupi jest.

angielskiej, która wyruszyła 1776 r. przeciw Ameryce, większość stanowili Niemcy żołnierze najemni.

w. 169—170 *Jeden tylko... człowiek.* Krzysztof Kolumb, ur. w r. 1436, w Genui, odkrywca Ameryki. Wyidealizowany obraz charakteru Kolumba mógł mieć w pamięci M. od wczesnej młodości. *Dzien. wil.* t. III i IV (1816) pomieścił wyciąg z dzieła Ancillon, obejmujący entuzjastyczną paralelę między Mojżeszem a Kolumbem. Rychły autor *Kartofli*, poematu o odkryciu Ameryki, czytać go musiał uważnie. — Szczegóły biograficzne podane w *Księgach* wzięte są z dzieła angielskiego *Żywot i podróże Krz. Kolumba* przez Washingtona Irvinga. Oryginał wyszedł w latach 1828—30, równocześnie przekład francuski (tłum. pol. całkowite: Fr. Chlewańskiego, Warszawa 1843). Tam czytamy, jak to Kolumb chciał oswobodzić Ziemię św., jak uczynił ślub, że w ciągu lat 7 uzbroi 50.000 wojska na krucjatę z przypadającej na niego części złota uzyskanego w nowym świecie. Napisał on osobne dzieło o konieczności odzyskania Grobu, nawrócenia pogan (Irwing, *l. c.* przekł. pol. str. 265, 290). Autor dodaje: »Dotąd nie zwracano dosyć uwagi na tę cechę charakterystyczną w jego życiu, a wszakże jest to rzecz szczególna, że chęć zdobycia Grobu św. była główną pobudką jego czynów« (str. 60). — Dzieło Irvinga o Kolumbie cieszyło się popularnością wśród romantyków polskich; już w r. 1828 wydawano je w polskim przekładzie częściami w warszawskim czasopiśmie p. t. *Kolumb*; nad innym widać przekładem jego na polski, jak wspomina Odyniec w *Listach z podróży*, jeszcze w r. 1829 pracował Chodźko.

w. 175 w *rękę chrześciańskich*, forma poprawna, bo »w rękę« jest miejscownikiem dawnej liczby podwójnej i znaczyło: w obu rękach. Dzisiaj już zetraca się poczucie pierwotnego znaczenia tej formy.

Więc ów człowiek pobożny pojechał sam na wojnę, a że był sam i ubogi, więc chciał naprzód odkryć kraje, gdzie się złoto rodzi; i stamtąd nabrawszy bogactwa, wojsko nająć, i ziemię świętą odzyskać. Ale wszyscy słysząc to, krzyknęli: szalony jest.

Wszakże Bóg widział dobre chęci jego, i pobłogosławił mu; i ów człowiek odkrył Amerykę, która stała się ziemią wolności, ziemią świętą. Nazywał się ów człowiek Krzysztof Kolumb, i był ostatnim rycerzem krzyżowym w Europie, i ostatni, który przedsięwziął wyprawę dla imienia Bożego, a nie dla siebie.

Ale w Europie tym czasem mnożyło się bałwochwalstwo. A jako u Poganów czczono naprzód różne cnoty w postaci bałwanów, a potem różne zbrodnie, a potem ludzie i bestje, a potem drzewa, kamienie, i różne figury nakręslone, tak stało się i w Europie.

Bo Włosi wymyślili sobie bałwana-boginię, którą nazwali *Równowagą polityczną*. A tego bałwana nie znali dawni poganie, a Włosi pierwsi zaprowadzili u siebie cześć jego, i bijąc się o niego, osłabli, i zgłupieli, i wpadli w ręce tyranów.

Tedy królowie Europy widząc, iż cześć tej bogini

w. 194 *Równowaga polityczna*, — system stosunków między państwowych, nie dopuszczający przewagi jednego nad drugiem. System ten, jako antyteza idei państwa światowego, wytworzył się we Włoszech z końcem XV wieku; w ciągu w. XVII zastosowały go państwa europejskie, jednocząc się już przeciw Habsburgom, już przeciw Ludwikowi XIV. Układ równowagi europejskiej zniszczył Napoleon, jednakże kongres wiedeński wprowadził go znowu. Czas uznania zasady równowagi w polityce europ. oznacza Lelewel na lata po pokoju westfalskim (1648); odąd dążeniem polityki było »nie dopuszczenie nagłego wzrostu mocarstwa jakiego; — utrzymać je w swych granicach i o osobnionym interesie, utrzymać między niemi równowagę« (*Panowanie St. Augusta*, Warszawa 1831, str. 32). Surowy sąd o traktacie westfalskim ze stanowiska moralności politycznej powtórzy Mickiewicz w *Prelekcjach* (lekcja 29 czerwca 1841 r.).

Równowagi wycieńczyła naród Włoski, sprowadzili ją
200 prędko do państw swoich, i rozszerzyli część jej, i ka-
zali bić się za nią.

Aż Pruski król nakreślił *koło*, i rzekł: oto jest Bóg
nowy. I kłaniano się temu *kołu*, i nazywano tę część
zaokrągleniem politycznem.

205 I narody stworzone na obraz Boży, kazano uwa-
żać jako kamienie i bryły, i obcinać je, aby jedno wa-
żyły jedne jak drugie. I państwo, ojczyznę ludzi, ka-
zano uważać jako sztukę monety, którą dla okrągłości
obcinano.

210 I znaleźli się Filozofowie, którzy pochwalili
wszystko co wymyślili królowie.

A z tych mędrców fałszywych, kapłanów *Baala*,
i *Molocha*, i *Równowagi*, dwóch było najslawniejszych.

w. 202 *Pruski król*, Fryderyk II, t. zw. Wielki (1712—1786),
uczestnik w rozbiorach Polski; koniecznością zaokrą-
glenia swego państwa uzasadniał zabór.

w. 204 *Zaokrąglenie*. O zasadzie tej mówi M. już w wierszu
Do J. Lelewela: »Nieprzyjaciółmi często bywali obrońce,
Albo dla okrągłości cudze rwały końce« (w. 183—4). Już
tu bodaj jest to aluzja do rzekomego »obrońcy« i sojusz-
nika Polski, Fryderyka II, o którym w podobny sposób
mówi Lelewel w *Panowaniu St. Augusta*: »Król Fryde-
ryk... pragnął spajać niepołączone państwa swego cza-
stki i granice jego zaokrąglic« (Warszawa 1831, str. 52;
wydanie I. wyszło w 1819).

w. 210 *Znaleźli się Filozofowie*; chwałą twórcy systemu
»zaokrąglenia«, Fryderyka II, był Voltaire (1694—1778),
przyjaciel i gość Fryderyka. Pisał do niego: »Mówią,
Panie, żeś ty podał myśl rozbioru Polski. Wierzę temu,
bo w tem jest objaw genialności« (18 listopada 1772).
A do Katarzyny w jednym z listów (22 grudnia 1766):
»Jest nas trzech, Diderot, d'Alembert i ja, którzy Ci bu-
dujemy ołtarz... Zostaję z bałwochwaltwem, o Pani,
u stóp Twego majestatu, więcej niż z głębokim szacun-
kiem, kapłan Twej świątyni — Voltaire«. W r. 1769
posłał jej przeróbkę hymnu *Te Deum*: »Te Catherinam
laudamus«. O stanowisku filozofów wieku Oświecenia
wobec rozbiorów Polski por. St. Kota *Rzeczpospolita
Polska w literaturze politycznej Zachodu*, Kraków 1919,
rozdz. VIII.

Pierwszy nazywał się *Machiawel*, co znaczy z grec-
215 kiego człowiek *chciwy wojny*; iż jego nauka prowa-
dziła do wojen ustawicznych, jakie były między poga-
nami grekami.

Drugi zaś żyje dotąd, i zowie się *Ancillon*, co zna-
czy z łacińskiego *syn niewolnicy*; iż jego nauka pro-
220 wadzi do niewoli, jaka była u łacinników.

Nakoniec w Europie bałwochwalskiej nastąpiło
trzech królów: imie pierwszego *Fryderyk* drugi pruski,
imie drugiego *Katarzyna* druga rosyjska, imie trzeciego
Maria Teresa Austriacka

225 I była to trójca szatańska, przeciwna trójcy Bo-
żej, i była niejako pośmiewiskiem, i podrzyźnianiem
wszystkiego co jest święte.

w. 214 *Machiavelli* Mikołaj (1469—1527), włoski pisarz po-
lityczny, autor głośnego *Il principe*, dzieła, w którym
doradzał panującemu, by nie cofał się przed żadnym
środkiem, choćby najgorszym, jeśli prowadzi do celu.
Książkę tę czytywał Mickiewicz w Rosji, wybrał z niej
nawet motto do *K. Wallenroda*; miał widać o niej inne
wówczas zdanie. — Ciekawe, że Russo w *Umowie społ.*
uważa Machiavellego za człowieka, który »był zmu-
szony, wobec uciskanej ojczyzny, ukrywać swą miłość
do wolności«, przyjmuje więc jego jakby wallenrodyzm.
Il principe, zdaniem R., jest księgą republikanów
(III 6). Mickiewicz wyprowadza nazwisko M. z greckie-
go: *mache* — walka, wywód to nietrafny.

w. 218 *Ancillon* Jan Piotr Fryderyk (1767—1837), pastor
i kaznodzieja w Berlinie, wybił się dziełem p. t. *O re-
wolucjach i systemach politycznych w Europie od XV
wieku*; pisał pozatem wiele dzieł politycznych i filozo-
ficznych. Od r. 1810 był wychowawcą następcy tronu,
Fryd. Wilhelma IV. Jako pisarz, dziś zapomniany, cie-
szył się swego czasu znacznym rozgłosem. Urywki jego
pism drukowały czasopisma wł. za czasów uniwersy-
teckich Mickiewicza. W r. 1832 jako pruski minister
spraw zagranicznych przeprowadzał wszystkie wrogie
zarządzenia przeciw powstańcom polskim, którzy na
terytorjum pruskiem złożyli broń. — Nazwisko jego wy-
wodzi M. od słowa łacińskiego *ancilla* — niewolnica.

Fryderyk, którego imię znaczy *przyjaciel pokoju* wynajdywał wojny i rozboje przez całe życie, i był jako Szatan wiecznie dyszący wojną, któryby przez pośmiewisko nazwał się Chrystusem Bogiem pokoju.

I ten Fryderyk na pośmiewisko dawnym zakonem Rycerskim, ustanowił Zakon bezbożny, czyli *order*,
235 któremu na pośmiewisko dał hasło *suum cuique*, czyli oddaj każdemu co jest jego; a ten order nosili słudzy jego, którzy cudzą własność zabierali i łupili.

I ten Fryderyk na pośmiewisko mądrości, napisał księgę, którą nazwał *Anti-Machiawel*, czyli prze-
240 ciwnik Machiawela, a sam czynił podług Nauki Machiawela.

Katarzyna zaś znaczy po grecku *czysta*, a była najwzszeteczniejsza z kobiet, i jakoby Wenera bezwstydną, nazywająca się czystą dziewicą.

I ta Katarzyna zebrała Radę na ustanowienie

w. 228 *przyjaciel pokoju*, — od niemieckiego *Friede*—pokój.
w. 229 *wojny i rozboje*; za Fryderyka II prowadziły Prusy trzy wojny zaczepne śląskie z Austrią, w r. 1741, w roku 1744 i t. zw. wojnę siedmioletnią, 1756—1763.

w. 233—234 *Zakon bezbożny, czyli order Czarnego Orła* z dewizą *suum cuique* ustanowił Fryderyk nie II, lecz I, w r. 1701. Fryderyk II kazał wybić na pamiątkę rozbioru Polski medal z napisem *regno redintegrato*.

w. 238 *napisał księgę... Anti-Machiawel*; napisał ją jeszcze jako następca tronu i posłał Wolterowi do oceny, poprawy i wydania. Zostawszy królem, usiłował wycofać pismo, ale to już nie było możliwe i dzieło wyszło w Hadze 1740 r. p. t. *Antimachiavel ou Examen du Prince de Machiavel* (w przekładzie polskim wraz z Księciem wydał je Czesław Nanke, Lwów 1920; 89). W przedmowie pisze Fryderyk, że odważa się stanąć do obrony ludzkości przed potworem, który ją chce zburzyć; odważa się przeciwstawić rozum i sprawiedliwość sofizmatowi i zbrodni. (Zob. *Oeuvres de Frédéric le Grand*, t. VIII. Berlin 1848, str. 65—184).

w. 241 *Katarzyna* (1729—1796), od greckiego *katharos*—czysty.

w. 244—245 *Radę na ustanowienie praw* zwołała Katarzyna z pośród uczonych prawników w r. 1767 w celu wypracowania kodeksu praw dla całego państwa.

245 *praw, aby wyśmiać prawodawstwo*, bo prawa bliźnich swoich wywróciła i zniszczyła.

I ta Katarzyna ogłosiła, iż *broni wolności sumienia*, czyli tolerancji, aby wyśmiać wolność sumienia, bo zmusiła kilka millionów bliźnich do odmienienia
250 *Wiary*.

Zaś *Marja Teresa* nosiła imię najpokorniejszej i niepokalaniej Matki Zbawiciela, aby wyśmiać pokorę, i świętość.

Bo była djablicą dumną, i prowadziła wojnę dla
255 *podbicia ziem cudzych*.

I była bezbożna, bo modląc się i spowiadając się, zabrała w niewolę kilka millionów bliźnich.

Miała zaś syna Józefa, który nosił imię Patryarchy, który Patryarcha nie dał się uwieść żonie Putyfara,
260 i braci swoich co go w niewolę zaprzędali, z niewoli uwolnił.

A ten Józef Austrjacki, podwiódł matkę własną do złego, i braci Polaków, którzy Cesarstwo jego od niewoli tureckiej obronili, zabrał w niewolę.

w. 247—248 *broni... tolerancji*. Opieka nad dysydentami, a w szczególności nad prawosławnymi mieszkającymi w Polsce, stanowiła główny pretekst Katarzyny do mieszania się w sprawy polskie za St. Augusta. Domagała się dla nich równouprawnienia na sejmie koronacyjnym r. 1764, bez skutku, podobnie w 1766. Zawiązawszy konfederację radomską, złamał Repnin na sejmie 1767 opozycję przez wywiezienie 4 senatorów, poczem przeprowadził zupełne równouprawnienie dysydentów.

w. 249 *zmusiła kilka millionów...* Zaraz po skutecznieniu zaborów rząd rosyjski począł usuwać siłą obrządek unicki w ziemiach zabranych. W ciągu lat 3 po drugim rozbiore Polski stracili unicy w Rosji 9.300 parafij, 150 klasztorów i 1,665.714 wiernych.

w. 251 *Marja Teresa* (1717—1780), cesarzowa austrjacka.

w. 257 *zabrała w niewolę* — w pierwszym rozbiore Polski.

w. 258 *syna Józefa II* (1741—1790). On to skłonił matkę do udziału w rozbiore Polski; od r. 1766 prowadził bowiem z ministrem Kaunitzem politykę zewnętrzną państwa.

w. 259 *nie dał się uwieść*, ob. w biblji *Genes. 39, 10*.

w. 264 *od niewoli tureckiej...* przez odsiecz Wiednia (1683).

265 Imiona tych trzech królów, *Fryderyka, Katarzyny,*
i *Marji Teresy*, były to trzy bluźnierstwa, a ich życia
trzy zbrodnie, a ich pamięć trzy przekleństwa.

Tedy owa trójca widząc, iż jeszcze niedosyć na-
rody głupie, i zepsute były, wyrobiła nowego bałwana
270 najobrzydliwszego ze wszystkich, i nazwała tego bał-
wana *interes*, a tego bałwana nie znano u pogan
dawnych.

I psuły się narody, tak, że z pomiędzy nich zna-
lazł się tylko jeden człowiek obywatel i żołnierz.

275 Ten namawiał, aby zaprzestano wojować dla *Inter-*
ressu, a raczej broniono Wolności bliźnich; i pojechał
sam na wojnę, do ziemi wolności, do Ameryki. Czło-
wiek ten nazywa się *Lafayette*. I jest ostatni z ludzi
dawnych Europejskich, w którym jest jeszcze duch po-
280 święcenia się, reszta ducha Chrześcijańskiego.

Tymczasem kłaniały się *Interesowi* wszystkie Na-
rody. I rzekli królowie: jeśli rozszerzymy cześć tego
bałwana, tedy jak naród bije się z narodem, tak potem
bić się będzie miasto z miastem, a potem człowiek
285 z człowiekiem.

I zdziczeją znowu ludzie, a my znowu będziemy
mieć taką władzę, jaką mieli niegdyś królowie dzicy,
bałwochwalscy, i jaką mają teraz królowie Murzyńscy
i królowie Kanibalscy, iż mogą zjadać poddanych
290 swoich.

w. 271 *nie znano u pogan*, — znano oczywiście.

w. 278 *Lafayette* Marja Józef, generał francuski, sławny
z prawości (1775—1834). Wiedziony zapalem do wolno-
ści, udał się w r. 1777 do Ameryki, walczącej wtenczas
z Anglią o niepodległość; tam spotkał się z Kościuszką.
We Francji cieszył się olbrzymiem poważaniem. W roku
1832 jako członek rządu Ludwika Filipa przechylił się
na stronę republikanów. Do Polaków odnosił się z ży-
wym uczuciem przyjaźni, organizował dla nich pomoc
pieniężną, bronił ich w Izbie franc. Był bliskim przyja-
cielem Lelewela. Emigranci otaczali go też wielką czcią.
w. 289 *królowie kanibalscy*: Kanibale, mieszkańcy hisz-
pańskich wysp Karaibskich, uprawiający ludożerstwo.

Ale jeden naród Polski nie kłaniał się nowemu
bałwanowi, i nie miał w mowie swojej wyrazu na
ochrzczenie go po polsku, równie jak na ochrzczenie czci-
cieli jego, którzy nazywają się z francuskiego *egoistami*.

295 Naród Polski czcił BOGA, wiedząc, iż kto czci
BOGA, oddaje cześć wszystkiemu, co jest dobre.

Był tedy naród Polski od początku do końca wier-
ny BOGU przodków swoich.

Jego królowie i ludzie rycerscy nigdy nie napasto-
300 wali żadnego narodu wiernego, ale bronili Chrześcian-
stwo od Pogan i barbarzyńców niosących niewolę.

I szły króle Polskie na obronę Chrześcian w da-
leką kraj, król Władysław pod Warnę, a król Jan
pod Wiedeń na obronę wschodu i zachodu.

305 Nigdy zaś króle i mężowie rycerscy nie zabierali
ziem sąsiednich gwałtem, ale przyjmowali narody do
braterstwa, wiążąc je z sobą dobrodziejstwem Wiary
i Wolności.

I nagroził im BÓG, bo wielki naród, Litwa, po-
310 łączył się z Polską, jak mąż z żoną, dwie dusze w jed-
nym ciele. A nie było nigdy przedtem tego połączenia
narodów. Ale potem będzie.

Bo to połączenie i ożenienie Litwy z Polską jest
figurą przyszłego połączenia wszystkich ludów Chrze-
315 ścijańskich, w imię Wiary i Wolności.

Później wogóle synonim ludożerstwa, zwyczajów ludów
dzikich.

w. 292 *nie miał w mowie swojej*; nieściśle. Egoizm nazywa
się po polsku sobkostwem, wyraz znany już w XVI w.

w. 299—300 *nie napastowali żadnego narodu wiernego*. Po-
dobny sąd o przeszłości polskiej ogłaszał ludom Europy
w osobnych odezwach Lelewel z Paryża 1832 r. (*Calo-*
roczne trudy, Paryż 1831—1833, str. 194: »Naród polski
nie targal się na obce własności«).

w. 303 *pod Warną* bitwa z Turkami (1444) skończyła się
klęską wojsk chrześcijańskich; Władysław, król polski
i węgierski, poległ w bitwie.

w. 309—310 *połączył się z Polską* w Unji Lubelskiej (1569),

I dał BÓG królom polskim i rycerzom Wolności, iż wszyscy nazywali się Bracią, i najbogatsi i najubożsi. A takiej Wolności nie było nigdy przedtem. Ale potem będzie.

320 Król i Mężowie rycerscy przyjmowali do braterstwa swego coraz więcej ludu, przyjmowali całe pułki, i całe pokolenia. I stała się liczba braci wielka, jako Naród, i w żadnym Narodzie nie było tylu ludzi wolnych i bracią nazywających się jako w Polsce.

325 A nakoniec, król i rycerstwo dnia trzeciego maja

łączące w jedno dwa państwa pod wspólnym królem. Sprawa o unję zaczęła się przez małżeństwo Jadwigi z Jagiellą i unją horodelską (1413), skończyła zaś całkowitem złączeniem obu części za Sejmu czteroletniego. Wybór dokumentów oświetlających rozwój unji wydał H. Mościcki: *Unja Litwy z Polską*. Warszawa 1919.

w. 320—321 przyjmowali... coraz więcej ludu. Uszlacheanie, t. zw. nobilitacja, pojawia się już w w. XIV. Nobilitację można było otrzymać głównie za zasługi na wojnie, toteż od Batorego, który powołał chłopów do służby wojskowej, są one bardzo częste. Tak np. po bitwie pod W. Łukami hetman Zamojski przyjął odrazu znaczną część żołnierzy do swego herbu. Związczą w w. XVIII ilość nobilitacji wzrosła bardzo silnie, mimo, że każdy wypadek wymagał jednomyślnej zgody sejmu. Nadto na każdym sejmie w tym wieku król miał nobilitować po 30 mieszczan zasłużonych.

w. 323 w żadnym Narodzie. Szlachta tworzyła w Polsce XVIII w. blisko 13% ludności; we Francji w tym samym czasie niespełna półtora procent. *Tygodnik bezansoński* z 15 lutego 1833 pisał, że we Francji owoczesnej, więc już po rewolucjach, było 150 tysięcy wyborców na 32 miliony ludności; w Polsce w. XVI stawało do urn wyborczych 200 tysięcy szlachty na 10 milionów mieszkańców. Podobnie pisał Lelewel: »W Stanach Zjednoczonych nie wszyscy mieszkańcy są obywatelami, są tam i niewolnicy; tych nie było w Polsce... A chociaż jedna tylko jest [w Polsce] klasa, co posiada prawo polityczne, jest ona złożona z tłumu drobnych właścicieli i tak mnoga, że Polska, co liczyła 17 milionów mieszkańców, przed pół wiekiem jeszcze miała więcej elek-

umyślili wszystkich Polaków zrobić bracią, naprzód mieszczan a potem włościan.

1330 I nazywano bracią szlachtą iż się ślacheili to jest zbratali z Lachami ludźmi wolnemi i równemi.

I chcieli zrobić aby każdy chrześcianin w Polsce ślacheił się i nazywał się ślacheicem, na znak iż powi-

torów, niżeli ich dziś ma Francja» (*Trzy konstytucje*, Poznań 1861, str. 8).

w. 326 wszystkich Polaków zrobić bracią. Taką była według Lelewela tendencja konstytucyj polskich. »Światła część reprezentantów wyjednana w ciągu czteroletniego sejmu konstytucyjnego prawo obywatelstwa dla mieszczan, ułatwiła pozyskiwanie jego mieszkańcom i wywołała niejaki ulepszenia dla stanu włościańskiego... W Księstwie War., zdobytem przez Napoleona, równość polityczna dla mieszkańców wszystkich stała się ostateczną zasadą» (por. Lelewela *Trzy konstytucje*, 1861, str. 10, 13). Art. IV Konstytucji 3. maja mówi o chłopach: lud, »z pod którego ręki płynię najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę... przez sprawiedliwość... pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy«.

W wykładach paryskich (lekcja 17 z d. 15 marca 1842) mówił Mickiewicz: »Podług ścisłej rachuby—w lat pięćdziesiąt (od Konst. 3. maja) wszyscy Polacy byłiby szlachtą, to jest wszyscy członkowie Rzpłtej mieliby te same prawa i przywileje«.

w. 329 zbratali z Lachami. Mickiewicz przyjmuje tutaj, że słowo szlachcie pochodzi od z-lach-cie, czyli pochodzący od Lachów. Etymologia ta opiera się na teorii utrzymywanej przez długi czas w nauce polskiej, że państwo polskie powstało z najazdu plemienia Lachów-rycerzy na plemię tubylców-rolników. W pierwotnem społeczeństwie miały być więc odrazu dwie warstwy: szlachta, potomkowie Lachów, i chłopci — potomkowie ujarzmionych tubylców. Pogląd ten podzielał wówczas najwybitniejsi uczeni polscy wraz z Lelewlem. Mickiewicz trzymał się go jeszcze w *Prelekcjach paryskich* (R. I. lekcje 9 i 13). Wywód etymologiczny szlachcie — zlachcie, potomek Lachów, powtarza w parę lat po M. uczony czeski, Szafarzyk, (*Starożytności słow.*, przekł. pol., Poznań 1844, II 488), w r. 1833 posługiwał

nien mieć duszę szlachezną, i być zawsze gotowym umrzeć za wolność.

Jak zwano każdego dawniej ewangelją przyjmującego chrześcianinem, na znak iż gotów krew przelać za Chrystusa.

Szlachectwo tedy miało być chrztem wolności, i każdy kto był gotów być umrzeć za wolność, byłby ochrzczony z prawa i z miecza.

310 I rzekła nakoniec Polska: ktokolwiek przyjdzie do mnie będzie wolny i równy, gdyż ja jestem WOLNOŚĆ.

Ale królowie posłyszawszy o tem zatrwożyli się w sercach swych i rzekli: wypędziliśmy z ziemi wolność, a oto powraca w osobie narodu sprawiedliwego, 345 który nie kłania się bałwanom naszym. Pódmijmy zabijmy Naród ten. I uknowali między sobą zdradę.

I król pruski przyszedł i ucałował naród polski i pozdrowił mówiąc: »sprzymierzeńcze mój« a już go

się nim także Lelewel; w przedmowie franc. do *Trzech konstytucyj* pisał o szlachcie, »tak zwanej od Lechitów, jako z Lechitów pochodzącej« (Poznań 1861, str. 6). Etymologię taką przyjmował także Słowacki w *Anhellim* (ob. wyd. »Bibl. Nar.« nr. 7 w. 631—2) i w *Lilli Wenedzie*, której treść cała oparł o teorię najazdu Lechitów na Wenedów (ob. wyd. »Bibl. Nar.« Nr. 16).

w. 340 *I rzekła nakoniec Polska*. Jeden z artykułów Ustawy 3 maja brzmi: »Każdy człowiek do państw Rzpltej nowo z którejkolwiek strony przybyły, lub powracający, jak tylko stanie nogą na ziemi polskiej, wolny jest zupełnie«.

w. 342—343 *królowie... rzekli*; analogicznie jak poprzednio przy Chrystusie; por. wyżej w. 62.

w. 348 *Sprzymierzeńcze mój*. Fryderyk Wilhelm II zawarł z Polską przymierze przeciw Rosji w marcu 1790 r., zobowiązał się do pomocy, gdyby Polskę miano zacząć za naprawę konstytucji. Przymierze to wszakże zламаł, nie otrzymawszy od Polski Gdańska i Torunia, przekroczył granicę i wziął udział w drugim rozbiórce. Zwrot ten, mówiący o wypadkach drugiego rozbioru, jest tutaj anachronizmem, bo z tekstu widoczne, że chodzi o pierwszy rozbiór.

był przedał za trzydzieści miast wielkopolskich jak 350 Judasz za trzydzieści srebrników.

A dwaj drudzy królowie rzucili się i związali naród polski. A Gal sądził i rzekł: zaprawdę nie znajduję winy w tym narodzie i żona moja Francja, kobieta 355 łękliwa dręczona jest snami złemi; a wszakże weźcie sobie a umęczcie ten naród. I umył ręce.

A rządca francuski rzekł: nie możemy krwi naszą ani pieniądze tego niewinnego odkupywać, bo krew moja i pieniądz mój do mnie należą, a krew i pieniądz narodu mego do mego narodu należą.

360 I wyrzekł ten rządca ostatnie bluźnierstwo prze-

w. 349 *trzydzieści miast wielkopolskich* — określenie oczywiście jedynie metaforyczne. W pierwszym rozbiórce zagarnęły Prusy województwa: malborskie, pomorskie, warmińskie, chełmińskie i część Wielkopolski koło Noteci; bez Gdańska i Torunia. Razem 660 mil² przeszło pół miliona mieszkańców. W drugim rozbiórce: Gdańsk, Toruń, województwa: gnieźnieńskie, poznańskie, kaliskie, sieradzkie, część krakowskiego, oba kujawskie, płockie, ziemię dobrzyńską i zakroczymską, przeszło tysiąc mil kwadratowych.

w. 350 *jak Judasz*; do opisu rozbioru Polski używa M. obrazów z męki Jezusa Chrystusa; zrobił tak już poprzednio w *Widzeniu X. Piotra w Dziadach* cz. III (w. 30—58).

w. 352 *Gal sądził*, t.j. rząd francuski. Do r. 1770 był we Francji ministrem spraw zagranicznych i wojny Amboissy; przyjazny sprawie polskiej, popierał Konfederację Barską, posyłał oficerów i pieniądze. Jawnie jednak w obronie Polski nie wystąpił. Następca jego, d'Aiguillon, oświadczył już ministrowi pruskiemu, że »gabinet wersalski zachowa się obojętnie wobec wszystkiego, co się w Polsce stanie«. Oficjalnie rząd francuski rozbiórów nie potwierdził, choć gotów to był zrobić w r. 1795 w programie Sieyèsa bezpośrednio, jak to zrobił pośrednio podówczas w traktatach bazylejskich.

w. 352—353 *nie znajduję winy*, — Łuk. 23, 4.

w. 354 *dręczona jest snami*, — Mat. 27, 19.

w. 355 *umył ręce*, — Mat. 27, 24.

w. 356 *rządca francuski*, minister Dupin (starszy) powiedział w Izbie franc. w r. 1831 z okazji sprawy polskiej głośne słowa: »Każdy u siebie, — każdy dla siebie«. Także Kaz. Périer w mowach 18, 28 marca i 13 kwietnia 1931 uzasadniał nieinterwencję francuską w sprawie polskiej

ciwko Chrystusowi, bo Chrystus uczył iż krew syna
człowieczego należy do wszystkich braci ludzi.

A gdy wyrzekł rządzca słowa te, tedy upadły krzy-
że z wież stolicy bezbożnej, bo znak Chrystusa już nie
365 mógł oświecać ludu czczącego bałwana *interes*.

A rządzca ten nazywał się Kazimir Perier, imie-
niem sławiańskiem a nazwiskiem romańskiem. Imie
jego znaczy skaziciela czyli zniszczyciela miru to jest
pokoju a nazwisko znaczy od słowa *perire* albo *perir*
370 zgubiciela, czyli syna zguby. A imie to i nazwisko jest
antichristowe. I będzie zarówno przeklęte w pokoleniu
sławiańskiem i w pokoleniu romańskiem.

I rozerwał człowiek ten przymierze ludów, jako
ów kapłan żydowski rozerwał szatę swą słysząc głos
375 Chrystusa.

interesem Francji. »Za zasadę naszej polityki bierzemy
interesy tylko Francji; Francja podniesie oręż w intere-
sie jedynie francuskim; nie jest ona wassalem żadnej
insurekcji«. Na interpelację deputowanego Lagette-
Mornay w sprawie polskiej powiedział on te historycz-
ne słowa, dobrze zapamiętane w emigracji i przeka-
zane tutaj przez Mickiewicza wiernie: »Le sang et
l'argent de la France, n'appartiennent qu'à la France«.
(*Roczn. Tow. Hist. Liter. w Paryżu*, rok 1870–72,
str. 76). — Ustęp ten o K. Périer aż do w. 375, jako ty-
czący się wypadków po r. 1831, jest tutaj chronologicz-
nie nie na miejscu. W pierwotnej redakcji go też nie
było, włączył go M. w Paryżu pod bezpośrednim wpły-
wem zachowania się rządu franc. wobec emigrantów
polskich.

w. 361 Chrystus uczył, — *Mat.* 26, 28.

w. 363–364 upadły krzyże. 14 lutego 1831 r. wybuchły w Pa-
ryżu zaburzenia uliczne; tłum strącił krzyże z kościoła
St. Germain d'Auxerrois, zburzono wnętrze świątyni.
Tegoż dnia zrównano z ziemią gmach arcybiskupstwa;
mało brakowało, żeby i katedrę Notre Dame zwalono
do Sekwany.

w. 369 Périer Kazimierz (1777–1832), francuski mąż stanu
z zawodu bankier. Po rewolucji lipcowej 1830 r. był
członkiem rządu, od marca 1831 r. prezydentem mini-
strów i ministrem spraw wewn. Na tem stanowisku
zwalczał wszelkimi środkami ruchy liberalne.

w. 374 rozerwał szatę, — *Mar.* 14, 63.

Wrosł. upadek

I umęczono naród polski i złożono w grobie, a kró-
lowie wykrzyknęli: zabiłszy i pochowaliśmy wolność.

A wykrzyknęli głupio, bo popełniając ostatnią
zbrodnię dopelnili miary nieprawości swych, i koń-
czyła się potęga ich władców kiedy się najwięcej cie-
szyli.

Bo naród polski nie umarł, ciało jego leży w gro-
bie a dusza jego zstąpiła z ziemi, to jest z życia publicz-
nego do odtłani, to jest do życia domowego ludów
cierpiących niewolę w kraju i za krajem, aby widzieć
cierpienia ich.

A trzeciego dnia dusza wróci do ciała, i naród
zmarłychwstanie i uwolni wszystkie ludy Europy
z niewoli.

380 I przeszło już dni dwa; jeden dzień zeszedł
z pierwszym wzięciem Warszawy a drugi dzień zaszedł
z drugim wzięciem Warszawy a trzeci dzień wnidzie
ale nie zajdzie.

A jako za zmarłychwstaniem Chrystusa ustaly
385 na ziemi całej oliary krwawe, tak za zmarłychwsta-
niem narodu polskiego, ustana w chrześcijaństwie wojny.

w. 376. złożono w grobie, rzecz szczególna, że za moment
ostatecznego zabicia Polski uważa Mickiewicz nie trzeci
rozbiór, ale upadek powstania listopadowego. Tak samo
było w Widzeniu X. Piotra w *Dziadach*. W *Księgach*
męczeństwo Polski ujęte jest syntetycznie, okres
1772–1832 pojęto tu jako jedną całość.

w. 384 do odtłani, por. *Skład Apost.*: zstąpił do piekieł.

w. 387 trzeciego dnia, znowu analogicznie do zmarłych-
wstania Chrystusa. Przepowiednię Ozeasza: »Ożywi nas
i po dwu dniach i trzeciego dnia wzbudzi nas« — odniósł
był do Polski już Skarga w VIII *Kazaniu Sejmowem*.

w. 391 pierwsze wzięcie Warszawy — 7 listopada 1794 przez
Suworowa po powstaniu Kościuszki.

w. 392 drugie wzięcie — 7 września 1831 przez Paskiewicza
po powstaniu listopadowym.

w. 396 ustana... wojny; por. w odezwie Lelewela do Niem-
ców (z kwietnia 1832): »Przymierze ludów... ziści
to wszystko... utwierdzenie wiary, panowanie prawdy,
ustalenie pomyślności i powszechnego pokoju«
(*Calor. trudy*, str. 182).

KSIEGI PIELGRZYMSTWA POLSKIEGO

Duszą narodu polskiego jest pielgrzymstwo polskie.

A każdy Polak w pielgrzymstwie nie nazywa się
tulaczem, bo tulacz jest człowiek błądzący bez celu; ani
wygnańcem, bo wygnańcem jest człowiek wygnany wy-
400 rokiem urzędu, a Polaka nie wygnał urząd jego.

Polak w pielgrzymstwie nie ma jeszcze imienia
swego, ale będzie mu to imię potem nadane, jako i wy-
znawcom Chrystusa imię ich potem nadane było.

A tymczasem Polak nazywa się pielgrzymem, iż
405 uczynił ślub wędrówki do ziemi świętej, ojczyzny wol-
nej, ślubował wędrować póty aż ją znajdzie.

Ale naród polski nie jest bóstwem jak Chrystus,
więc dusza jego pielgrzymując po otchłani zbłądzić
może, i byłby odwleczony powrót jej do ciała i zmar-
410 twychwstanie.

Odczytujmy więc Ewangelię Chrystusa.

I te nauki i przypowieści, które zebrał chrześcianin
pielgrzym z ust i pism chrześcian Polaków, męczenni-
415 ków i pielgrzymów.

I

Płynęły po morzu okręty wielkie wojenne i statek
jeden mały rybacki. A był czas burzliwy jesienny;
w tym czasie im okręt większy, tém bezpieczniejszy,
a im mniejszy, tém niebezpieczniejszy.

420 Rzekli więc ludzie z brzegu: błogosławieni żegla-
rze okrętów wielkich! biada żeglarzom w statku ry-
backim czasu jesiennego!

Ale nie widzieli ludzie z brzegu iż na okrętach
wielkich popili się majtkowie i zbuntowali się i po-
425 tłukli narzędzia przez które sternik uważa gwiazdy
i skruszyli iglicę żeglarską magnesową. A wszakże okrę-
ty zdawały się napozor równie potężne jak pierwój.

Ale nie mogąc widzieć gwiazdy na niebie i nie
mając iglicy magnesowej zbłądziły i potonęły okręty
430 wielkie.

A statek rybacki patrząc na niebo i na iglicę nie
zbłądził i doszedł brzegu, a chociaż rozbił się przy brze-
gu uratowali się ludzie i uratowali narzędzia swe i igli-
cę swą. A okręt znowu odbudują.

435 I pokazało się że wielkość i moc okrętów dobre
są, ale bez gwiazdy i kompasu niczem są.

A gwiazdą pielgrzymstwa jest wiara niebieska,
a iglicą magnesową, jest miłość ojczyzny.

Gwiazda świeci dla wszystkich a iglica kieruje
440 zawsze na północ. A wszakże z tą iglicą można żeglo-
wać i na wschodzie i na zachodzie, a bez niej i na mo-
rze północnem przyjdzie błąd i rozbiecie.

Więc z wiarą i miłością wypłynie statek piel-
grzynski polski, a bez wiary i miłości ludy wojenne
445 i potężne zabłądzą i rozbiją się. A kto z nich wyratuje
się, nie odbuduje okrętu.

II

Dla czegoż dane jest narodowi waszemu dzie-
dzictwo przyszej wolności świata?

Wiecie, iż człowiek, który ma kilku krewnych, nie

w. 447 i t. d. Rozdział II, podobnie jak rozdział VI, pisany
jest na wzór katechizmu, ujęty w pytania i odpowiedzi.
Autor formę tę zarzucił i zmienił pierwotny tytuł
utworu: *Katechizm pielgrzymstwa polskiego.*

450 zapisuje dziedzictwa temu który jest najsilniejszy, ani temu, który jest najprzemysłniejszy, ani temu który najsmaczniej jada i najlepiej pija.

Ale temu który go najwięcej kocha i mieszka przy nim, kiedy inni biegają za kuchnią, zyskiem i zabawą.

455 Otoż i waszemu narodowi dla tego zapisane jest dziedzictwo wolności.

Dla czegoż dana jest narodowi waszemu moc zmartwychwstania?

Nie dla tego że narod wasz był potężny, bo Rzymianie potężniejsi byli i umarli a nie zmartwychwstają.

Nie dla tego, że wasza rzeczpospolita była starożytna i sławna, bo Wenecja i Genua były starożytniejsze i sławniejsze i umarli a nie zmartwychwstają.

Nie dla tego że narod wasz był oświecony naukami, bo Grecja matka filozofów umarła i leżała w grobie aż zapomniała o wszystkich naukach, a kiedy stała się prostakiem, oto zaczęła ruszać się.

I oświecone były królestwa Westfalskie, Włoskie

w. 462 *Wenecja i Genua* stanowiły przez długi czas wieków nowożytnych dwa potężne państwa w północnych Włoszech. Państwo weneckie upadło, zabrane w r. 1797 po pokoju w Campo Formio przez Austriaków. Genua — w średnich wiekach, zwłaszcza w w. XIII, potężne państwo, — od w. XV chyli się ku upadkowi, przejściowo nawet ulega różnym obcym władcom. Podczas rewolucji franc. straciła wolność, wcielono ją do Francji. W roku 1797 Napoleon zamienił ją w Rzpłtą liguryjską, w 1805 wcielono znów do Francji, w 1815 do królestwa Sardyńskiego.

w. 465 *Grecja* przestała być państwem samodzielnem jeszcze w r. 146 przed Chr., podbita przez Rzymian; później przeszła pod panowanie Turków. Dopiero w r. 1821 podjęła wojnę o niepodległość i odzyskała ją mocą pokoju adrianopolskiego w r. 1829.

w. 468 i n. *Królestwo Westfalskie*, utworzone przez Napoleona w r. 1807, upadło już w r. 1813. — *Kr. Włoskie*; rozdzielone przez długie wieki na drobne księstwa, były Włochy aż do końca w. XVIII pod różnymi wpływami i panowaniami. Przez pierwszą połowę w. XIX dobijały się niepodległości, którą uzyskały wreszcie w r. 1861. —

i Holenderskie, które widzieliście że porodziły się i po-
470 umierały a nie zmartwychwstają.

A wy będziecie wzbudzeni z grobu, boście wierzący, kochający i nadzieję mający.

Wiecie iż pierwszy umarły którego Chrystus z grobu wzbudził był Łazarz.

475 I nie wzbudził Chrystus z grobu ani hetmana, ani filozofa, ani kupca, ale Łazarza.

I powiada pismo iż Chrystus kochał go i był to jeden człowiek nad którym Chrystus płakał. A któż jest teraz Łazarzem między narodami?

III

480 Pielgrzymie polski, byłeś bogaty a oto cierpisz ubóstwo i nędzę abyś poznał co jest ubóstwo i nędza; a gdy wrócisz do kraju abyś rzekł, ubodzy i nędzarze współdziedzicami mojami są.

Pielgrzymie, stanowiłeś prawa, i miałeś prawo
485 do korony, a oto na cudzej ziemi wyjęty jesteś z pod opieki prawa, abyś poznał bezprawie, a gdy wrócisz do kraju, abyś wyrzekł: cudzoziemcy razem ze mną współprawodawcami są.

Pielgrzymie, byłeś uczony a oto nauki, któreś cenił,
490 stały ci się nieużyteczne, a te któreś lekce ważył, cenisz teraz abyś poznał co jest nauka świata tego, a gdy wrócisz do kraju, abyś rzekł: prostaczkowie współuczniami memi są.

Holenderskie królestwo utworzył także Napoleon w roku 1806, w 1810 włączył je do Francji. Po kongresie wiedeńskim przemieniono je na królestwo niderlandzkie.

w. 473—474 z grobu wzbudził, — Jan 11, 1—45.

w. 478—479 ktoż jest teraz Łazarzem; w tem miejscu Łazarz oznacza wogóle istotę ubogą, poniewieraną. M. pomieszał tutaj dwóch Łazarzów: wskrzeszonego brata Marii i Marty z Betanji i żebraka Łazarza z przypowieści (Łuk. 16, 19—31).

IV

Nie uciekajcie się pod opiekę książąt, urzędników
495 i mędrków cudzoziemskich. Głupi jest kto w czasie burz-
liwym, kiedy chmury z piorunami ciągną ucieka się
pod opiekę dębów wielkich albo puszcza się na wodę
wielką.

Książęta i urzędy wieku tego są to drzewa wielkie,
500 a mądrość wieku tego jest to woda wielka.

Nie myślcie aby urząd przez się zły był i nauka
przez się zła była, ale je ludzie zepsuli.

Albowiem urząd według Chrystusa, był to krzyż,
na którym człowiek dobry dawał się przybijać i męczyć
505 dla dobra drugich.

Dla tego namaszczano króle jak kapłany, aby zlać
na nich łaskę potrzebną do poświęcenia się A namiest-
nik Chrystusa nazywał się sługą sług.

A nauka podług Chrystusa miała być słowem bo-
510 żem, chlebem, i źródłem życia. Powiedział Chrystus:
człowiek nie tylko żyje chlebem, ale i słowem.

A póki tak było, szanowano urząd i naukę. Ale po-
tem ludzie podli zaczęli cisnąć się do urzędu jako do
łoża ciepłego aby w nim spać, a cenili miejsce urzę-
515 dowania jako karczmę przy drodze wedle dochodów jej.

w. 494 *Nie uciekajcie się pod opiekę książąt*; por. Ps. 146, 2;
»Nie ufajcie w książętach, ani w żadnym synu ludzkim,
w którym niemasz wybawienia«; podobnie Ps. 118, 9. —
W rozdziale tym M. opowiada się za zasadą niedyplo-
matyzowania z rządami Francji i Anglii i nieukrywania
zasadniczo wrogiego wobec nich stosunku. Na stano-
wisku tem stał w emigracji Lelewel ze swymi zwolen-
nikami, sprzeciwiał mu się zaś Czartoryski, który wiele
budował na nadziei ujęcia się rządów tych za Polską
(por. Gadon, *Emigracja polska*, III, 240).

w. 503 *według Chrystusa*, — Mat. 10, 38.

w. 508 *nazywał się sługą sług*; od czasów Grzegorza W. pa-
pieże noszą stale ten tytuł.

w. 510 *źródłem życia*, — Jan 4, 14.

— *Powiedział Chrystus*, — Mat. 4, 4.

A ludzie uczeni rozdawali zamiast chleba truciznę,
i głos ich stał się jak szum młynów pustych, w których
nie było już zboża wiary, a więc młyny szumią a nikt
się z nich nie nakarmi.

520 A wy stalicie się kamieniem probierczym książąt
i mędrków świata tego; bo w pielgrzymstwie waszém
aza nie więcej wam pomagali żebracy niż książęta,
a w bitwach waszych i więzieniach i ubóstwie, aza nie
więcej was nakarmił pacierz aniżeli nauka Voltaira
525 i Hegla, które są jako trucizna, i nauka Guizota i Cou-
sina, którzy są jako młyny puste?

I dla tego poszły w pogardę urzędy i mądrość, bo
człowieka podlego nazywają w Europie ministerjalnym,
to jest, człowiekiem urzędowym, a człowieka głupiego
530 nazywają doktrynerem to jest mędrkiem.

Było tak i za czasów przyjscia Chrystusa, iż pu-
blikan rzymski, to jest urzędnik znaczyl to samo, co
złodziej a prokonsul, to jest rządca znaczyl to samo co
ciemnizyiciel, a faryzeusz człowiek piśmienny żydowski

w. 524 *Voltaire*, por. wyżej objaśnienie do w. 210. Jako filo-
zof był Voltaire sensualistą i cudemonistą. Był przeciw-
nikiem Kościoła i chrześcijaństwa, przeciw którym wy-
stępował z gwałtowną nienawiścią. Zwalczał także
ateizm, wierzył w Boga osobowego.

w. 525 *Hegel*, filozof niemiecki (1770—1831), od r. 1818 pro-
fesor uniwersytetu w Berlinie; wywarł wielki wpływ
na filozofów polskich (Cieszkowskiego). Mickiewicz
wszakże go nie lubił i staczał o niego spory z przyja-
cielem swym, a entuzjastą Hegla, Garczyńskim, jeszcze
w Rzymie 1830 roku. Hegel uważany był za urzędowego
niejako filozofa Prus, ponieważ idealizował państwo
jako najwyższą formę rozwoju ducha.

— *Guizot Fr.* (1787—1874), jako polityk popierał Pé-
riera, potem przeszedł do reakcjonistów; jako filozof
był, podobnie jak jego przyjaciel Cousin (1792—1867),
zwolennikiem eklektyzmu; uprawiał także historję.

w. 531—532 *Publikan*, urzędnik wybierający podatki w pań-
stwie rzymskiem; *prokonsul*, zarządca prowincji. Oba
urzędy znienawidzone były z powodu zdzierstw, jakich
się ich przedstawiciele dopuszczali.

535 znaczył toż samo co chytry, a sofista czyli mędrzec grecki znaczył toż samo co oszust. I to znaczenie zostało im aż do dnia dzisiejszego.

A od przyjscia waszego takie znaczenie będą miały w Chrześcijaństwie, słowo *roi* i słowo *lord*, i słowo *par* 540 i słowo *minister* i słowo *professor*.

Ale wy powołani jesteście abyście wrócili do poszanowania w kraju waszym i w całym Chrześcijaństwie urząd i naukę.

Albowiem starsi między wami nie są ci którzy naj- 545 spokojniej na starszeństwie zasypiają i z urzędu swego bogacą się.

Ale ci, którzy najwięcej troszczą się i najmniej śpią a prześladowani są i wyśmiewani gorzej niż wy, a ziemię wielkie i bogactwa porzucili, a który z nich 550 wpadnie w moc nieprzyjaciela tedy męczony jest srożej niż wy.

A w innych krajach, kiedy nachodzi nieprzyjaciel i odmienia rządu, tedy lud ginie i odzierany jest, a urzędnicy zawsze urzędują i mędrkowie zawsze roz- 555 prawiają i wszystkim zarówno służą i od wszystkich zarówno płatni są.

A z was, wiecie iż którzy dobrzy byli senatorowie wasi i posłowie wasi i dowódcy wasi, tych imperator

w. 535 *sofiści*, grupa filozofów greckich, którzy uczyli za pieniądze filozofji i wymowy. Żadni poklasku i pokupności, doszli do negacji powinności moralnych i uzależnienia słuszności od siły. Posługiwali się też wnioskami fałszywymi, słusznymi tylko pozornie, t. zw. sofizmami.

w. 539—540 *roi* (franc.)—król; *lord*—magnat angielski; *par*—tytuł magnatów franc. i ang. *Profesorów* w pogardę opinji wolnościowej podali Cousin i Guizot, osłaniając swoim tytułem działalność polityczną wsteczną i wrogą dążeniom wolnościowym.

w. 548 *prześladowani są*. Zaraz po powstaniu listopadowym skazał car Mikołaj zaocznie na śmierć wszystkich wybitniejszych uczestników, którzy poszli byli na emigrację, np. księcia A. Czartoryskiego, Lelewela i in. Majątki ich, pozostawione w kraju — skonfiskowano.

moskiewski nazywa najwinniejszemi, a których on na- 560 zywa najwinniejszemi, ci są najszanowniejsi, a których on zameczy ci będą święci.

A mądrzy między wami nie są ci, którzy wzbogacili się sprzedając naukę swą, i nakupili sobie dóbr i domów, i zyskali od królów złoto i laski.

565 Ale ci, którzy opowiadali wam słowo wolności, i cierpieli więzienia i bicia, a ci którzy najwięcej ucierpieli, szanowni są, a ci którzy śmiercią zapieczętują naukę swą, święci będą.

Zaprawdę powiadam Wam, iż cała Europa musi 570 nauczyć się od was, kogo nazywać mądrym. Bo teraz urzędy w Europie hańbą są, a nauka Europy głupstwem jest.

A jeśli kto z Was powie: oto jesteśmy Pielgrzymowie bez broni, a jakże mamy odmieniać porządek 575 w państwach wielkich i potężnych?

Tedy, kto tak mówi, niech uważy: iż cesarstwo rzymskie było wielkie, jak świat, i Imperator Rzymski był potężny, jak wszyscy królowie razem.

A oto Chrystus posłał przeciwko niemu dwunastu 580 tylko ludzi prostaków, ale iż ludzie mieli duch święty, duch poświęcenia się, więc zwojowali Imperatora.

A jeśli kto z was powie: jesteśmy żołnierze, ludzie nieuczni, a jakże mamy przegadać mędrców krain, które są krainy najoświecześnie i najucywilizowanejsze?

w. 571—572 *nauka Europy głupstwem jest*, por. Paweł św. do Kor. list pierwszy 3, 19: »Mądrość tego świata głupstwem jest«.

w. 580 *mieli duch święty*; *duch* — staropolska forma biernika rzeczowników żywotnych, zachowana już dziś tylko w takich zwrotach jak: wsiąść na koń, wyjść za mąż. Mickiewicz używał jej często, także w *Panu Tadeuszu* VI 513. — Dzisiaj tylko: ducha.

w. 583—584 *krain, które są krainy*; zwrot wzorowany na składni języka łacińskiego, wzgl. na dokonanym z łaciny przekładzie Pisma św. przez X. Wujka. M. używa go w *Księgach* częściej, by nadać stylowi uroczystość biblijną.

585 Tedy, kto tak mówi, niech uważy: iż mędrcy Ateńscy byli zwani najoświeceńsi i najucywilizowańsi, a pokonani są słowem Apostołów, bo gdy Apostołowie zaczęli nauczać w imię BOGA i Wolności, tedy lud opuścił mędrców, a poszedł za Apostołami.

V

590 Nieraz mówią Wam, iż jesteście wpośród narodów ucywilizowanych, i macie od nich uczyć się cywilizacji, ale wiedźcie, że ci którzy Wam mówią o cywilizacji, sami nie rozumieją co mówią.

Wyras cywilizacja znaczyl obywatelstwo od słowa łacińskiego *civis*, obywatel. Obywatelem zaś nazywano człowieka, który poświęcał się za Ojczyznę swą, jako Scevola i Kurcjusz i Decjusz, a poświęcenie się takie nazywano Obywatelstwem. Była to cnota pogańska, mniej doskonała niżeli cnota chrześcijańska, która każe 600 poświęcać się nie tylko za Ojczyznę swą, ale za wszystkich ludzi; wszakże była cnotą.

Ale potem, w bałwochwalczem pomieszaniu języków nazwano cywilizacją modne i wykwintne ubiory, smaczną kuchnię, wygodne karczmy, piękne teatru i szero- 605 kokie drogi.

Toć nie tylko Chrześcianin, ale poganin rzymski, gdyby powstał z grobu, i obaczył ludzi, których teraz

w. 588—589 lud opuścił mędrców; jednakże *Dzieje apost.* 17, 32 podają, że lud ateński nie przyjął nauki Pawła św.

w. 597 *Scaevola C. Mucius*, bohater rzymski z czasów wojen etruskich (VI w. przed Chr.). Wzięty do niewoli, pragnąc udowodnić najeźdźcy Rzymu, Porsennie, że nie zdradzi ojczyzny pod żadną groźbą, włożył prawą rękę w płonące ognisko i trzymał ją, póki się nie upaliła. — *M. Curtius*, senator rzymski, rzucił się, według podania, w pełnej zbroi bogom podziemnym na ofiarę, w przepaść, która nagle rozwarła się na rynku rzymskim; po tej ofierze przepaść zamknęła się (362 r. przed Chr.). — *Publius Decius Mus*, wódz rzymski, w czasie wojny z Latynami poświęcił się dobrowolnie na śmierć, dla zapewnienia zwycięstwa Rzymianom (340 r. przed Chr.).

nazywają cywilizowanymi; tedy obruszyłby się gniewem, i zapytałby, jakim prawem nazywają siebie tytułem, który pochodzi od słowa *civis* obywatel.

610 Nie dziwujcie się więc tak bardzo Narodom, które w dobrym bycie tyją, albo gospodarne i rządne są.

Bo jeżeli Naród dobrze mający się i dobrze jedzący i pijący ma być najwięcej szanowany, tedy szanujcie między sobą ludzi, którzy są najtuczniejsi i najzdrowsi. Owoż i zwierzęta mają te przymioty, ale na człowieka to nie dosyć.

A jeśli Narody gospodarne mają być najdoskonalsze, tedy mrówki przewyższają wszystkich gospodarnością; ale na człowieka to nie dosyć.

620 A jeśli Narody rządne mają być doskonałe, tedy kto lepiej rządzi się jak pszczoły; ale na człowieka to nie dosyć.

625 Albowiem cywilizacja, prawdziwie godna człowieka, musi być chrześcijańska.

Pewny obywatel miał kilku synów, i wychował ich pobożnie i cnotliwie w domu, a potem starszych, skoro z dzieciństwa wyszli, posłał do szkoły wielkiej.

630 Starsi tedy będąc cnotliwi i pilni uczyli się dobrze i zyskali poszanowanie u wszystkich, i dobrze im się wiodło, i postąpili znacznie w mądrości.

A widząc, iż im dzieje się dobrze, wzbili się w dumę, i rzekli: szanują nas ludzie i słusznie, bośmy mędrsi od wielu innych, i potrzeba, żebyśmy lepiej od innych 635 mieszkali, i ubierali się, i świata używali.

Ale iż Ojciec nie dosyć dosyłał pieniędzy, bo dosyłał w miarę potrzeb, a nie w miarę zbytku, przestali więc zgłaszać się do Ojca, i pokłócili się z nim, i zaczęli sami starać się o pieniądze, sposobem naprzd godziwym, 640 potem robiąc długi na rachunek dziedzictwa, i znaleźli lichwiarza, który im hojnie dodawał, przewidując ruinę ich. Potem będąc niespokojni i smutni, umyślili pocieszać się pijaństwem i rozpustą, i mówili

do siebie: Ojciec nas ostrzegał o złych skutkach pijaństwa i rozpusty, ale mamy teraz swój rozum, spróbujmy, czy się nie pocieszymy, używając trunku i rozkoszy w miarę jak przystało na ludzi rozumnych.

Ale potem stracili miarę, i stali się pijakami wielkimi i rozpustnikami, a dla dostania pieniędzy oszustami. Lichwiarz zaś wyrobiwszy na nich wyrok sądowy, i mając już dziedzictwo ich w ręku swych, nic im nie dawał.

Wpadli więc w nędzę, a Ojciec dowiedziawszy się, wydziedziczył ich, i oddani są lichwiarzowi do wyrobku, a pracując przypominali przestrogi Ojca, i myśleli w sercu: szkoda, żeśmy go nie słuchali. Ale iż byli pyszni, nie chcieli pisać z przeproszeniem do Ojca, który płakał po nich. I ci, co nie wstydzieli się całego świata, wstydzieli się lajdaków, którzy w więzieniu pracowali z nimi, i obawiali się, aby lajdacy nie powiedzieli o nich, iż słabego serca są, i płaczą i Ojca przepraszają. I tak pomarli.

I widząc to sąsiedzi, rzekli: oto ci młodzieńcy byli cnotliwi poki siedzieli w domu, a jak się wyuczyli w szkole stali się źli; nauka tedy musi być złą rzeczą, chowajmy więc dzieci w głupstwie.

Ale Ojciec mądry był, i nie zraził się tém, i posłał młodszych synów także do szkoły wielkiej, ale kazał im brać przykład z braci starszych.

Więc młodszy nie zapominali nigdy nauk ojca, i postąpili równie jak starsi w naukach, a byli zawsze cnotliwi, i szanowani, i pokazali sąsiadom, iż nauka dobra jest rzeczą, a Ojca zawsze słuchać trzeba.

Otoż Kościół Chrześcijański był owym Ojcem, a dziećmi starszymi byli Francuzi, i Anglicy, i Niemcy;

w. 651 w *ręku swych*, ob. objaśnienie do w. 175.

w. 674 *Otoż Kościół* etc. Wykład znaczenia przypowieści uczyniony na wzór ewangelji, np. *Mat.* 13, 38—39.

a pieniądzem dobry był i sława światowa, a lichwiarz był djablem; a młodszy braćmi Polacy i Irlandczycy i Belgowie i inne narody wierzące.

VI

Na jakich ludziach Ojczyzna Wasza największe pokładała nadzieje, i dotąd pokłada?

Nie na ludziach, którzy najpiękniej ubierali się, i tańczyli, i najlepszą mieli kuchnię, bo największa część tych ludzi nie miała w sobie miłości Ojczyzny.

w. 677 *Irlandczycy*, naród podbity, od XII w. pod panowaniem angielskiem, już od w. XVI, zostawszy przy katolicyzmie, prowadził walkę o samodzielność. W latach 1825—1847 rozwinął w tym kierunku wzmoczoną działalność O'Connell, wielki szermierz wolności irlandzkiej i zarazem przyjaciel sprawy polskiej. Właśnie w r. 1832 ogłosił on był powstanie zbrojne o niezawisłość; skończyło się ono 1834 ugodowo. Za gorącą mowę w obrotach Polski, wygłoszoną w czerwcu 1832 w „Izbie” ang., wystosował doń „Komitet” Lelewela pismo dziękczynne (ob. *Caloroczne trudy*, str. 140).

— *Belgowie*, sąsiedzi Holendrów; od kongresu wiedeńskiego tworzyli z nimi państwo niderlandzkie. W r. 1830, po rewolucji przeciw królowi niderl. Wilhelmowi I. oderwali się i utworzyli odrębne państwo. Wodzem naczelnym nowej armji belgijskiej był w owym czasie generał Skrzynecki.

W drugiem wydaniu *Ksiąg* jednakże M. wykreślił „Belgów”, a wpisał „Węgrów”. Stało się to może dlatego, że zniechęcił się do nowego państwa belgijskiego, którego król, Leopold, — jak się wyraził poeta w jednym z artykułów politycznych, — „był rurą, na której Filip (francuski) trąbił”; a może też dlatego, że wspominał na zasługi Węgrów dla Polski. Właśnie w grudniu 1832 r., kiedy przygotowywało się drugie wydanie *Ksiąg*, prezes „Komitetu nar. pol.”, najwyższej polskiej władzy emigracyjnej, Joachim Lelewel, ogłosił był „adres”, rodzaj odezwy, do narodu węgierskiego, gdzie im dziękuje za dobre wobec powstania polskiego chęci. Adres ten podpisali najwybitniejsi członkowie emigracji, m. i. „A. Mickiewicz, Litwin”. Tą zapewne odnowioną wdzięcznością dla Węgrów powodowany, uczcił ich poeta wzmianką w *Księgach*.

Ani na ludziach, którzy dawniej wojny robili,
685 i wyuczyl się najlepiej maszerować i szykować, i roz-
prawiać o wojnie, i książki wojenne pisać, bo większa
część tych ludzi nie miała wiary w sprawę ojczystą.

Ale na ludziach, których nazywaliście dobrymi
Polakami, pełnych uczucia, tudzież na pocziwych żoł-
690 nierzach, tudzież na młodzieży.

Otoż i świat jest jak ojczyzna, a narody jak ludzie.
Świat pokłada nadzieję na narodach wierzących peł-
nych miłości i nadziei.

Zaprawdę powiadam Wam: nie wy macie uczyć
695 się cywilizacji od cudzoziemców, ale macie uczyć ich
prawdziwej cywilizacji Chrześcijańskiej.

Dobrze jest uczyć się rzemiosł, i sztuk, i nauk; nie
tylko u Europejczyków, ale i u Turków, i u dzikich
można nauczyć się wiele rzeczy potrzebnych. Uczcie się
tedy, abyście żyli pracą własną, jako Apostołowie żyli
z ciesielstwa, i tkactwa, bednarstwa; ale nie zapominali
iż są apostołami, nauczycielami rzeczy większych niż
owe rzemiosła i sztuki, i nauki.

Nie spierajcie się z cudzoziemcami rozumowa-
niem i gadaniem, bo wiecie, iż gadatliwi i krzykliwi są.
Jako chłopięta w szkole, a najmędrszy nauczyciel nie
przegada jednego zuchwałego i jęczliwego chłopięcia.

Uczcie więc przykładem, a na gadanie ich odpo-
wiadajcie przypowieściami Ewangelji Chrystusa, i przy-
710 powieściami ksiąg pielgrzymstwa.

VII

Powiedział Chrystus: kto idzie za mną, niech opu-
ści i Ojca swego, i matkę swoją i odważy duszę swoją.

w. 694 *Zaprawdę powiadam wam*, zwrot stale się powtarza-
jący w Piśmie św.

w. 711 i n. *Powiedział Chrystus*. — Mar. 14, 26. — Przypowieść
tego rozdziału i następnych odnosi się do emigrantów,
byłych powstańców polskich. Podstawą jej jest świadom-
ność znaczenia, jakie powstanie listopadowe miało dla

Pielgrzym Polski powiada: kto idzie za wolnością,
niech opuści ojczyznę, i odważy życie swoje.

715 Bo kto siedzi w Ojczyźnie i cierpi niewolę, aby za-
chowal życie, ten straci Ojczyznę i życie; a kto opuści
Ojczyznę, aby bronił wolność z narażeniem życia swego,
ten obroni Ojczyznę, i będzie żyć wiecznie.

Za dawnych czasów, kiedy zbudowano pierwsze
720 miasto na ziemi, zdarzyło się, iż wsczał się w mieście
onem pożar.

Powstali niektórzy ludzie, i spojrzeli w okno, a wi-
dząc ogień bardzo daleko, poszli znowu spać, i usnęli.

A drudzy widząc ogień bliżej, stali we drzwiach,
725 i mówili: będziemy gasić, kiedy ogień do nas przyjdzie.

Ale ogień wzmógł się bardzo, i pożarł domy tych,
którzy we drzwiach stali, a tych którzy spalili, pożarł
z domami ich.

Byli zaś niektórzy ludzie pocziwi, ci widząc ogień,
730 wybiegli z domów swych, i ratowali bliskie sąsiady;
ale iż mało było pocziwych, uratować nie mogli.

A gdy miasto zgorzało, oni pocziwi ludzie z są-
siadami odbudowali je, i pomagał im lud całej okolicy,
i stało miasto większe i piękniejsze niż pierwsze.

735 Ale owych, co nie byli u pożaru, a tylko we

ruchów wolnościowych w Europie. Kiedy w lecie 1830
rewolucja francuska zrzuciła Burbonów z tronu, a bel-
gijska skończyła się uzyskaniem niepodległości, car Mi-
kołaj zamierzył wyprawę na Zachód w celu restauracji
starego porządku. W październiku zapowiedział już
W. Ks. Konstantemu wymarsz; bowiem wojska polskie
iść miały w pierwszym szeregu. Opór przeciw temu pla-
nowi przyspieszył wybuch powstania. Otóż świadomość
przysługi oddanej przez powstanie rewolucji zachod-
niej — powszechna była w wojsku i w narodzie pol-
skim; na posiedzeniach sejmowych np. znajdowała kil-
kakrotnie wyraz. Więc emigranci, niedawni powstańcy,
rozumieli dobrze znaczenie przypowieści Ksiąg.

drzwiach domów swych stali, z miasta wypędzono. I pomarli głodem.

W mieście zaś ustanowiono takie prawo, iż w czasie pożaru wszyscy z wodą, z drabinami, i z hakami
740 do ognia biec muszą, albo wyznaczą osobne ludzie, którzy nocą czuwać, a ogień gasić będą.

I prawo takie i porządek, odtąd w miastach nastąpiło, i ludzie spali spokojnie.

Miastem owém jest Europa, ogniem nieprzyjacieli
745 jej despotyzm, a ludzie śpiący są Niemcy, a ludzie we drzwiach stojący Francuzi i Anglicy, a ludzie poczciwi Polacy.

VIII

Za dawnych czasów, byli w Anglii gospodarze, mający wielkie stada bydła i trzody owiec.

750 Ale wilcy wpadali często na pole ich, i czynili szkodę.

Wzięli więc strzelby i psy, odpędzali i zabijali zwierza, ale zwierzę odpędzone jedną stroną, powracał drugą, a na miejscu jednego zabitego rodziło się dzie-
755 sięć. A gospodarze na polowaniu ustawicznym zubożeli, trzymając wiele psów, i kupując broń. Stada ich i trzody ich niszczały.

Aż drudzy gospodarze mędrsi rzekli: pójdźmy dalej za zwierzem aż do lasu, a wytępić go w gnieździe
760 jego. Ale wilcy przyszli znowu z других lasów, i owi gospodarze zubożeli, i trzody potracili.

Zubożawszy poszli do sąsiadów, i rzekli: zbierzmy cały lud; polujmy rok cały, aż wygładzimy wilki na całej wyspie; bo Anglja jest wyspą.

765 Poszli tedy i polowali, aż wytępił zwierza co do jednego; potem złożyli broń, rozpuścili psiarnię, a barany ich pasą się bez pasterza, od owych czasów aż do dziś dnia.

w. 762 *Zubożawszy, podobnie jak Polacy, emigranci współcześni, których oczywiście przypowieść niniejsza ma na myśli; wilki zaś to despotyzm rządów.*

IX

Zaś w kraju Włoskim był powiat bardzo żyzny
770 w oliwę i ryż, ale niezdrowy, bo latem przychodziło nań powieź, zwane *malaria*, które febrę śmiertelną przynosi.

Ludzie owego powiatu, jedni kadzili w domach swych łożąc wielkie pieniądze na kadzidło, drudzy bu-
775 dowali parkany od zachodu, skąd mor przychodził, inni uciekali w niezdrową porę, aż wszyscy wymarli, i stał się powiat ten pusty, a po gajach oliwnych i polach ryżowych, chodziły dzikie świny.

I przyszła *malaria* do drugiego powiatu, i zaczęli
780 znowu ludzie kadzić się i uciekać, aż znalazł się człowiek mądry, i rzekł im:

Złe powietrze rodzi się daleko od was w bagnie o mil pięćdziesiąt stąd, pódźcie więc, osuszcie bagno spuszczaając wodę; a jeśli sami od złego powietrza po-
785 mrzecie, zostaną dzieci Wasze w dziedzictwie Waszém i powiat Was błogosławić będzie.

Ale owi ludzie lenili się iść daleko, i obawiali się śmierci, więc wkrótce pomarli w łożach swych. Złe powietrze idzie dalej, i zajęło już dziesięć powiatów.

790 Bo kto nie wyjdzie z domu aby zło znaleźć, i z oblicza ziemi wygładzić, do tego zło samo przyjdzie, i stanie przed obliczem jego.

Rozdziały VII—IX (tudzież R. XXI) wyrażają pewien pogląd bardzo charakterystyczny dla owoczesnych pojęć politycznych M-a. Według niego emigracja polska winna wziąć na siebie rolę inicjatorów i uczestników w ruchach rewolucyjnych, w jakimkolwiekby one były kraju. Mieli być zatem emigranci ustawicznym zarzewiem buntu, nie szczędzącem krwi każdej podnoszącej się sprawy wolności. W pojęciu tem zgodny był Mickiewicz z Lelewielem i z hasłami tajnych międzynarodowych związków węglarskich.—Pogląd taki wydawał się błędny i szkodliwy nie tylko prawicy emigracyjnej. Zwalczał go ostro również Mochnacki; jego zdaniem Polacy dość już się zasłużyli wolności ludów, teraz powinni oszczędzać krew swą, nie łączyć się z lada rozruchem, ale czekać na wielką rewo-

X

Pamiętajcie, że jesteście wpośród cudzoziemców, jako trzoda wśród wilków i jako obóz w kraju nieprzyjacielskim, a będzie między Wami zgoda.

Ci, co niezgodni, są jak barany które się odłączają od trzody bo nie czują wilka; albo jak żołnierze którzy odłączają się od obozu, bo nie widzą nieprzyjaciela; a gdyby czuli i widzieli byłiby w kupie.

A nieprzyjacielem Waszym jest nie tylko trójca szatańska, ale wszyscy którzy czynią i mówią w imię trójcy téj, a tych liczba jest wielka między cudzoziemcami, czcicieli *Mocy* i *Równowagi* i *Koła* i *Interessu*.

Nie wszyscy jesteście równie dobrzy, ale gorszy z Was lepszy jest, niż dobry cudzoziemiec; bo każdy z Was ma ducha poświęcenia się.

Ale jeśli niektórzy z Was różnią się od drugich, tedy dla tego iż przybrali suknie cudzoziemskie, jedni włożyli czerwone czapki francuskie, a drudzy gronostaje angielskie, a drudzy togi i birety niemieckie. A dzieci przebranych często matka własna nie pozna.

Ale skoro ubiorą się wszyscy w czamary polskie, i poznają się wszyscy, i usiądą na kolanach matki, a ona wszystkich zarówno uściśnie.

Nie wyszukujcie ustawicznie w przeszłości błędów i grzechów. Wiście, iż książd na spowiedzi zakazuje ludziom o przeszłych grzechach myśleć, a tém bardziej z drugimi gadać, bo takie myśli i gadania znowu do grzechu prowadzą.

lucję europejską, która musi się wypłacić Polsce z długu i odbudować jej państwo. Na ten temat toczyła się w r. 1833 między *Pam. Emigracji* (Mochnackiego) a *Pielgrzymem Pol.* (Mickiewicza) zasadnicza polemika.

w. 800—801 trójca szatańska państw zahorczych.

w. 804—805 gorszy z was lepszy jest, niż dobry cudzoziemiec; por. analogiczne słowa Chrystusa do Apostołów u *Mat.* 5, 13—16.

w. 809 czerwone czapki francuskie, t. zw. frygijskie, zaprowadzili jakobini jako oznakę przekonań rewolucyjnych.

w. 809—810 gronostaje angielskie, strój arystokratów.

— togi i birety — strój profesorów uniwersyteckich.

Nie krzyczcie: oto na tym człowieku taka plama jest, muszę ją pokazać; oto ten człowiek popełnił taki a taki występpek. Bądźcie pewni, iż znajdują się ludzie, których obowiązkiem będzie te brudy wygrzebywać; i sędziowie, do których należeć będzie sąd; i kat, który ukarze.

Jeśli idziecie przez miasto, a wszakże nie czyścicie bruku, widząc śmiecie; a jeśli spotkacie złodzieja złowionego, nie śpieszycie się ciągnąć go na szubienicę. Są inni ludzie, do których to należy.

A na tych ludziach nigdy nie zabraknie; bo gdy zabrakło nie dawno kata w jednym mieście francuskim, tedy podało się zaraz trzystu sześćdziesięciu sześciu kandydatów.

Mówiąc o przeszłości, jeśli powtarzacie: oto w téj bitwie zrobiono taki błąd, a w owéj bitwie taki błąd, a w tym marszu taki błąd; dobrze to jest, ale nie myślcie, żeście bardzo rozumni; bo łatwo widzieć niedostatki, a trudno zalety.

Jeśli na obrazie jest plama czarna, albo w obrazie dziura, tedy łada głupi postrzeże je; ale zalety obrazu widzi tylko znawca.

Ludzie dobrzy sądzą zaczynając od dobrej strony.

w. 831 W jednym mieście francuskim; Wł. Mickiewicz podaje, że było to w Bourges, za Ludwika Filipa.

w. 842 Ludzie dobrzy sądzą; — por. *Mat.* 12, 35. — Po tych słowach był w rękopisie ustęp, który nie wszedł do wydania drukowanego: »Niejeden chwali się, że nienawidzi bardzo nieprzyjaciół ojczyzny; ale to nie dosyć, bo i Francuzi i Anglicy nienawidzić umieją, ale kochać ojczyznę tak jak wy — nie umieją. I oni płacą za spalenie miasta spaleniem miasta, za nałożony podatek nałożeniem podatku, za niewolę niewolą. — A wy tym, którzy wam przynoszą niewolę, przyniesiecie wolność, skoro będą skruszone bałwany.

»Większa i potrzebniejsza jest miłość, aniżeli nienawiść. Z miłości tylko rodzą się ludzie i miasta i państwa. Ludzie kochający ojczyznę są jak pokarmy i lekarstwa, a ludzie nienawidzący nieprzyjaciół są jak trucizny. A naczelnik narodu jako lekarz — nie powinien się brzy-

Gotując się do przyszłości, potrzeba wracać się myślą w przeszłość, ale o tyle tylko, o ile człowiek, gotujący się do przeskoczenia rowu, wraca się w tył, aby się tym lepiej rozpedzić.

XI

Jesteście między cudzoziemcami jako rozbitowie, na brzegu cudzym.

Onego czasu rozbił się okręt; wszakże część ludzi
850 wypłynęła na brzeg cudzy.

Byli zaś między tymi, co wypłynęli, żołnierze, i majtkowie ludzie morscy i rzemieślnicy, i uczeni pisać książki.

Wszyscy narzekali, i chcieli do ojczyzny wrócić;
855 i weszli w radę.

Lud brzegu onego nie dawał im okrętu, ani łodzi, a będąc chciwy nie dawał im drzewa bez pieniędzy.

Poszli tedy do lasu, i zaczęli opatrywać drzewa, i rozprawiać wiele tych drzew potrzeba, i jaki okręt zbudować, czy podobny do dawnego, czy nowym kształtem,
860 czy fregatę, czy bryg, czy kuter.

Tym czasem ludzie owego brzegu przybiegli na odgłos kłótni, i wygnali rozbitów z lasu.

Zaczęli więc narzekać; i weszli w radę.

dzieć ani jednymi, ani drugimi i używać jednych i drugich; wszakże pierwszych zawsze, drugich czasem».

w. 847 *rozbitowie*, staropolski wyraz, używany dłużej na Litwie; dziś tylko zdrobniale: rozbitek. — Rozdział cały jest obrazem emigracji, tylko zakończenie oczywiście nie odpowiada rzeczywistości. Rozbitkowie — emigranci polscy, brzeg cudzy — Francja.

w. 861 *fregata*, statek wojenny, średniej wielkości, bardzo zwinnny; uzbrojenie 20—60 armat. *Bryg* (Brigg) — statek dwumasztowy, o pojemności 300—500 ton, używany dawniej także jako lekki statek wojenny. — *Kuter* — mniejszy, jednomasztowy statek, o pojemności do 100 ton, ongiś używany także jako statek wojenny. Dziś statek rybacki na morzach północnych. Dzięki silnej budowie — odporny na burze.

865 Mówili jedni, iż przyczyną rozbicia był sternik, i chcieli go zabić, ale był utonął; drudzy skarżyli majtków, ale mieli tylko kilku ludzi morskich, i zabiwszy ich nie mieliby z kim płynąć, więc ich tylko lajali i urągali się nad nimi.

870 Niektórzy wywodzili, iż rozbicie przyszło z wiatrem północnym, inni składali je na wiatr zachodni, inni obwiniali skałę podwodną. I stała się między nimi kłótnia wielka, trwała zaś rok cały, a nie nie uradzono.

Rzekli więc: rozejdźmy się, a szukajmy sposobu
875 do życia. Więc cieśle poszli budować domy, a mularze murować, a uczeni książki pisać cudzoziemcom, każdy rzemieślnik wedle rzemiosła swego.

I stało się, że wszyscy tęsknili do Ojczyzny; a jedni nie umieli budować wedle rozkazania budowniczych
880 cudzoziemskich, a drudzy nie umieli pisma onych ludzi.

Narzekali więc; i weszli znowu w radę.

I znalazł się między nimi człowiek prosty, który dotąd milczał, bo był cichy; ten rzekł im:

885 Pracując i żywiąc się zapominacie, że musimy powracać do ojczyzny, a nie powrócimy, tylko okrętem, i po morzu.

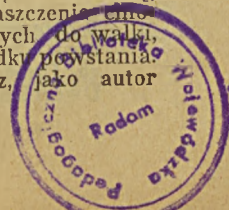
w. 865 *sternik*, — wódz naczelny powstania listopadowego, Chłopicki czy Skrzynecki.

w. 866—867 *majtków*, t. j. generałów powstania; było ich na emigracji 24. W różnych pismach emigracyjnych atakowano bardzo gwałtownie wielu generałów za błędy w powstaniu.

w. 870—871 *wiatr północny* — przemoc rosyjska w 1831 r. — *wiatr zachodni*, zawód, jaki spotkał powstańców ze strony Francji, która nie udzieliła spodziewanej pomocy.

w. 872 *obwiniali skałę podwodną*, t. j. sprawę włościańską; nieprzeprowadzenie na sejmie 1831 uwłaszczenia chłopów, zaniechanie wciągania mas ludowych do walki, było według demokratów przyczyną upadku powstania.

w. 883 *człowiek prosty*, t. j. sam Mickiewicz, jako autor *Ksiąg*, wydanych bezimiennie.



Niech więc każdy z Was buduje, i muruje, i pisze;
ale razem niech każdy kupi siekiere, a uczy się pływać.
890 Zaś ludzie morscy, którzy między nami są, niech
wywiedzą się o morzu, i o brzegach tutejszych, i o wia-
trach.

A gdy już będziem gotowi, pójdziemy do lasu,
i zbudujem prędko okręt, nim się obejrzą ludzie brzegu
895 tego. A jeśli zechcą nam wstręt czynić, tedy mając sie-
kiery, obronimy się. Rzekli więc: obierzmy sternika.

Jedni chcieli starego, drudzy młodego; mularze
innego, uczeni innego. I trwała ta kłótnia pół roku, i nie
nie postanowili.

900 Natenczas rzekł im ów człowiek prosty: obierzcie
naprzód cieślę, któryby Wam prędko okręt zbudował,
a zbudujecie tymczasem kształtem dawnym, bo nie ma-
my czasu nowego probować.

A gdy wsiądziemy i wypłyniemy, zbierzemy ludzi,
905 którzy między nami są ludzie morscy, i każemy im
obrać z pomiędzy siebie sternika.

Ludzie morscy, równie jak my, nie zechcą utonąć;
więc dobrze wybiorą.

A jeśli by i wtenczas była między nami kłótnia,
910 tedy skończy się, bo mocniejsi słabszych albo powiążą,
albo w morze wrzucą; a póki jesteśmy na tym brzegu,
kłótnia nigdy nie skończy się, bo nam nie wolno ani
zabijać drugich, ani wiązać.

Zrobili ci tak, jak im radził, i wypłynęli szcze-
915 śliwie.

XII

W radach Waszych i zmowach nie naśladowacie
bałwochwalców.

w. 896 *obierzmy sternika*; odnosi się do kłótni emigracyj-
nych o przewodnictwo uchodźcom; niektóre obozy były
za Czartoryskim, inne za Lelewelom, inne znów za
Dwernickim.

Bo niektórzy z Was zaczynali rady, i znowy, i spi-
ski, do których trzeba mądrości i zgody, zaczynali przy
920 obiadach i wieczerzach, od jedzenia, i od picia.

A któż kiedy widział, aby brzuch pełny dawał
mądrość, i głowa pijana zgodę, aby z mięsa i z wina
wskrzesić ojczyznę?

I dla tego znowy i spiski takie nie udają się, bo
925 jaki początek, taki koniec.

A lekarze wiedzą, iż dziecko poczęte z ojca, który
się obżarł i opił, głupie jest, i niedługo żyje.

Przeto i Wy zaczynajcie radę i znowę, obyczajem
przodków, idąc na mszę, i do komunji; a co wtenczas
930 uradzicie mądre będzie.

I nie widziano nigdy, aby ludzie byli niezgodni
dnia tego, kiedy przystępowali pobożnie do komunji,
i aby dnia tego byli lękliwi.

Wchodząc na radę albo znowę, upokorcie się
935 przed oczyma Waszemi, albowiem bez pokory niema
zgody.

Stąd nie mówi się do ludzi: *podnieście się do zgo-
dy*; ale: *skłońcie się do zgody*.

A kto chce związać wierzchołki drzew musi je na-
940 chylić: nachylcie więc rozumy Wasze, a zwiążą się.

W uroczystościach Waszych nie naśladowcie bał-
wochwalców.

Albowiem bałwochwalczy, między którymi żyje-
cie, obchodzą święta narodowe wesołe, czy smutne,
945 zawsze jednym sposobem, to jest jedzeniem i piciem;
stół jest ołtarzem ich, a brzuch Bogiem ich.

Wy zaś obchodźcie święta Wasze narodowe: Świę-

w. 918 *niektórzy z was*, aluzja do roli, jaką odgrywała w po-
wstaniu listop. kawiarnia warszawska »Honoratka«,
miejsce zborne klubów politycznych.

w. 938 *skłońcie się do zgody*; myśl tę rozwiniął autor także
w odczycie *O duchu narodowym* z listop. 1832 r. (ob.
Pisma, wyd. Kallenbacha IV 322).

w. 946 *brzuch Bogiem ich*, ob. list. św. Pawła do Filip.
3, 19.

to Powstania, i Święto Grochowskie, i Święto Wawru,
obchodźcie obyczajem przodków Waszych, idąc zrana
950 do kościoła, i poszcząc dzień cały.

A pieniądze oszczędzone dnia tego od gęby Wa-
szój, dajcie Starszym na karmienie matki Ojczyzny.
A takiego obchodu, ani urząd żaden nie zabroni, ani
potrzeba na taki obchód najmować domy wielkie,
955 i schodzić się gromadnie na rynkach.

Nie naśladowujcie bałwochwalców w ubiorach Wa-
szych.

Bo bałwochwalczy, między którymi żyjecie, urząd
chcą zrobić szanownym, nie przez poświęcenie się; ale
960 przez ubiór, i czepiają na siebie purpurę, i gronostaje,
i wstęgi, i ordery; i są jako nierządnicze, które się bielą,
i różują, i stroją, i im brzydsze, tem piękniej ubie-
rają się.

Wy noście czamary powstańskie, i starsi, i młodszy;
965 bo wszyscy jesteście żołnierzami powstania Ojczyzny.
Czamarą zaś nazywa się po polsku strój, w który ubie-
rano umierającego.

A wielu z Was umrze w stroju powstańskim.
Wszyscy zaś niech będą gotowi umrzeć.

970 Któż nie pozna pod czamarą powstańską Męża, co

w. 948 *święto Powstania*, dnia 29 listopada; *święto Gro-
chowskie*, 25 lutego; *święto Wawru*, 19 lutego.

w. 964 *czamara*, suknia ciemna, długa, zapinana pod szyję.
Słownik wileński (Orgelbranda) podaje drugie znacze-
nie słowa, znane na Litwie: — przykrycie długie, zwy-
czajnie z białego atlasu, którem przykrywają w trum-
nach ciało zmarłej kobiety. W tem znaczeniu używane
było słowo jeszcze za poety; spotykamy je np. w *Listach
z podróży Odyńca*, jest też o niem wzmianka w *Ro-
mantyczności* w. 23: »Twoja biała sukienka« — o wid-
mie zmarłego.

w. 970 i n. *Któż nie pozna pod czamarą*: pod Wawrem zwy-
cięzył generał Skrzynecki, pod Stoczkiem (14 lutego 1831)
Dwernicki; wojsko z Litwy wyprowadził generał Dem-
biński; pułk wołyński prowadził Karol Różycki. Pow-
stańców zachęcał Joachim Lelewel. Młodzieńcy, któ-
rzy wygnali tyrana, Konstantego, to Szkoła Podchorą-

zwyciężył pod Wawrem; i Męża, co zwyciężył pod
Stoczkiem; i Męża, co wyprowadził wojsko z Litwy;
i Męża, który prowadził pułk Wołyński; i Męża, który
powiedział w dniach powstania: Młodzieńcy, robcie,
975 coście zamyslili, idźcie a walczcie; i Młodzieńców, któ-
rzy pierwsi wygnali tyrana; i Męża, który wyrzekł
pierwszy: precz z Mikołajem! Wiadome są na świecie
imiona ich.

A któż wie, jak się nazywa król Neapolitański,
980 i Sardyński, chociaż purpurę noszą? Kto zna imiona
synów królewskich w innych krajach, i imiona Mar-
szalków, i Wodzów, noszących buławy i wstęgi? Nikt
o nich nie wie.

A o innych wiedzą tylko dla tego, iż znaczni są
985 wielką złością i głupstwem; jako w miasteczku, wiedzą
imie sławnego rozbójnika, i sławnego złodzieja, i sław-
nego kuglarza, i warjata, który włóczy się po ulicach,
i lud śmieszny.

A taka sława jest Cara Mikołaja, i Carzyka Don
990 Migela, i Carzyka Modeny, i wielu królów i Ministrów,
których znacie.

Noście więc czamary powstańskie.

Kto zaś ma potrzebę wziąć strój inny droższy,
i staje mu na to, niech tak postąpi: jeśli suknia kosztuje

żył pod wodzą Piotra Wysockiego; byli między nimi
Nabielak, Goszczyński i in. Wniosek o zrzucenie Miko-
łaja z tronu polskiego postawił w sejmie 21 stycznia
1831 r. poseł Roman Sołtyk. Po odczytaniu wniosku
wykrzyknął poseł Jan Ledochowski: »niema Mikołaja!«,
co w zapale wszyscy posłowie powtórzyli.

w. 979 *A któż wie...* Pytanie to powtórzył M. w *Prelekcjach
paryskich* (IV, 75) w epoce towianizmu, włączając w nie
także kardynałów.

w. 982 *wstęgi orderowe*.

w. 989 i n. *Car Mikołaj I*, rosyjski, panował 1825—1855. — *Ca-
rzyk Don Migel* opanował gwałtem tron portugalski,
w roku 1834 zrzucono go z tronu. — *Carzyk Modeny*,
Franciszek IV (1814—1846), słynny był z okrucieństw.

w. 994 *staje mu na to*, wystarcza mu, dostawa mu. Osobę
w celowniku (mu), zamiast ogólnopolskiego biernika

995 talarów dziesięć, niech kupiwszy suknię, złoży drugie
talarów dziesięć na odziewanie Ojczyzny. Toż samo
zrobicie i ze strawą, i z mieszkaniem, które ma być żoł-
nierskie; a co jest droższe nad żołnierskie, od tego po-
datek dobrowolny złożcie.

1000 A wszakże nie patrzcie drugich, jak jadają, i ubie-
rają się, i mieszkają, tylko patrzcie samych siebie; al-
bowiem napisana jest ta rada; nie dla tego, abyście
podług niej sądzili drugich, ale samych siebie.

1005 Bo dla drugich bądźcie łagodni, a dla siebie surowi.
A podług tego jak drugich sądzicie, sami będziecie są-
dzeni.

Uważcie jeszcze tę tajemnicę.

1010 Iż kto bardzo surowie potępi bliźniego za błąd
jaki, albo za lekliwość, albo za opieszałość, albo za nie-
stałość, tedy sam pewnie w ten błąd wpadnie, i sądzony
będzie od drugich.

Jest to tajemnica, którą pewien pobożny Polak
odkrył, Wam obwieszcza.

1015 Na tchórza najsrożej nastają tchórze, na złodzieja
złodzieje, a z warjata najgłośniej śmieją się drudzy
warjaci.

1020 A człowiek rozumny i odważny, w mowach po-
błażający jest; wszakże jeśli zwierzchnikiem jest i Sę-
dzą, i lud mu da miecz w ręce, wtenczas surowy jest,
i sądzi i karze podług sumienia; albowiem przez usta
jego wyrokuje lud cały, a mieczem jego zabija ręka
ludu.

(go), przejął Mickiewicz ze składni prowincjonalnej
polszczyzny w Wileńszczyźnie, gdzie takie uprzywile-
jowanie celownika jest częste (por.: boli mi głowa, »Nie-
siołowskiemu borsuk kosztował wsi kilka«, *Pan Ta-
deusz* II, 802). Zwrot: »staje mu na to« spotykamy rów-
nież u Jana Chodźki (*Pisma rozmaite* przez autora
»Pana Jana ze Świsłoczy«, Włno 1837—41, I 115, X 26).

w. 1005—1006 *sami będziecie sądzeni*, *Mat.* 7, 1.

w. 1008 *surowie*; przysłówek na -ie charakterystyczny dla
polszczyzny stron rodzinnych poety.

w. 1012 *pewien pobożny Polak*, — być może Oleszkiewicz.

1025 A człowiek próżny, surowy jest w mowach, póki
jest prostym człowiekiem; a gdy zostanie Starszym lu-
du, i Sędzią, natenczas wydaje się nikczemność jego,
bo lekliwy jest i pobłażający, a nie sądzi wedle serca
ludu, ale wedle przyjaźni swych, i nienawiści swych.

1030 Jeśli o kim powiesz niesłusznie: zdrajcą jest; albo
powiesz niesłusznie: szpiegiem jest; tedy bądź pewien,
iż o tobie toż samo mówią inni, w téjże samej chwili.

1035 Nie rozróżniajcie się między sobą, mówiąc: ja je-
stem ze starej służby, a ty jesteś z nowej służby; ja by-
łem pod Grochowem i Ostrolęką, a ty pod Ostrolęką
tylko; ja byłem żołnierzem, a ty powstańcem; ja Litwin,
a ty Mazur.

1040 Którzy tak mówią niech przeczytają Ewangelją
o robotnikach, którzy przyszli do winnicy, jedni we-
zwani rano, drudzy w południe, a inni wieczorem,
a wszyscy równą wzięli zapłatę. A ci, co wcześniej przy-
szli, zazdrościli późniejszym, Pan zaś rzekł: zazdrościny,
a coż Wam do tego, byleście sami wzięli tę zapłatę?

Znajdziecie wiele dzieci żołnierskich u kapłanów,
a dzieci powstańców są tylko u Was.

1045 Litwin i Mazur bracia są; czyż klóć się bracia
o to, iż jednemu na imie Władysław, drugiemu Witowt?
nazwisko ich jedne jest, nazwisko Polaków.

w. 1033 *pod Ostrolęką*, 26 maja 1831. Na emigracji spierali się
między sobą oficerowie starej i nowej służby, t. j. tacy,
co byli oficerami przed powstaniem, i jako oficerowie
bili się już pod Grochowem 25 lutego, i tacy, co sto-
pień ten osiągnęli dopiero w powstaniu i dopiero
w bitwie ostrolęckiej mogli dowodzić oddziałem. Tym
rząd francuski nie chciał wypłacać pensji oficerskiej.

w. 1036—1037 *Ewangelja o robotnikach*, — *Mat.* 20, 1—16.

w. 1045 *Władysław... Witowt*, imiona dwu braci stryjecz-
nych: Władysława Jagielly i Witolda, za których
współdziałaniem dokonano się połączenie Polski i Li-
twy. Witowt, właściwa forma tego imienia, używana
w białoruszczyźnie, oparta o brzmienie litewskie: Vy-
taudas.

XIII

Nie spierajcie się o zasługi Wasze, i o pierwszeństwo, i o znaki.

Do pewnego miasta szturmowali żołnierze mężni, i postawiono na murze drabinę, a wojsko krzyknęło: kto pierwszy postawi nogi na murze, będzie miał znak wielki wojskowy.

Przybiegła pierwsza rota, a iż każdy chciał pierwszy wstąpić na szczeble, zaczęli się odpychać, i obalili drabinę i pobici są z murów.

Postawiono więc drugą drabinę, i nadbiegła druga rota, a który najpierw wskoczył na szczeble, puszczono go, a drudzy postępowali za nim.

Ale pierwszy żołnierz w pół drabiny stracił siłę, i zatrzymał się, drugim zawalając drogę. A więc następujący żołnierz targał się z nim, i oderwał go, i w dół rzucił, i innych zepchnął; zrobiło się zamieszanie wielkie, i wszyscy pobici są.

Aż postawiono trzecią drabinę, i wbiegła trzecia rota; pierwszy żołnierz dostał ranę, i iść dalej nie chciał. Ale następujący po nim był mąż silny i ogromny, więc nic nie mówiąc porwał go, i niosł przed sobą, i zastawiał się nim jak tarczą, i postawił go na murze; za czem wbiegli inni porządkiem, i miasto zdobyli.

A wojsko potem weszło w radę, i chciało dać znak wielki owemu żołnierzowi silnemu. On zaś tak im mówił:

Bracia żołnierze, okrzyknęliście, iż kto pierwszy na murze nogi postawi, znak weźmie, a oto jest żołnierz ranny, który stanął przede mną; on tedy znak weźmie. Przez niego BÓG miasto zdobył.

Nie ważcie go lekce, mówiąc: iż tylko prędkości nóg winien pierwsze miejsce, bo i prędkość jest przymiot w żołnierzu, jako siła i męstwo.

Nie mówcie, iż on nic nie sprawił; bo gdyby go

nie raniono przede mną, tedy ja odniosłbym tę ranę, i możebyśmy miasta dziś nie wzięli. A ten, kto zasłania, równy temu kto walczy, i tarcz ma równą cenę jak miecz. Znak nie potrzebuje, bo wszyscy wiedzą, com zrobił.

BÓG daje zwycięstwo używając prędkości jednego, męstwa drugiego, siły trzeciego; a skoro człowiek zręczny lub silny zamiast nieść w górę towarzysza słabszego, strąca go, tedy robi zamieszanie i klęskę; a jeśli chwali się z zasługi swój, zasięwa niezgodę.

XIV

Niech każdy składa talent swój Ojczyźnie, jako dar w karbonę tajemnie, i nie mówiąc wiele złożył. Przyjdzie czas, że się karbona napelni, a Pan Bóg zapisuje, ile każdy złożył.

Ale jeśli chwalić się będziecie, iż tyle a tyle złożyliście; tedy wyśmiewają Was ludzie, i poznają, żeście dawali talent Wasz tylko dla chluby.

Zasluga dla Ojczyzny jest jako proch.

Kto proch szeroko rozsypie, i podpali; robi mały błysk bez mocy, i huku, i skutku.

Ale kto proch zakopie głęboko, i podpali; tedy wróci ziemie i mur z hukiem i skutkiem, a ludzie mówić będą: zaiste było tam wiele prochu; chociaż było niewiele, ale w zakopaniu głębokiem.

Przetoż i zasługa głęboko schowana, pokaże się sławnie; a kto ją tak schowa, że się na tym świecie nigdy nie pokaże, tedy ukaże się w wieczności, i huk jej

w. 1092 *w karbonę*. Karbona, właściwie »karban«, po hebrajsku skrzynia. Przez biblję dostało się to słowo do staropolszczyzny i w tej formie było długo używane. Późno dość utożsamiono je ze skarbem, — skarbena. Tamta forma przechowała się najdłużej (używa się jej do dzisiaj jeszcze) w Litwie. U Mickiewicza spotykamy »karbonę« także gdzieindziej (por. *Pisma* VII, 199).

w. 1098 *jako proch*; porównanie to znajduje się także w *Dziadów* cz. III, w. 154 i n.

będzie nieskończony, i blask jęj nigdy nie gasnący, i skutek jęj na wieki.

1110 Zasluga dla Ojczyzny jest jako ziarno; kto obnosi to ziarno w ręku, i wszystkim pokazuje, wołając: oto jest ziarno wielkie tedy wysuszy je, i nic z niego nie otrzyma.

1115 Ale kto zakopie ziarno w ziemię, a czeka cierpliwie kilka tygodni; tedy ziarno wyda roślinę.

Ale kto schowa ziarno w kłosie na rok przyszedł, na życie przyszedł, ten otrzyma ziarno sto, a z tych stu, tysiące tysięcy.

1120 A przeto, im kto dłużej czeka nagrody, tem większą weźmie; a kto jęj tu nie weźmie, tam weźmie największą.

A cóż mówić o ludziach, którzy skarżą się, mówiąc: waleczni byliśmy, a nie mamy starszeństwa i znaku? A czyż walczyliście dla starszeństwa i znaku? Kto dla 1125 starszeństwa i znaku walczy, niech idzie do Moskale.

A cóż mówić o ludziach, którzy skarżą się, mówiąc: oto ten, który stoi na prawo, lekliwy jest, a wziął znak; oto ten, który stoi na lewo, niemądry jest, a wziął starszeństwo? A czyliż żołnierz dobry biegąc na nieprzyjaciela, ogląda się na prawo, na lewo? Nie ogląda się, ale 1130 naprzód idzie. Bo kto ogląda się na prawo i na lewo, tchórz jest. Oglądać się i oglądać, jest rzecz naczelnika.

A cóż mówić o ludziach, którzy skarżą się mówiąc: Naczelnik nasz pomylił się, dając znaki, wybierając na 1135 starszeństwo ludzi złych. Bo widzi każdy łatwo wadę w Naczelniku, a nie widzi przymiotu; i widzi zasię w sobie przymiot, a nie widzi wady. A często to dobre, które jest w Naczelniku, potrzebniejsze jest dla dobra narodu, niżeli to dobre, które w nas jest.

1140 Alboż nie wiecie, iż CHRYSSTUS BÓG wybrał między dwunastu Apostołów, jednego zdrajcę; tedy naczelnik człowiek, jeśli między dwunastu wybierze pięciu złych do urzędu, i do znaku, doskonały jest.

1145 A między Apostołami Jan Święty był najwięcej kochany, chociaż najmłodszy, i nie miał żadnego osob-

nego urzędu; ani był namiestnikiem jak Piotr; ani przeznaczony do powołania narodów jak Paweł, ani Podskarbib jak Judasz.

1150 A przecież Jan jeden przepowiedział przyszłość w Apokalipsie, i nazwany jest Orłem, i koniec Jego tajemniczy jest, i wielu myśli, iż on nie umarł, ale dotąd żyje; a tego nie myślą o żadnym Apostole.

Otoż widzicie, iż zasługa bez urzędu stała się okazalszą na wieki.

XV

1155 Jesteście między cudzoziemcami, jako gospodarze szukający gości i spraszający ich na ucztę swobody do domu swego.

Pewny gospodarz głupi spraszając gości, pokazywał im naprzód w domu swoim miejsca gdzie zrzucają 1160 śmieci, i inne miejsca brudne, tak, iż ekliwosć obudził, i nikt potem nie chciał siadać do stołu jego.

Ale gospodarz rozumny prowadzi gości czystym przysionkiem do izby biesiadnej. Miejsca na śmiecie i brudy w każdym domu są, ale zakryte od oczu.

1165 Są między Wami, którzy mówiąc cudzoziemcom o Ojczyźnie swęj zaczynają od tego, co w jęj prawach i ustanowieniach niedoskonale było i niedobre; drudzy zaś zaczynają od tego, co piękne i naprzód godne wi-

w. 1151 *wielu myśli, iż on nie umarł*. Powód do tego mniemania dać mogły słowa Chrystusa (Jan 21, 21—23). »Tak chcę, aby pozostał, aż przyjdę, i co tobie do tego«. Symbolem Jana Ewang. jest orzeł, z ptakiem tym przedstawia się go na wizerunkach.

w. 1165 *Są między wami...* Odnosi się to do skrajnego obozu demokratów, którzy w imię postępu ostro uderzali na stosunki społeczne w dawnej Polsce, a niektórzy z nich wynosili spory te przed cudzoziemców. Tak np. Krem-powiecki na uroczystym obchodzie drugiej rocznicy powstania zaatakował gwałtownie dawną Polskę szlachecką w francuskiej przemowie w obecności Francuzów, przyjaciel Polski, jak Lafayette.

1170 dzenia. Powiedźcież teraz, którzy z nich są głupi gospodarze, a którzy rozumni? i którzy goście do domu zapraszają?

1175 Nie miotajcie perłę przed wieprze; nie wszystkim cudzoziemcom gadajcie o wielkich rzeczach, które poczynił naród Wasz dla dobra świata, bo jedni Wam nie uwierzą, a drudzy was nie rozumieją, aż się nawrócą.

(Pewien Chrześcianin mieszkał pod lasem, będąc gajowym. Ten ujrzał iż zbójca wykrada się z lasu i dąży ku karczynie, w której mieszkali żydzi, aby ich pobili i odarł. Rozbójnik rzekł do gajowego: pódźmy razem na żydy, a podzielim się łupem ich.

1180 Gajowy miał w ręku strzelbę, ale tylko nabitą śrótem na ptaszki, przecież rzucił się na rozbójnika, i ranił go, sam zaś był mocniej zraniony, i porwali się za barki, i bili się długo, aż rozbójnik obalił gajowego, i po-deptał, i myślił, iż go zabił. Ale sam będąc zraniony, 1185 nie mógł dla ujęcia krwi iść na rozbój, i wrócił do lasu. Gajowy zaś zawlokł się do karczmy dla ratunku.

1190 I rzekł żydom: oto spotkałem męża rozbójnika, i odpędziłem go, i zraniłem, ale skoro wyleczy się wróci; a jeśli tu nie wróci, tedy pójdzie łupić inne Żydy po karczmach. Wstańcie więc pojmacie go, i zwiążcie; a jeśli boicie się, pomóżcie mnie; rozbójnik jest mąż dużej ręki, ale iż osłabiony, pożyjem go.

1195 Żydzi zaś widzieli z karczmy, co się stało, i wiedzieli, że ich obronił; ale obawiali się, aby nie prosił zapłaty.

Więc udali wielkie zadziwienie, pytając, skąd

w. 1172 *nie miotajcie perłę*, — *Mat. 7, 6.*

✓ w. 1176 *Pewien Chrześcianin...* I ta przypowieść dotyczy powstania listopadowego; gajowy — to powstańcy polscy, rozbójnik — Rosja, Żydzi — ludy zachodnio-europejskie, przedewszystkiem Francja.

w. 1193 *pożyjem go*; *pożyć* — słowo staropolskie; w dalszem znaczeniu tyle co: pokonać, zabić.

przychodzi, i czego żąda; starsi dali mu wódki i chleba; a bachury plakały, niby z litości.

1200 I rzekli wszyscy: nie wierzymy, aby rozbojnik chciał nas zabijać; bywał tu u nas dawniej, i pił wódkę, a nie nam złego nie zrobił.

1205 Odpowiedział im gajowy: jeśli tu był, tém gorzej dla Was, bo obejrzał dom Wasz, i skrzynie Wasze, i obaczył, że w domu mieszkają żydzi, to jest, lęklivego i słabego serca naród.

Na to rzekli znowu Żydzi: nie bluźń na naród nasz; alboż nie z niego, nie z naszego narodu był Dawid, który zabił Golijata, i Samson najmocniejszy z ludzi?

1210 Odpowiedział im gajowy: człowiek jestem w księgach nieuczony, słyszałem od Plebana, że ów Dawid i Samson pomarli, i nie powstaną; radźcie więc o sobie.

Rzekli więc Żydzi: nie nasza rzecz łasy ze zbójców oczyszczać, jest na to urząd i wojsko; idź a powiedz im.

1215 Odpowiedział gajowy: broniąc Was, nie pytałem urzędu, i nie czekałem na wojsko.

Rzekli mu Żydzi: broniłeś sam siebie.

1220 Odpowiedział gajowy: mogłem wždy pomagać rozbójnikowi łupić was, albo iść zdaleka za nim i milczeć, a podzieliłby się ze mną dobrem waszém. Mogłem też z domu nie wychodzić.

Rzekli mu Żydzi: broniłeś nas, bo spodziewałeś się zapłaty. Jakoż daliśmy tobie wódki i chleba, i opatrzyliśmy ranę, i damy ci jeszcze talar bity.

1225 Odpowiedział im gajowy: Zapłaty waszój nie chcę, a za chleb i wódkę, i leki, odeszłę pieniądze, skoro wrócę do domu mego.

1230 Rzekli mu znowu Żydzi: biłeś się ze zbójcą, bo wiemy, żeś człowiek kłótlivy, i lubisz bój, i szukasz po lesie zwierza.

w. 1199 *bachury*; *bachur* z hebr. — młodzik, pacholę; w użyciu o dzieciach żydowskich.

w. 1218 *wždy* — przecież, atoli.

w. 1224 *talár bity* — wogóle moneta srebrna większych rozmiarów; w Polsce talar znaaczył 6 złotych polskich.

Odpowiedział im gajowy: gdybym szedł na bój, uzbroiłbym się lepiej, wziąłbym kule i tasak; wyszedłbym albo pierwój, albo potem; a widzieliście, że nie wyszedł ani pierwój, ani potem, ale w tę samą chwilę, kiedy ujrzałem męża rozbójnika idącego na was.

1235 Więc Żydzi zadziwili się bardzo, i rzekli: powiedz tedy, a przyznaj się, dla czegoś to zrobił, co zrobiliś; i jakie były myśli twe, bo człowiek dziwny jesteś!

Odpowiedział gajowy: tego jednego wam nie powiem, a choćbym powiedział, nie zrozumiecie, bo inny 1240 jest rozum Żydowski, a inny Chrześcijański; ale gdybyście się nawrócili do Chrześcijaństwa, zrozumielibyście sami postępowanie moje, nie potrzebując pytać się mnie. I to rzekłszy, wyszedł od nich.

Idąc zaś, jęczał dla ran.

1245 A Żydzi mówili między sobą: chlubi się, że jest mężny, a jęczy; rany jego nie są ciężkie, i tylko jęczy, aby nam straszył dzieci.

Wiedzieli Żydowie, iż ciężko raniony był, ale czuli, iż źle zrobili, a chcieli sami w siebie wmówić, że nic 1250 złego nie zrobili. I gadali głośno aby sumnienie swe zagłuszyć.

XVI

Jesteście w ziemi cudzej wśród bezprawia, jako podróżni, którzy w kraju nieznanym wpadną w jamę.

Do jamy wilczej wpadło kilku podróżnych. Byli 1255 między nimi panowie, słudzy, i przewodnik.

A skoro ujrzeni się na dnie jamy, zmierzylili ją oczyma, i choć nic do siebie nie mówili, zgadli, co trzeba było zrobić.

Stanął tedy na dnie jamy jeden z nich najsilniej-

1260

w. 1255 i n. *Do jamy wilczej.* Pomysł tej przypowieści wywodzi się z bajki o lisie, co wpadł w jamę i po grzbiecie kozła wy dostał się na wolność. Bajkę tę Mickiewicz przerobił w r. 1830 z Lafontaine p. t. *Lis i kozieł.* (Zauważył to prof. St. Windakiewicz.)

szy i najgrubszy, a drugi wstał mu na barki, a trzeci drugiemu wstał też na barki, a ostatniemu na barki wstał przewodnik.

1265 Tak robiąc drabinę, nie uważali, kto pan, kto sługa; ale osadzili sami siebie po tuszy i szerokości barków. Osadzili też, iż najwyższej trzeba stawić przewodnika, i najpierw z jamy wysadzić, iż znał drogi i miejsca, i najrychlej znalazłby pomoc.

A gdy przewodnik wyszedł, czekali w milczeniu, posilając się pokarmem, który mieli w sakwach, obdzia- 1270 lając każdego wedle głodu jego.

Niektórzy lękali się, aby przewodnik nie zostawił ich tam, ale nie mówili, aby towarzyszom serca nie psuć, i rzekli w sercu tylko: jeśli nas zdradzi, będziemy mieli czas narzekać.

1275 Po krótkiej chwili przewodnik ludzi sprowadził, i podróżnych wyciągnął, i do wsi odwiódł.

Więc milcząc, pożegnali się; i myśleli podróżni, przewodnik głupi jest, ale iż zbłądził z głupstwa, a nie ze złej woli, i miał dosyć strachu, puścimy go w pokój; 1280 wszakże drugi raz lepiej wybieraćmy przewodnika.

Przewodnik zaś myślał, zbłądziłem, a mało co nie zgubiłem tych oto pocciwych ludzi, drugi raz nie podejmę się nigdy przewodnictwa.

I trwało między tymi ludźmi od czasu wpadnięcia 1285 aż do czasu wyjścia głuche milczenie.

Następnego roku, wpadli do tejże jamy podróżni drudzy z drugim przewodnikiem; i umyśleli tymże sposobem ratować się.

Ale był spór, kogo postawią na dole, bo panowie 1290 nie chcieli sług dźwigać na barkach, a słudzy obawiali się, aby panowie wyszedłszy nie zostawili ich.

Wszyscy zaś obawiali się wypuścić przewodnika, bo go w gniewie za błąd łajali i bili; musiał im tedy zakłócić się przysięga wielką, iż powróci.

1295 Skoro wyszedł, pomyślał sobie: źli to ludzie są, i coś na mnie knują, bo mi nie wierzyli; zostawię ich tam w jamie. Szedł więc do domu swego.

A podróży kilka dni marli głodem, aż przypadkiem trafili na nich ludzie, i wyciągnęli ich.

1300 Ledwie wyszli na wolność, jedni chcieli puszczać się dalej w drogę, drudzy szukać i karać niewiernego przewodnika. Kłócili się więc z sobą i rozłączyli.

Zapalczywsi szli, klnąc i grożąc przewodnikowi; i stało się iż im nikt nie chciał przewodniczyć ani na 1305 prośby, ani za pieniądze.

Przewodnik zaś ów niewierny kłął i krzyczał, że nic nie winien, że owi ludzie sami zblądzili; a na dowód, iż dobrze zna drogi, podjął się innych prowadzić. I stało się, iż był znowu innym przyczyną nieszczęścia.

1310 I trwała od czasu wpadnięcia ich aż do czasu wyjścia ich ciągła kłótnia.

XVII

Jesteście w pielgrzymstwie waszém na ziemi cudzej jako był lud Boży na puszczy.

1315 Strzeżcie się w pielgrzymstwie utyskiwania, i narzekania, i powątpiewania. Grzechy to są.

Więcie, iż gdy lud Boży wracał do ziemi przodków, do ziemi Świętej, tedy pielgrzymował w puszczy, a wielu

w. 1314 *lud Boży na puszczy*. — *Exod. 16—17*. — Analogię polsko-żydowską nasuwała pocie nie tylko reminiscencja biblijna, ale również podobieństwo sytuacji współczesnej. Kilka tysięcy emigrantów polskich znalazło się wśród społeczeństwa obcego; zachodziła więc obawa, że społeczeństwo to wchłonie ich i zasymiluje. Pragnącemu utrzymać odrębność emigracji Mickiewiczowi nasuwa się przedewszystkiem myśl o Żydach, którzy na podobnem tłałctwie żyjąc lat tysiące, — utrzymali przecież, bez pomocy środków zewnętrznych, odrębność charakteru narodowego i poczucie misji. W owoczesnym odczycie *O duchu narodowym* stawia M. wyraźnie Żydów za przykład, by dowieść, że «uczucie i myśl narodowa może związać ludzi na każdym miejscu i w każdym czasie» (*Pisma*, wyd. Kallenbacha IV, 319). — Por. też *Całoroczne trudy* str. 243, w odezwie Lelewela »do ludu izraelskiego«.

z ludu Bożego tęskniło, i mówiło: wróćmy do Egiptu, 1320 będziemy tam w ziemi niewoli, ale będziemy mieli obfitość mięsa, i cybuli.

I powiada Pismo Święte, iż BÓG obrażony przedłużył pielgrzymkę narodu, aż dopoki wszyscy ci, którzy tęsknili, nie wymarli na puszczy; bo żaden z nich 1325 nie miał ujrzyć ziemi Świętej.

Więcie, iż byli drudzy między ludem Bożym, którzy nie ufali prorokom swym i mówili: a jakże zdobędziem ziemię przodków kiedy mamy przeciw sobie króle mocne, i ludy jako ludy olbrzymów?

1330 I powiada Pismo Święte, iż BÓG obrażony tém niedowiarstwem, przedłużył znowu pielgrzymkę narodu, aż wszyscy ci, którzy wątpili, pomarli na puszczy; bo żaden z nich nie miał ujrzyć ziemi Świętej.

A nie tylko ci, którzy głośno narzekali i wątpili, 1335 ale i ci, którzy w sercach swych narzekali i wątpili pomarli także; bo czyta BÓG w sercach, jako w księżce otwartej, chociaż dla drugich zamknięta jest.

Przeżoż strzeżcie się grzechu narzekania i wątpienia, abyście nie przedłużyli dni pielgrzymstwa Waszego. 1340

A jako w obozie ludu wybranego byli ludzie zaraźliwi, chorujący na leprę czyli trąd, tak i między Wami trafiają się ludzie zaraźliwi, to jest zli Polacy; od tych uciekajcie, bo nad trąd zaraźliwsza choroba ich. 1345 Po tych znakach zaś poznacie chorobę ich:

1350 Człowiek zaraźliwy nie wierzy w zmartwychwstanie Polski, chociaż bił się o nie i pielgrzymuje o nie. A choroba jego pokazuje się w słowach takich: wiedziałem, że powstanie było głupstwem, ale biłem się walecznie za sprawę powstania, jako dobry żołnierz; wiem, iż niepodobieństwem jest odzyskać Polskę, ale pielgrzymuję, jako człowiek honorowy.

Skoro posłyszycie takie słowa, uciekajcie zatknąwszy uszy, i donieście starszym; a starsi natychmiast 1355 człowieka zaraźliwego złożą z urzędu, jeśli jest urzędni-

kiem, i zdejmą z niego czamare, i każą mu namyślać się w domu przez pewną liczbę dni.

A po tej liczbie dni obaczą, czy się wyleczył, i czy wstąpiła weni wiara i łaska; a jeśli się wyleczył, i wyrzeka się grzechu, tedy ogłoszą go czystym, i przyjęty będzie znowu do pielgrzymstwa.

Jeśli zaś chory też same słowa co pierwszej mówić będzie, tedy starsi napiątnują go, ogłaszając, iż jest nieczysty. I wszyscy od niego uciekać mają, od widoku jego, i od słów jego; bo ani jest dobry żołnierz, ani człowiek honorowy, ale głupiec, i złośnik.

Bo jeśli w bitwach szedł na ogień, tedy i koń, na którym siedział Krakus, i bódł go ostrogami, i koń, który wiózł harmatę pod biczem furmana, szedł w ogień; a możnaż nazywać konia dobrym żołnierzem?

A jeśli zaraźliwiec mówi: iż bije się dla honoru, tedy i officer moskiewski mówi, iż bije się dla honoru; i Włoch, który mści się zabijając sztyletem rywala swego, mówi, że mści się za honor; a coż znaczy głupi bałwochwalczy honor taki?

Zaprawdę mówię Wam, iż żołnierz, który walczy bez Wiary w dobroć sprawy swojej, zwierzem jest; a dowodca, który prowadzi na bój, bez wiary w sprawę swoje, rozbójnikiem jest.

Człowiek zaraźliwy bije się w polu i zabija dwóch nieprzyjaciół, a wróciwszy do namiotu, psuje serca żołnierzy i zabija dziesięciu swoich na duszy.

Jest on podobny do człowieka, który chodzi do kościoła, i kłęczy; a wróciwszy do domu śmieje się przed dziećmi z BOGA i z Wiary.

A niech się nie tłumaczy, mówiąc: iż co innego jest postępowanie i czyn, a co innego myśl i mowa; bo przeciwko ojczyźnie można ciężko grzeszyć mową i my-

w. 1368 na którym siedział Krakus; w armii powstania listopadowego był pułk jazdy Krakusów.

w. 1375 bałwochwalczy, bo »honor« zaliczył Mickiewicz wyżej (por. w. 130) do »bałwanów«.

1390 ślą, a każdy z tych grzechów nie ujdzie kary swej.
Te są ostrożności przeciwko zaraźliwym w pielgrzymstwie Polskiem.

XVIII

Jesteście wśród cudzoziemców jako Apostołowie wśród bałwochwalców.

1395 Nie obruszajcie się tak bardzo na bałwochwalców, bijcie ich słowem, a inni ich pobiją mieczem, a ci co ich pobiją, są Żydzi czyli ludzie starego zakonu, którzy czczą Wszechmocność ludu, i Równość, i Wolność. Oni nienawidzą bałwochwalców, a nie mają miłości ku bliźnim, i zesłani są na wyłączenie bałwochwalców Chananejczyków.

1400 I pokruszą bałwany ich, a bałwochwalców będą sądzić prawem Mojżesza, i Jozuego, i Robespiera,

w. 1397 Wszechmocność ludu, Równość, i Wolność — są to hasła Wielkiej Rewolucji franc. Bezpośrednim autorem hasła: »równość i wolność« był podobno Voltaire. Teorię »wszechwładztwa ludu« ogłosił i uzasadnił Russo w *Umowie społecznej* (1762). Treścią jej, że źródłem władzy jest lud, panujący zaś jest tylko jej, z ramienia ludu, — wykonawcą. Wynikało stąd, że panującego, niemającego zaufania ludu, — można usunąć. — Teorię »wszechwładztwa ludu« zwalczał, okrucieństwo wykonawców rewolucji równie silnie potępiał, choć zarazem uznawał nieuniknioną i kosmiczną misję rewolucji, mistyk franc. St. Martin, w dziele, znanem zapewne Mickiewiczowi w 1832 r., *L'Éclair sur l'association humaine*.

w. 1400 Chananejczycy — pierwotni mieszkańcy Palestyny, Ziemi Obiecanej, między Jordanem a morzem. Pobili ich, mordowali okrutnie i wyparli z siedzib — Jozue; kraj zagarnęli Izraelici.

w. 1402 i n. prawem Mojżesza; oko za oko, ząb za ząb, ob. *Levit.* 24, 20; por. także *Deuter.* 20, 16 o wymordowaniu miast.

— Robespierre Fr. (1758—1794) i Saint-Just (1767—1794), króćcowi rewolucjonści, rządili za czasów W. Rewolucji mordami i postrachem. Sami zginęli także na szafocie.

i Saint-Justa, wytepiając od starego do ssącego dziecka, od bydłęcia do szczenięcia. (Bo BÓG ich, który się nazywa Wszechmocność ludu, jest sprawiedliwy, ale gniewny i trawiący jak ogień)

A jako między Żydami w stolicy ich powstał Chrystus i zakon Jego, tak w stolicach liberalistów Europejskich powstanie zakon Wasz, nowy zakon poświęcenia się i miłości.

Albowiem Anglja i Francja są jako Izrael i Juda. Jeśli tedy posłyszycie liberalistów swarzących się o dwie Izby, i o Izbę dziedziczną, i o Izbę wybieralną, i o sposób wybierania, i o zapłatę dla króla, i o wolność druku, nie dziwujcie się mądrości ich, jest to mądrość starego zakonu.

Są to Faryzeusze i Saduceusze, którzy kłocą się o tref, i o koszer, a nie rozumieją co to jest kochać i umrzeć za prawdę.

w. 1408 *liberaliści*, 'mieszczańskie stronnictwo postępowe, które, zwyciężywszy w rewolucji lipcowej 1830 r., wnet jednakże zaczęło prześladować i tępić śmielsze dążenia ludu. Rząd liberalny franc. z r. 1832 był nieprzychylny Polakom.

w. 1411 *Izrael i Juda* — dwa państwa, na jakie się po śmierci Salomona (953 przed Chr.) rozpadło królestwo żydowskie. Szczep Juda miał Jerozolimę i część południową Palestyny, Izrael część północną, ze stolicą w Samarii. Rozdarte państewka wpadły po kolei w niewolę asyryjską i babilońską.

w. 1412—1413 o *dwie Izby* w parlamencie: Izba dziedziczna — Senatorów i wybieralna — posłów. Wszystko to były zagadnienia dotyczące ustroju państwa, żywo omawiane w Izbie i prasie Francji porewolucyjnej.

w. 1417 *Faryzeusze* — hebr. Peruszin, właściwie przywódcy ludowej partji, jednej z trzech, konserwatywno-nacjonalistycznej. Znaczeni zwłaszcza w w. I przed Chr. i I po Chr. Uczeni w Piśmie, opierali się wyższemu hierarchji duchowieństwu żydów. i sektom, w imię czystości tradycji. — *Saduceusze*, sekta religijna wśród Żydów, nie wierząca w zmartwychwstanie ciał; ob. *Mat.* 22, 23; toczyli z Faryzeuszami spory zajadłe.

w. 1418 *tref* — hebr. trele, pierwotnie: rozerwany przez dzikie zwierzęta (ob. *Levit.* 17, 15), stąd: nie do jedzenia, nie-

I kiedy słyszą was przybyłych z północy mówiących o Bogu i o wolności, tedy gniewają się i wołają jak Doktory na Chrystusa, wołając: A skąd mu tyle nauki, synowi cieśli? a jakże mógł prorok urodzić się w Nazarecie? a jak on śmie nas uczyć starych doktorów?

A kiedy mówią o wojnie waszój dla zbawienia narodów, nie przeczą iż dobrze zrobiliście, ale powiadają iż niewcześnie, jako doktorowie wyrzucali Chrystusowi, iż w szabas śmiał ludzi uzdrawiać, i krzyczeli: godzi-li się w szabas uzdrawiać? godzi-li się w czasie pokoju Europejskiego z Rossją wojnować?

A jeśli dają jałmużnę wdowom i sierotom wolności, wdowom i sierotom Hiszpańskiemu, Portugalskiemu, Włoskiemu, i Polskiemu, tedy dają głośno, w Izbach, jako czynili Faryzeusze.

A jeśli dają Ojczyźnie swojej, tedy rozprawiają, ile podług zakonu czyli konstytucji dać mają.

A wasz zakon inny jest, bo wy mówicie: wszystko

czyste, — o potrawach zakazanych przez zakon. — *Koszer* — hebr. kaser: właściwy, stosowny; np. o potrawach dozwolonych do użycia.

w. 1423 *synowi cieśli*, — *Mat.* 13, 55.

w. 1423—1424 *prorok w Nazarecie*, — *Jan* 1, 46.

w. 1425 o *wojnie waszój*, powstaniu listopadowem; ob. objaśnienie do w. 711 i n.

w. 1429 *w szabas uzdrawiać*, — *Mat.* 12, 10.

w. 1433 *dają głośno, w Izbach* — Parlament francuski wstawił w budżet państwa na r. 1832 609.000 franków dla uchodźców hiszpańskich, włoskich, portugalskich, prześladowanych w ojczyźnie za przekonania polityczne. W kwietniu 1832 r., uchwalivszy ustawę ograniczającą wolność emigrantów, zgodził się jednogłośnie na podwyższenie tamtej sumy o półczwarta miliona franków. Szczodrość Izby nie uspokoiła jednakże umysłów polskich, rozżalonych ustawą wyjątkową (*Gadon, Emigracja polska*, II, 154). W latach 1832—1848, więc za lat 16, zapomogi rządu francuskiego wypłacone uchodźcom polskim wyniosły 32,065.176 fr., czyli mniej więcej po 2 miliony rocznie.

w. 1433—1434 *jako czynili Faryzeusze*, — *Mat.* 6, 2.

co nasze jest, Ojczyzny jest; wszystko co naszej Ojczyzny jest, wolnych ludów jest.

1419 Anglicy, którzy kochają wolność według starego zakonu powiadają: odbierzmy Francuzom morze, jak Izrael odbierał miasta od Judy; a Francuzi staroza-
konni mówią: odbierzmy Niemcom ziemie nadreńskie; a Niemcy mówią: odbierzmy zaś Francuzom ziemie nadreńskie, i tem podobnie. Przetoż powiadam Wam iż
1415 głupi są, i zarażają się bałwochwalstwem, czcią Baala, i Molocha, i Równowagi.

Albowiem porty, i morza, i lądy są dziedzictwem ludów wolnych. Alboż klóci się Litwin z Polakiem o granice Niemna, i o Grodno, i o Białystok? Przetoż powiadam
1450 wam, iż Francuz, i Niemiec, i Moskal muszą być jako Polak i Litwin.

Wszedł do domu opustoszałego człowiek dziki, z żoną, i z dziećmi. A widząc okna, rzekł: przez to okno
1455 będzie patrzeć żona moja, a przez drugie ja sam, a przez trzecie mój syn. Patrzyli więc, a kiedy odchodzili od okien, zasłaniali je obyczajem ludzi dzikich, aby światło, do nich należące, innym nie dostało się. A reszta rodziny okien nie miała.

1460 I rzekł człowiek dziki: przy tym piecu ja sam tylko grzać się będę, bo jeden tylko piec był. A inni niech sobie robią każdy po jednym piecu. I rzekł potem: wybijmy w domu drzwi dla każdego oddzielnie; przetoż
1465 popsuli dom, i bili się często o światło, ciepło, i granice izby.

- w. 1443 *ziemie nadreńskie*: Alzacja i Lotaryngja, o które trwała przez kilka wieków walka między Francją a Niemcami. Alzacja złączyła się z Francją za czasów W. Rewolucji, Lotaryngja była złączona z nią od połowy wieku XVIII, od śmierci Stanisława Leszczyńskiego. W Niemczech przetrwała chęć rewindykacji tych ziem aż do r. 1870. Kraje te były także zarzewiem wojny 1914 r.
w. 1450 o *Grodno*; słowo to w drugim wydaniu, zapewne przez omyłkę przy przenoszeniu tekstu na drugą stronę, opuszczono.

Otoż tak robią narody Europejskie, zazdroszczą sobie handlu książek, i handlu wina, i bawełny, nie wiedząc, iż nauka, i dostatek do jednego domu należą, do wolnych ludów należą.

XIX

1170

Niektórzy z was rozprawiają o arystokracji i demokracji i o innych rzeczach starego zakonu; ci bracia wasi myślą się, jako pierwsi chrześcianie, którzy rozprawiali o obrzezaniu i umywaniu rąk.

1475

Ale narody zbawione będą nie przez stary zakon, ale przez zasługi narodu umęczonego, i ochrzczone będą w imie Boga i wolności. A kto tak ochrzczony, bratem naszym jest.

Nie gadajcie wiele o prawach. Prawa są jako
1480 obligi, a rządy jak wierzyciele, a Ojczyzna jak dobro. Im podlejszy i chytrzejszy jest wierzyciel, tem mocniej go opisują, a Ojcu i bratu wierzy się bez obligu.

Przetoż bądźcie doskonałymi jak apostołowie, a zawierzą wam narody, i co postanowicie prawem będzie
1485 nie tylko dla was, ale dla wszystkich wolnych ludów.

- w. 1472 *jako pierwsi chrześcianie*. Listy apostołów, zwłaszcza Pawła św., bardzo często przestrzegają pierwszych chrześcijan przed sporami o zatrzymywane dawne, żydowskie zwyczaje i obrządki.
w. 1479 *jak wierzyciele*. W języku staropolskim słowo »wierzyciele« znaczyło: ten, któremu powierzono, który zaciągnął dług, więc to samo, co dzisiaj dłużnik. Znaczenie to zachowało się na Litwie; tak mówią koledzy uniwersyteccy Mickiewicza (ob. Kor. Fil. V 279, 281), tak użył poeta tego słowa w pierwotnym tekście i w pierwszym wydaniu. W wydaniu drugim sam autor, czy który z jego przyjaciół, dla uniknięcia nieporozumienia wyraz zmienił i wpisał: »dłużnicy«.
w. 1481 *bez obligu*; — oblig, staropolska nazwa na pismo dłużne, t. zw. weksel.
w. 1484—1485 *dla wszystkich wolnych ludów*. Myśl tę rozwiniął Mickiewicz szerzej w piśmie wygotowanym niewiele

Nie rozprawiajcie wiele o formie przyszłego rządu w Polsce. Nie ci najlepiej urządzają, którzy rozprawiają, ale ci którzy najmocniej czują i najpełniejsi są poświęcenia się.

Pewne sieroty szukały sobie opiekuna, któryby ich dobrami zarządzał, i ich wychował. Obróciły więc oczy na sąsiada, który był dobrym gospodarzem, ale chciwym, i pieniądze wielkie zebrał, a u ludzi miał sławę przemysłnego, ale nieużytego człowieka. Rzekły tedy sieroty: tego nie chcemy, bo z nas bogacić się będzie.

Obróciły więc oczy na drugiego sąsiada, który księgę o gospodarstwie napisał, ale sam nigdy nie gospodarował; rzekły więc: i tego nie chcemy, bo na nas będzie robił próby gospodarcze.

Ale słyszały o trzecim, iż był człowiekiem ubogim, i znaczny majątek stracił, popierając sprawy wdów i sierot; rzekły więc: tego weźmijmy.

Podobna jest forma rządu przyszłego do kształtu mowy, którą mówi człowiek radny.

Człowiek przemysłny idąc na radę narodową ob-

przed *Księgami dla Czaratoryskiego p. t. Myśli moje o sejmie polskim*. Proponował on tam, by sejm polski powstańczy zebrał się w Paryżu i objął moralne przedstawicielstwo wszystkich narodów podległych i uciskanych, uznawszy się za europejskie Konciljum Wolności.

w. 1486 Nie rozprawiajcie; podobną myśl w tych samych niemal słowach spotykamy w piśmie St. Martina *L'Eclair* (ob. Pięć: *Z epoki Mickiewicza*, str. 139).

w. 1505 i n. Człowiek przemysłny... Jest to rozwinięcie myśli z ewangelji *Mat. 10, 19*. »A gdy was wydadzą, nie myślcie, jako, albo co byście mówić mieli; bo wam dano będzie onej godziny, co byście mówili«. Skądinąd wiemy, że tak postępował w życiu właśnie Mickiewicz. Chcąc przygotować się, jako profesor *Collège de France*, do wykładu, modlił się u św. Seweryna. Zacerpnąwszy ducha, mówił: »Ach, lekcja gotowa; wszystko będzie dobrze«. — »O czym Pan będzie wykladał?« — »Nie wiem«. — (Ob. T. Canonico, *Note intime*, Città di Castello 1910, str. 44).

myśla, jak zacząć mowę, co położyć na początku, co we środku, a co w końcu, bo tak nauczył się w szkole; ale iż sprawy narodowej mocno nie czuje, więc mowa jego będzie sztucznie ułożona, ale pusta, i przejdzie, i pamięci nie zostawi.

1510 A człowiek poczciwy, idąc na radę narodową pełne ma serce miłości Ojczyzny, i czując prawdę tego co ma mówić, mówi nie myśląc o porządku, a wszakże mowa jego będzie porządna, i spiszą ją skoropisowicie na wzór dla innych; a on sam zadziwi się, iż tak mądrze mówił.

1515 Owoż i prawodawcy pełni miłości Ojczyzny postanowią urzędy w kraju stosownie do potrzeby, i będzie kraj urządzony dobrze, a drudzy to urządzenie przepiszą, i naśladować będą.

Podobna jest Rzeczpospolita którą założyć macie do lasu, który sieje gospodarz.

Jeśli gospodarz zasieje nasienie dobre na ziemi dobrej, może być pewny, iż się drzewa urodzą i nie ma potrzeby myśleć o formie drzew, i lękać się, aby się dęby nie urodziły z kolcami, a jodły z liśćmi.

1525 Zasiewajcie więc miłość Ojczyzny i duch poświęcenia się, a bądźcie pewni, iż wyrosnie Rzeczpospolita wielka i piękna.

w. 1514 *skoropisowicie*. Wyraz »skoropis« zna Linde w znaczeniu »pismo skrócone«; zaś piszący prędko, pismem skróconem, nazywa się według niego »skoropiszecek«; słowo to ros., nie poparte żadnym polskim przykładem. Jednakowoż słowo: skoropis — w znaczeniu: piszący szybko, stenograf, — było w użyciu, owocześnie; natrafiamy je na przykład w *Balladynie*, w scenie Epilogu.

w. 1526—1527 *duch poświęcenia się*, ob. objaśnienie do wiersza 580.

w. 1528 *Rzeczpospolita wielka i piękna*. Po tych słowach znajduje się w pierwotnym rękopisie, niewciągnięty w tekst drukowany, piękny ustęp:

»Ale jeśli obok ziarna miłości Ojczyzny będzie w sercu waszem inne, złe ziarno, choć sławy i choć zysku i choć spoczynku, — tedy nie myślcie, aby się te ziarna ukryły, bo je posiejecie razem. I wyrosnie zboże, a przy niem wyrosnie i kaktus, i ludzie obaczą go i różnią. Strzeżcie się tedy, abyście nie mieli w sercu

XX

Leżała pewna niewiasta w letargu, i wezwał syn
1530 lekarzy.

Rzekli wszyscy lekarze: wybierz jednego z nas,
aby ją leczył.

Rzekł jeden lekarz: ja będę ją leczył podług nauki
Brown'a; ale drudzy odpowiedzieli: zła to jest nauka,
1535 niech lepiej w letargu leży i umrze, niż gdybyś ją miał
leczyć podług Brown'a.

Rzekł drugi: ja będę ją leczył podług nauki Han-
nemana; odpowiedzieli drudzy: zła to nauka, niech le-
piej umrze, niż gdybyś ją miał leczyć podług nauki Han-
nemana.

1540 Tedy rzekł syn niewiasty: leczcie jakkolwiek by-
lebyście ją wyleczyli! Ale lekarze nie chcieli zgodzić
się, jeden żadnym sposobem nie chciał ustąpić dru-
giemu.

1545 Tedy syn z żalem i rozpaczą zawołał: o matko mo-
ja! A niewiasta na ten głos syna obudziła się, i wyzdro-
wiała. Lekarzów wypędzono.

Są z Was niektórzy, którzy mówią: niech lepiej

waszem kłokolu. Bo jeśli będzie w sercu, tedy będzie
i na świecie, — kiedy będzie w worze, tedy i na roli.

w. 1534 *podług nauki Brown'a* — John Brown, lekarz angiel-
ski (1735—1780). Sławną — także na Litwie (ob. Kor.
Fil. II, 327) — była jego teoria t. zw. allopatji, głosząca,
że chorobę usunie sam organizm, trzeba go tylko po-
budzić odpowiednimi drażniącymi środkami.

w. 1537—1538 *podług nauki Hannemana*. Samuel Ch. F.
Hahnemann (1755—1843), twórca homeopatji, jako sy-
stemu leczenia. Zwalczany za życia jako szarlatan, to
znów wynoszony wysoko, doczekał się wielkiego
w Europie rozgłosu. Ostatnie lata spędził w Paryżu.
O tom pism H. starał się Mickiewicz jeszcze w r. 1851;
ob. X. Smolikowski IV, 217.

w. 1548 *Są z Was niektórzy*. Autor ma tu na myśli rozpoczy-
nające się właśnie na emigracji różniczkowanie prze-
konani społecznych, połączone oczywiście ze sporami
publicznymi na zebraniach i w pismach. Właśnie two-
rzyło się wśród emigrantów pierwsze w Polsce stron-
nictwo postępowe: »Towarzystwo demokratyczne«.

Polska leży w niewoli, niż gdyby zbudzić się miała we-
1550 dług Arystokracji; a drudzy: niech lepiej leży, niż gdy-
by zbudzić się miała według demokracji; a inni: niech
lepiej leży niż gdyby miała granice takie, a inni owakie.
Ci wszyscy są lekarzami, nie synami, i nie kochają
matki Ojczyzny.

1555 Zaprawdę powiadam Wam: nie badajcie, jaki bę-
dzie rząd w Polsce, dosyć Wam wiedzieć, iż będzie lep-
szy, niż wszystkie o których wiecie; ani pytajcie o jej
granicach, bo większe będą niż były kiedykolwiek.

A każdy z was w duszy swój ma ziarno przyszłych
1560 praw i miarę przyszłych granic.

O ile powiększycie i polepszycie duszę waszą, o tyle
polepszycie prawa Wasze i powiększycie granice.

XXI

Słyszycie, iż mówią Żydzi, i Cyganie, i ludzie z du-
szą żydowską i cygańską: tam Ojczyzna, gdzie dobrze;
1565 : Polak powiada narodom: tam Ojczyzna, gdzie źle;
bo gdzie tylko w Europie jest ucisk wolności, i walka
o nią, tam jest walka o Ojczyznę i za tę walkę bić się
wszyscy powinni.

Powiadano dawniej narodom: nie składajcie broni,
1570 póki nieprzyjacieli trzyma jedną piędziesiątą waszej; ale

w. 1563 *Żydzi i Cyganie*, jako ludy nie mające stałej ojczyzny.

w. 1564 *tam Ojczyzna, gdzie dobrze*. Wyrażenie to, bardzo
widać powszechne, znajdujemy u pisarzy greckich
(Arystofanesa) i rzymskich. Przytacza je np. Cicero
(patria est, ubicunque est bene; — *Tusc.* V, 108), dowo-
dząc, że dla mędrca stoickiego wygnanie z ojczyzny
nie powinno być ciosem strasznym.

w. 1566 *gdzie tylko... jest ucisk wolności*. Do tego sądu
wrócił Mickiewicz na przykładzie konkretnym, ocenia-
jąc w *Pielgrzymie* nieudaną wyprawę oddziału emi-
grantów z Bezanson do Niemiec. Pisał wtedy: »dowio-
dła ona nie słowem, ale czynem śmiałym, jak Polacy
czują braterstwo ludów, jak wszędzie gotowi krew za
wolność przelać; wprowadzili oni w politykę jeden
z artykułów przyszłego prawodawstwa europejskiego:
»Pomoc wzajemna w wojnie o wolność« (*Pisma*, IV, 285).

wy powiadajcie narodom: nie składajcie broni, póki despotyzm trzyma jedną pędź ziemi wolnej.

Bo i Francuz, i Anglik, i Niemiec bronią własności
1575 swój, i nienawidzą nieprzyjaciół swych. A przecież kiedy Francuz i Anglik i Niemiec podróżują między ludami, tedy ludy nie wychodzą spotykać ich, i śpiewać im pieśni ich.

A Was spotykają, i ugaszczają, i śpiewają wam pie-
590 śni wasze, bo czują, że wy wojujecie za wolność świata.

A przetoż jeśli Wasza nauka o wolności, i wasze poświęcenie się dla niej nie będzie doskonalsze od nauki i poświęcenia się Francuzów i Niemców i Anglików; tedy zaprawdę powiadam Wam: nie wnijdziecie do Oj-
1595 czynny Waszój.

Powiadał Chrystus do narodu wybranego od Boga: jeśli ty narodzi Abrahamowy nie pójdziesz za mną, tedy Bóg odrzuci plemię twoje, a z kamieni wzbudzi synów Abrahamowi; co znaczyło, iż z Greków i Rzymian
1590 mian zrobi Chrześciany.

A Polak mówi Francuzom i Anglikom: jeśli wy dzieci wolności nie pójdziecie za mną, tedy Bóg odrzuci plemię wasze, a wzbudzi obrońców wolności z kamieni, to jest, z Moskalów, i Azjatów.

1595 Albowiem kto odrzuca wezwanie wolności, odrzucony będzie od oblicza jój.

Była pewna królowa, która wezwała żołnierza prostego na wodza wojsk, i rzekła: pobij wszystkich nieprzyjaciół moich, a ja ci dam połowę królestwa, i będę żoną twą.

w. 1578 A Was spotykają... — aluzja do entuzjastycznego przyjęcia, jakie zgótowała w jesieni r. 1831 ludność niemiecka przechodzącym do Francji powstańcom polskim.

w. 1583 nie wnijdziecie, ob. Mat. 5, 20: »Albowiem powiadam wam, jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż Doktorów zakonnych i Faryzeuszów, — nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego«.

w. 1585 Powiadał Chrystus, — Mat. 21, 42—43.

1600 Ów żołnierz pociągnął w pole, i szły za nim wojska, którym rozkazywał w imię królowej, i bił nieprzyjaciół, i stał się możny i sławny.

Rzekł więc do królowej: czas już, Pani, abym z Tobą ożenił się, i królował spokojnie. A królowa rzekła: nie czas jeszcze, bo jeszcze nie pobieś wszystkich
1605 nieprzyjaciół moich.

Tedy wódz rozgniewany rzekł: oto starzęję się, i utylęm, a mam ustawicznie wojować za tę kobietę, osiadę lepiej w dobrach mych, i będę odpoczywał. Więc osiadł w dobrach, i zostawił granice bez obrony, a nie-
1610 przyjaciół wzmógł się, i przyciągnął do dóbr jego, i zaczął niszczyć.

Tedy on wódz zerwał się, i wyjechał do ludu, i zaczął wołać: uzbrojcie się, a idźcie za mną bronić dóbr
1615 moich, jak dawniej chodziliście za mną, kiedyśmy zwyciężali zwycięstwami wielkimi.

Ale ludzie rzekli: a co ty jesteś za jeden, głupi człowieku, żebyśmy szli za Tobą bronić dóbr twych? dawniej szliśmy za Tobą, boś nas wzywał w imię kró-
1620 lowej, ale teraz już nie jesteś hetmanem jój, i jesteś prosty człowiek, jako i drugi. I odpędzili go.

Bo królowa już sobie wybrała drugiego prostego żołnierza, a ten stał się wodzem, i słuchano go, i zwyciężył.

1625 Otóż królową jest Wolność, a wodzem jój był Francuz.

XXII

Gdy w pielgrzymstwie Waszém przyjdziecie do miasta jakiego, błogosławcie mu, mówiąc: Wolność nasza niech będzie z Wami. Jeśli Was przyjmą, i usłuchają, tedy wolni będą; a jeśli Wami wzgardzą, i nie usłuchają Was, i wypędzą, tedy błogosławieństwo Wa-
530 sze do Was powróci.

w. 1627 i n. Gdy... przyjdziecie do miasta, — Mat. 10, 12—13.
Bibl. Nar. Nr. 17 (Mickiewicz: Księgi narodu). 9

Odchodząc z miasta i kraju bezbożnego, niewolniczego i ministerjalnego, otrząście proch z obuwia Waszego, a zaprawdę powiadam Wam, iż Lżej było Tulonowi, i Nantes, i Lugdunowi w dniach Konwencji, niżli będzie miastu onemu w dniach Konfederacji Europejskiej.

Albowiem gdy Wolność zasiędzie na stolicy światowej; będzie sędzić narody.

I rzeknie do jednego narodu: oto byłem napastowana od zbójców, i wołałam na ciebie narodzie, o kawał żelaza do obrony, i o garść prochu; a tyś mi dał

w. 1634 *ministerjalnego*, to znaczy: podłego; por. wyżej w. 528. — *otrząście proch*, — *Mat.* 10, 14—15.

w. 1636 *Tulon, Nantes, Lugdun*, miasta francuskie, zburzone okrutnie w czasie wojny domowej między żyrondistami a jakobinami za rewolucji w r. 1793. Wysłani przez zwycięską, skrajną lewicę republikanów wodzowie wyoinali ludność, nie szczędząc kobiet, dzieci, ni starców. Lyon zrównano z ziemią.

Konwencja, Konwent, najwyższa władza Rzpłtej franc. podczas W. Rewolucji, wyszła z wyborów powszechnych 1792, trwała do 1795. Po krótkich zmaganiach się partij w łonie Konwencji zwyciężył kierunek skrajnie rewolucyjny, któremu bez skutku usiłowała się oprzeć tu i ówdzie prowincja przez krwawo stłumione powstania.

w. 1639 *gdy Wolność zasiędzie na stolicy* po zwycięskiej ostatecznej rewolucji. Rozwinięty w tym ustępie obraz sądu rewolucji, wzorowany na zapowiedzi sądu ostatecznego (*Mat.* 25, 31—46), mógł powstać u Mickiewicza pod wpływem pism St. Martina, który podobnie przedstawia W. Rewolucję franc. jako minjaturę sądu ostatecznego.

w. 1641 *do jednego narodu*, zapewne do Anglii 1831 r. Wobec powstania listopadowego zajęła Anglia stanowisko zasadniczo nieprzychylnie; nie przyjęła ambasadorów walczącej Polski, nie interwenjowała w Rosji. Po upadku powstania prezes ministrów, lord Palmerston, «witał zwycięstwo rosyjskie jako przywrócenie prawa i lojalności w Królestwie», a dla Polaków — apelował do szlachetności i honoru Mikołaja o przebaczenie. Wobec potwornych represyj rosyjskich w Polsce — milczał.

— *napastowana od zbójców* podczas powstania 1831 r.

artykuł gazety. A naród ów odpowie: Pani moja, kiedyś wołałaś do mnie? I odpowie Wolność: oto wołałam ustami tych pielgrzymów, a nie słuchaliście mnie; idźcie więc w niewolę, kędy będzie świst knuta, i chrzest ukazów.

I rzeknie Wolność do drugiego Narodu: oto byłem w utrapieniu i w nędzy, i prosiłam ciebie narodzie, o opiekę prawa, i o opatrzenie; a tyś na mnie rzucił ordonansami. I odpowie naród: Pani moja, kiedyś przychodziła do mnie? I odpowie Wolność: przychodziłam do ciebie w stroju tych pielgrzymów, a tyś mną wzgardził: idźże więc w niewolę, kędy będzie świst knuta, i chrzest ukazów.

w. 1647 i n. *świst knuta i chrzest ukazów*. Parafraza określenia piekła w Ewangelji: »gdzie jest płacz i zgrzytanie zębów« (*Mat.* 8, 12). — Wykładniki niewoli bierze Mickiewicz z Rosji, w tym bowiem czasie był — zgodnie z Lelewelem — zdania, że w Europie istnieją tylko dwie partje: wolności, czyli partja Polski, »bo do imienia Polski przywiązane jest wyobrażenie nie tylko wolności i równości, ale poświęcenia się za wolność i równość powszechną«. Druga partja: rosyjska, obejmuje wszystkich nieprzyjaciół wolności, z jakiegokolwiek pochodzili narodu. »Ludy wszystkich naszych nieprzyjaciół, wszystkich nieprzyjaciół wolności uważają za Moskalów« (*Pisma* IV, 268—9). W ten sposób Rosja pojęta zostaje jako synonim niewoli, zarazem jako odpowiednik piekła. Przypomina to »Improwizację« z *Dziadów*, gdzie świadome zło, jako pierwiastek bytu, nazywa się Carem.

w. 1649 *do drugiego Narodu*, do Francji z r. 1832, przyjmującej emigrantów polskich.

w. 1652 *ordonansami* (z franc.: *ordonnance*, rozporządzenie), uchwałami rządu. Odnosi się to zapewne do uchwały Izby franc. z kwietnia 1832; wtedy to ustanowiono prawo wyjątkowe dla emigrantów, ograniczono ich miejsce pobytu (roz mieszczono w kilku miejscowościach koncentracyjnych, t. zw. Zakładach) i oddano pod wyłączną władzę ministerstwa policji. Uchwała ta, przeciw której głosowali szlachetniejsi Francuzi, dotknęła bardzo boleśnie Polaków.

Zaprawdę mówię Wam, iż pielgrzymstwo Wasze stanie się dla mocarstw kamieniem obrazy.

Odrzuciły mocarstwa kamień Wasz od budowy Europejskiej, a oto kamień ten stanie się kamieniem węgielnym i głową przyszłej budowy, a na kogo on upadnie, tego skruszy; a kto nań potknie się, ten upadnie i nie powstanie.

A z wielkiej budowy politycznej Europejskiej nie zostanie kamień na kamieniu.

Bo przeniesiona będzie stolica wolności.

Jeruzalem, która mordujesz ludzi mówiących o wolności, mordujesz Proroki twoje, a lud który morduje Proroki swe, uderza sam siebie w serce swoje, jako szalony samobójca.

Przyjdzie na Judę i Izraela ucisk wielki.

XXIII

Rządcy francuscy, i mędrkowie francuscy, którzy gadacie o Wolności, a służycie despotyzmowi, legnecie między ludem waszym, i despotyzmem obcym, jako szyna żelaza zimnego między młotem i kowadłem.

I bici będziecie, a żuźle z was, i iskry z was, lecieć

w. 1658 kamieniem obrazy, — *Rom. 9, 33.*

w. 1659 Odrzuciły mocarstwa kamień, — *Mat. 21, 42—44.*

w. 1665 kamień na kamieniu, — *Mat. 24, 2.*

w. 1667 Jeruzalem, która mordujesz, — *Mat. 23, 37.*

w. 1671 na Judę i Izraela, na Francję i Anglię, por. wyżej w. 1411. Ob. też *Mat. 24, 21.* — *Ucisk wielki* szczepom Judy i Izraela przepowiedział prorok Izajasz (29, 14) w słowach nieco podobnych groźbom *Ksiąg*: »Bo mówi Pan: przeto iż ten lud przybliży się do mnie usy swemi, a czci mnie wargami swemi, a serce jego jest dalekie odemnie, a bojaźni, którą się mnie boja, z przykładem ludzkich nauczyli się, — dlatego ja też sobie dziwnie pocznę z tym ludem, dziwnie i cudownie; i zginię mądrość mądrych jego, a rozum roztropanych jego skryje się«.

w. 1673 legnecie... rozumie się: podczas rychło nadejść mającej rewolucji powszechnej.

będą na kraj świata, i rzekną narody: zaiste, kucie tam jest wielkie, jako w kuźni piekielnej.

I będziecie wołać do młota, do ludu waszego: ludu, daruj a sfolguj, bo gadaliśmy o wolności. A młot rzeknie: gadałeś inaczej, czyniłeś inaczej. I spadnie z nową mocą na szynę.

I będziecie wołać do despotyzmu obcego, jako do kowadła głuchego: o despotyzmie, służyliśmy tobie, zmiękczył się a zrób otwór, abyśmy się skryli od młota.

A despotyzm rzeknie: inaczej czyniłeś, inaczej mowiłeś. I wystawi wam grzbiet twardy i zimny; aż będzie przekuta szyna tak, że jej nikt nie pozna.

Rządcy Angielscy, i mędrkowie Angielscy, nadymacie się z rodu waszego, i mówicie: mój dziad był lordem, a pradziad królem, żyjemy więc w przyjaźni z krewnymi naszymi panami i królami Europy; a oto przyjdą dni, iż będziecie wołać do ludu: daruj nas życiem, bo nie było w rodzie naszym ani jednego króla, ani jednego lorda, ani jednego eskwajra.

A wy kupcy i handlarze obójga narodów, łaknący złota, i papieru dającego złoto, posyłaliście pieniądź na zgniebienie wolności, a oto przyjdą dni, iż będziecie li-

w. 1680 sfolguj, od niem. »folgen« — ustap, zaprzestań.

w. 1695 ani jednego eskwajra. Esquire (czyt.: eskwajr) — tytuł magnatów angielskich, także wyższych urzędników i wojskowych. Dzisiaj tytuł używany już konwencjonalnie i powszechnie.

w. 1697 i n. posyłaliście pieniądź. Jest to, zdaje się, aluzja do t. zw. pożyczki holendersko-rosyjskiej, w którą była wmieszana Anglja. Na kongresie wiedeńskim rząd angielski gwarantował za 25 milionów funtów szterl., które Rosja pożyczyła w Holandji, jednakże pod warunkiem, że Belgja zostanie przy Holandji. Gdy Belgja odzyskała 1830 r. wolność, mogła Anglja gwarancję cofnąć. Zabiegał o to X. Adam Czartoryski, pragnąc, by Anglja tą drogą wymogła na Rosji przestrzeżenie względem Polski traktatu wiedeńskiego. Jednakowoż rząd angielski w listop. 1831 r. zawarł z Rosją umowę, mocą której potwierdził dawną gwarancję, natomiast Rosja zgodziła się nie zmieniać bez zgody Anglii swej polityki względem Belgji. W sierpniu 1832 r. parlament an-

1700 zacząć złoto wasze, i żuć papier wasz, a nikt wam nie przysła chleba i wody.

Słyszeliście o głodach takich, że matki jadły dzieci swe; ale głód wasz będzie sroższy, bo powiadam Wam, że będziecie obrzynąć uszy bliźnim swym, i uszy samym sobie, i piec, i jeść. Bo zasłużyliście, abyście byli 1705 bez uszu, jako są szelmowie.

XXIV

Te są Księgi narodu i pielgrzymstwa Polskiego, nie wymyślone, ale zebrane z dziejów Polskich, i z pism, i z opowiadań, i z nauk Polaków ludzi pobożnych i poświęconych za Ojczyznę, Męczenników, Wyznawców, 1710 i Pielgrzymów. A niektóre rzeczy z łaski Bożej.

Czytajcie je, Bracia-Wiara-Zołnierze; a ci, co są między wami starsi, których nazywacie podofficerami, czyli namiestnikami, niech Wam objaśniają, i wykładają.

gielski zatwierdził tę umowę (zob. Gadon *Emigracja*, II 87; tudzież objaśnienia G. R. Noyesa w jego angielskim przekładzie *Ksiąg* (1925)).

w. 1703 *swym*. Wydanie pierwsze ma w tem miejscu błędnie: żywym; w rkp. i w wydaniu drugiem jest: swym.

w. 1705 *jako są szelmowie*; szelma — człowiek bezecny. Dawne prawo karało za pewne haniebniejsze winy piętnowaniem, przyczem albo wypalano znak na skórze, albo obcinano nos, lub uszy.

w. 1710 *Wyznawców i Pielgrzymów*. W pierwotnym rękopiśmie zachował się dalszy ciąg tego ustępu: »A szczególnie z nauk Polaka, który się nazywał Oleszkiewicz i umarł niedawno i z nauk księdza Stanisława, który żyje dotąd i z nauk innych ludzi Polaków i z ksiąg księdza, który się nazywa Lamennais i z ust człowieka, który się nazywa Heinrech«. — Oleszkiewicz to malarz i mistyk; żył w Petersburgu († 5 października w. st. 1830 r.), gdzie się M. z nim poznał i zaprzyjaźnił. — X. Stanisław Chołoniewski (1792—1846) poznał Mickiewicza i oddziaływał na niego pod względem religijnym w Rzymie 1830 r. — X. F. de Lamennais († 1854) głosem wówczas dziełem *Essai sur l'indifférence en ma-*

Albowiem naczelnicy Wasi są jako rodzice wielu 1715 dzieci, zajęci i dziećmi, i gospodarstwem, i domem.

Ale podofficerowie Wasi są jako piastunowie, i niańki młodszych braci żołnierzy, i ciągle z nimi są pilnując ich.

Oni zaczęli wojnę narodów, i im da BÓG dokonać 1720 ją szczęśliwie. — Amen.

tière de religion wpłynął na ustalenie w M. poglądu na świat. — Heinrech, postać nieznana, zapewne jakiś Niemiec poznany w Dreźnie 1832 r.

MODLITWA PIELGRZYMA

Panie BOŻE wszechmogący! Dzieci Narodu wojennego wznoszą ku Tobie ręce bezbronne z różnych kopców świata. Wołają do Ciebie z głębi kopalni syberyjskich i ze śniegów kamczatskich, i ze stepów Algeru, i z Francji ziemi cudzej. A w Ojczyźnie naszej w Polsce wiernej Tobie, nie wolno jest wołać do ciebie i starcy nasi, kobiety i dzieci modlą się do ciebie w skrytości, myślą i łzami. Boże Jagielonów! Boże Sobieskich, Boże Kościuszków! zlituj się nad ojczyzną naszą, i nad nami. Pozwól nam, modlić się znowu do ciebie obyczajem przodków, na polu bitwy z bronią w ręku, przed ołtarzem zrobionym z bębnow i dział, pod baldachimem zrobionym z orłów i chorągwi naszych; a rodzinie naszej, pozwól modlić się w kościołach miast naszych i wiosek naszych, a dzieciom na grobach naszych. A wszakże niech się stanie, nie nasza wola, ale Twoja.

Amen.

Modlitwa pielgrzyma. Pożądanie modlitwy nowej, wydobytej z głębi ducha cierpiącego narodu, gorejącej żarliwością wiary, zatrzymał Mickiewicz w sobie długo. W 12 niemal lat po *Księgach* dał temu pożądaniu wspaniały wyraz w 4 lekcji IV kursu *Prelekcji*.

1725 *ze stepów Algeru.* — Do legji cudzoziemskiej w Algierze udała się drobna część emigrantów w lipcu 1832; wtenczas to rząd franc. czynił usilne zabiegi, by kilkuset emigrantów, cały jeden transport z Gdańska, skłonić do utworzenia bataljonu polskiego w legji angielskiej. »Komitet« Lelewela wydał w tej sprawie w lipcu 1832 odezwę przeciw projektowi. Zabiegi te rozbiły się.

1726 *ziemi cudzej.* — W stronach rodzinnych poety używa się słowa »cudzy« w dawnem znaczeniu: obcy (por. cudzoziemiec); zachowało się to w mowie Mickiewicza; ob. w pieśni o Wilji w *Konradzie Wallenrodzie*: »więc pokochała cudzego młodzieńca«.

1737 *nie nasza wola, Mat. 6, 10.*

LITANJA PIELGRZYMSKA

Kyrie leyson. Chryste eleyson.
Boże Ojciec któryś wywiodł lud twój z niewoli
1740 Egipskiej, i wroczył do ziemi świętej,
Wroc nas do ojczyzny naszej.
Synu zbawicielu któryś umęczony i ukrzyżowany,
zmartwychwstał i krolujesz w chwale,
Zbudź z martwych ojczyznę naszą.
1745 Matko Boska którą Ojcowie nasi, nazwali królową
Polski i Litwy,
Zbaw Polskę i Litwę.
Święty Stanisławie opiekunie Polski,
Modl się za nami.
1750 Święty Kazimierzu opiekunie Litwy,
Modl się za nami.
Święty Józefacie opiekunie Rusi,
Modl się za nami.
Wszyscy święci opiekunowie Rzeczypospolitej naszej,
1755 szej,
Modlcie się za nami.
Od niewoli Moskiewskiej, Austryjackiej, i Pruskiej,
Wybaw nas Panie.

w. 1745 *Ojcowie nasi nazwali.* Uroczyscie ogłoszono M. Boską Królową Polski i Litwy w r. 1656. Były to t. zw. Śluby Jana Kazimierza, który w ten sposób wyraził M. Boskiej wdzięczność za zwycięstwo nad Szwedami, rozpoczęte bohaterską obroną Częstochowy.

w. 1748 *Św. Stanisław Szczepanowski,* biskup krakowski, zginął w r. 1079 z ręki króla Bolesława Śmiałego; kanonizowany w r. 1253. Patron Korony.

w. 1750 *Św. Kazimierz,* syn króla Kazimierza Jagiellończyka zmarł w r. 1484. Święto jego 4 marca. Patron Litwy.

w. 1752 *Św. Józefat,* arcybiskup połocki, umęczony 28 września 1623 r. w Witebsku przez schyzmatyków. Patron Rusi unickiej.

Przez męczeństwo trzydziestu tysięcy rycerzy bar-
skich poległych za wiarę i wolność,

Wybaw nas Panie.

Przez męczeństwo dwódziestu tysięcy obywateli Pra-
gi, wyróżnionych za wiarę i wolność,

Wybaw nas Panie.

Przez męczeństwo młodzieńców Litwy zabitych ki-
jami, zmarłych w kopalniach i na wygnaniu,

Wybaw nas Panie.

Przez męczeństwo obywateli Oszmiany wyróżnionych
w kościołach Pańskich i w domach,

Wybaw nas Panie.

Przez męczeństwo żołnierzy zamordowanych
w Fischau przez Prusaków,

Wybaw nas Panie.

w. 1759 i n. *Konfederacja Barska*, zaczęta w r. 1768 w mieście Barze przez J. Pułaskiego, Fr. Potockiego i M. Krasieńskiego, miała na celu uwolnienie Polski od panujących się już wtenczas u nas wojsk rosyjskich. Walczyli konfederaci 5 lat, do pierwszego rozbioru, poczem ulegli przemocy, pozbawieni poparcia z zewnątrz. Dzisiejsze badania historyczne ustaliły liczbę poległych w bitwach członków Konfederacji Barskiej na 10 tysięcy; ponadto kilka tysięcy wywieziono na Sybir.

w. 1762 i n. *Rzeź Pragi* urządził generał Suworow 7 listopada 1794 r. po zdobyciu fortyfikacji i wybiciu 8 tysięcy obrońców z jen. Jasińskim. Dla rzucenia postrachu na Warszawę Suworow pozwalał wojsku łupić i mordować wszystką ludność. Liczono 23.000 ofiar tej rzezi.

w. 1765 *Młodzieńcy Litwy*, — uczniowie gimnazjów i uniwersytetu wileńskiego wywiezieni z ojczyzny po procesie Filaretów. Trzem z nich: J. Sobolewskiemu, C. Daszkiewiczowi, F. Kołakowskiemu, »współuczniom, współwięźniom, współwygnańcom, za miłość ku ojczyźnie prześladowanym, z tęsknoty ku ojczyźnie zmarłym... narodowej sprawy męczennikom« — poświęcił poeta III cz. *Dziadów*. Tam też włożył w usta Sobolewskiego opowiadanie o ich kałowaniu.

w. 1768 *obywateli Oszmiany*, miasta powiatowego w gub. wileńskiej, wyróżnili w kościele »kozacy 11. kwietnia 1831 r. pod wodzą pułk. Wierzulina, nie szczędząc dzieci i kobiet, była to zemsta za przyłączenie się do powstania.

w. 1772 w *Fischau* — (pol. Fiszowo, wieś w pow. malbor-

Przez męczeństwo żołnierzy zaknutowanych w Kron-
stadzie przez Moskali,

Wybaw nas Panie.

Przez krew wszystkich żołnierzy poległych w woj-
nie za wiarę i wolność,

Wybaw nas Panie.

Przez rany łyzy i cierpienia wszystkich niewolników.
wyrznięć, i pielgrzymów Polskich,

Wybaw nas Panie.

O wojnę powszechną za wolność ludów!

Prosimy Cię Panie.

O Broń i orły narodowe.

Prosimy Cię Panie.

O śmierć szczęśliwą na polu bitwy.

Prosimy Cię Panie.

O grób dla kości naszych w ziemi naszej.

Prosimy Cię Panie.

O niepodległość, całość i wolność ojczyzny naszej.

Prosimy Cię Panie.

W Imie ojca i syna i ducha świętego.

Amen.

skim, w Prusach zachodn.) — 28 stycznia 1832 r. strzelało wojsko pruskie do bezbronných powstańców, którzy złożywszy broń za granicą, nie chcieli wracać pod panowanie moskiewskie. Było kilkunastu rannych, ośmiu zabitych.

w. 1774 i n. w *Kronstadzie* (twierdzy położonej na wyspie u ujścia Newy) skazano 12 Polaków dnia 4 listopada 1832 r. na publiczną chłostę za to, że nie chcieli złożyć przysięgi na wierność Mikołajowi. Trzech ze skazanych dostało 8 tysięcy uderzeń, reszta po 6 tysięcy. Bito publicznie, na placu musztry, na oczach wielotysięcznych tłumów, przy muzyce wojskowej. Gdyby skazani mieli przetrzymać karę, miano ich po wyzdrowieniu chłostać powtórnie, dopóki nie przysięgli carowi. Wieść o tej potwornej egzekucji zrobiła wielkie wrażenie na emigracji.

SPIS RZECZY

WSTĘP, nap. Stanisław Pigoń	Str. 3
Biblijografia	55
KSIEGI NARODU POLSKIEGO	57
KSIEGI PIELGRZYMSTWA POLSKIEGO	82
Modlitwa pielgrzyma	136
Litanja pielgrzymiska	137

DRUGA SERJA

BIBLIOTEKI NARODOWEJ

POŚWIĘCONA ARCYDZIEŁOM LITERATURY OBCEJ

obejmuje:

- Sofoklesa ANTYGONA, w oprac. prof. *Kaz. Morawskiego* (Nr. 1)
 Moliera MIZANTROP, w oprac. *Dra Tad. Żeleńskiego (Boy'a)* (Nr. 2)
 Plutarcha ŻYWOTY SŁAWNYCH MEŻÓW, w opracowaniu prof. *Tadeusza Sinki* (Nr. 3)
 Tassa JEROZOLIMA WYZWOLONA, w oprac. prof. *R. Pollaka* (Nr. 4)
 Sofoklesa KRÓL EDYP, w oprac. prof. *Kaz. Morawskiego* (Nr. 5)
 Moliera SKAPIEC, w oprac. *Tadeusza Żeleńskiego (Boy'a)* (Nr. 6)
 Aischylosa PROMETEUSZ SKOWANY, w opracowaniu prof. *Stanisława Witkowskiego* (Nr. 7)
 Corneille'a CYD, w oprac. prof. *Władysława Folkierskiego* (Nr. 8)
 Sofoklesa ELEKTRA, w opracow. prof. *Kaz. Morawskiego* (Nr. 9)
 Moliera MIESZCZANIN SZLACHCICEM, w oprac. *Dra Tad. Żeleńskiego (Boy'a)* (Nr. 10)
 Arystofanesa RYCERZE, w oprac. prof. *B. Butrymowicza* (Nr. 11)
 Szekspira BURZA, w opracowaniu prof. *Andrzeja Tretiaka* (Nr. 12)
 Eurypidesa MEDEA, w oprac. prof. *Bogusł. Butrymowicza* (Nr. 13)
 Szekspira ANTONJUSZ I KLEOPATRA, w opracowaniu prof. *Władysława Tarnawskiego* (Nr. 14)
 Demostenesa WYBOR MÓW, w opr. prof. *J. Kowalskiego* (Nr. 15)
 Szekspira MAKBET, w opracow. prof. *Andrzeja Tretiaka* (Nr. 16)
 Homera ILLADA, w opracowaniu prof. *Tadeusza Sinki* (Nr. 17)
 ANTOLOGJA LITERATURY FRANCUSKIEJ, w oprac. *Dra Tadeusza Żeleńskiego (Boy'a)* (Nr. 18)
 Aischylosa PERSOWIE, w oprac. prof. *St. Witkowskiego* (Nr. 19)
 Szekspira HAMLET, w opracow. prof. *Andrzeja Tretiaka* (Nr. 20)
 Homera ODYSSEJA, w opracowaniu prof. *Tadeusza Sinki* (Nr. 21)
 Goethego CIERPIENIA MŁODEGO WERTERA, w opracowaniu *Dra Zygmunta Zagórowskiego* (Nr. 22)
 Arystofanesa PTAKI w opracow. prof. *K. Morawskiego* (Nr. 23)
 WYBOR LISTÓW FRANCUSKICH XVII I XVIII WIEKU, w oprac. prof. *M. Paciorkiewicza* (Nr. 24)
 Horacego WYBOR POEZYJ, w oprac. prof. *J. Zawirrowskiego* (Nr. 25)
 Szekspira ROMEO I JULJA, w oprac. prof. *Wł. Tarnawskiego* (Nr. 26)
 Arystofanesa CHMURY, w oprac. prof. *B. Butrymowicza* (Nr. 27)
 Szekspira KRÓL LEAR, w oprac. prof. *Andrzeja Tretiaka* (Nr. 28)
 Wergiljusza ENEIDA, w opracowaniu prof. *Tadeusza Sinki* (Nr. 29)
 Schillera ZBOJCY, w oprac. prof. *Zdzisława Żygulskiego* (Nr. 30)
 Ksenofonta WYPRAWA CYRUSA, w oprac. prof. *A. Rapaporta*, z wstępem prof. *St. Witkowskiego* (Nr. 31)
 Russa UWAGI NAD RZĄDEM POLSKI, w opracowaniu *Dra Macieja Starzewskiego* (Nr. 32)
 Plauta BRACIA, w oprac. prof. *Gustawa Przychockiego* (Nr. 33)

Byrona POWIEŚCI POETYCKIE, w oprac. prof. *A. Tretiaka* (Nr. 34)
 Puszkina EUGENJUSZ ONIEGIN, w oprac. *W. Lednickiego* (Nr. 35)
 Szekspira JULIUSZ CEZAR, w oprac. prof. *W. Tarnawskiego* (Nr. 36)
 Kartezjusza ROZPRAWA O METODZIE, w opracowaniu prof. *Tadeusza Garbowskiego* (Nr. 37)
 La Rochefoucauld MAKSYM, w opr. *T. Boy'a-Żeleńskiego* (Nr. 38)
 Ksenofonta SYMPOZJON I WYBÓR PISM, w opracowaniu prof. *A. Rypaporta* (Nr. 39)
 Moliera ŚWIĘTOSZEK, w oprac. dra *T. Boy'a-Żeleńskiego* (Nr. 40)
 Eurypidesa HIPPOLYTOS (FEDRA), opr. prof. *S. Hammera* (Nr. 41)
 Szekspira OTELLO, w opracowaniu prof. *Andrzeja Tretiaka* (Nr. 42)
 Moliera POCIESZNE WYKWINTNISIE, w opracowaniu dra *Tadeusza Boy'a-Żeleńskiego* (Nr. 43)
 Russa O UMOWIE SPOŁECZNEJ, w opracowaniu dra *Macieja Starzewskiego* (Nr. 44)
 Św. Augustyna WYZNANIA, w opr. prof. *Jerzego Kowalskiego* (Nr. 45)
 Plauta KUPIEC, w oprac. prof. *Gustawa Przychockiego* (Nr. 46)
 Schillera DZIEWICA ORLEANSKA, w opracowaniu prof. *Zdzisława Zygułskiego* (Nr. 47)
 LIRYKA GRECKA, w opracow. prof. *Witolda Klingera* (Nr. 48)
 Foscola OSTATNIE LISTY JAKOBA ORTISA, w opr. dra *Janiny Rostkowskiej* (Nr. 49)
 SŁOWO O WYPRAWIE IGORA, w opracowaniu prof. *Aleksandra Brücknera* (Nr. 50)
 Goethego HERMAN I DOROTA, w opr. dra *Z. Zagórowskiego* (Nr. 51)
 Milтона WYBÓR POEZIJ, w oprac. dra *St. Heliżyńskiego* (Nr. 52)
 Plauta ŻOŁNIERZ SAMOCHWAŁ, w opr. prof. *G. Przychockiego* (Nr. 53)
 Byrona MANFRED I KAIN, w opr. prof. *A. Tretiaka* (Nr. 54)
 Calderona KSIĄŻE NIEZŁOMNY, w opracowaniu prof. *Władysława Folkińskiego* (Nr. 55)
 Waltera Scotta WAVERLEY, w opr. prof. *Andrzeja Tretiaka* (Nr. 56)
 Tacyta WYBÓR PISM, w opracow. prof. *Seweryna Hammera*
 Racine'a FEDRA, w oprac. *Dra Tadeusza Żeleńskiego (Boy'a)*
 Beaumarchais'go WESELE FIGARA w oprac. *Dra T. Żeleńskiego*
 Trzy Poetyki starożytne (ARYSTOTELES, HORACY, LONGINUS) w opracowaniu prof. *Tadeusza Sinki*
 Herodota WYBÓR PISM, w opracowaniu prof. *Witolda Klingera*
 Szekspira SEN NOCY LETNIEJ, w oprac. prof. *Wł. Tarnawskiego*
 Schillera DON CARLOS, w opr. prof. dra *Zygmunta Łempickiego*
 Balzaca OJCIEC GORIOT, w opr. prof. dra *Stanisława Wędkiewicza*

DO NABYCIA

W KRAKOWSKIEJ SPÓŁCE WYDAWNICZEJ

(KRAKÓW, UL. ŚW. FILIPA L. 25)

W KSIĘGARNI JAGIELLOŃSKIEJ

(KRAKÓW, UL. WISŁNA L. 3)

I WE WSZYSTKICH INNYCH KSIĘGARNIACH

Pierwsza seria

BIBLIOTEKI NARODOWEJ

obejmuje:

Kochanowskiego TRENY, w opracowaniu prof. *Tadeusza Sinki* (Nr. 1)
 Słowackiego KORDJAN, w oprac. prof. *Józefa Ujejskiego* (Nr. 2)
 Kochanowskiego ODPRAWA POSŁÓW, w oprac. *T. Sinki* (Nr. 3)
 Niemcewicza POWROT POSŁA, w oprac. prof. *Stan. Kota* (Nr. 4)
 Lenartowicza WYBÓR POEZIJ, w oprac. prof. *M. Janika* (Nr. 5)
 Mickiewicza POEZJE (Tom I), w opr. prof. *Józefa Kallenbacha* (Nr. 6)
 Słowackiego ANHELLI, w opracow. prof. *Józefa Ujejskiego* (Nr. 7)
 Towiańskiego WYBÓR PISM, w oprac. prof. *Stan. Pigonia* (Nr. 8)
 Felińskiego BARBARA RADZIWIŁŁOWNA, w opracowaniu prof. *M. Szyjrowskiego* (Nr. 9)
 Brodzińskiego O KLASYCZNOŚCI I ROMANTYCZNOŚCI, w opracowaniu prof. *Aleksandra Łuckiego* (Nr. 10)
 Mickiewicza DZIADY WILEŃSKIE, w opr. prof. *J. Kallenbacha* (Nr. 11)
 Żółkiewskiego PAMIĘTNIKI O WOJNIE MOSKIEWSKIEJ, w opracowaniu prof. *Wacława Sobieskiego* (Nr. 12)
 Słowackiego BENIOŃSKI, w opr. prof. *Juljusza Kleinera* (Nr. 13/14)
 Kopernika WYBÓR PISM, w oprac. prof. *L. Birkenmajera* (Nr. 15)
 Słowackiego LILLA WENEDA, w opr. prof. *Michała Janika* (Nr. 16)
 Mickiewicza KSIĘGI NARODU I PIĘŁGRZYMSTWA POLSKIEGO, w opracowaniu prof. *Stanisława Pigonia* (Nr. 17)
 Krasińskiego PRZEDSWIT, w opr. prof. *Juljusza Kleinera* (Nr. 18)
 Potockiego WIERSZE, w opracowaniu prof. *A. Brücknera* (Nr. 19)
 Mickiewicza DZIADY, CZĘŚĆ III, w opr. prof. *J. Kallenbacha* (Nr. 20)
 Pola PIESN O ZIEMI NASZEJ, w opr. dyr. *R. Zawilińskiego* (Nr. 21)
 Fredry SŁUBY PANIENSKIE, w opr. prof. *Eug. Kucharskiego* (Nr. 22)
 Czartoryskiej MALWINA, w opr. prof. *K. Wojciechowskiego* (Nr. 23)
 Krasińskiego NIEBOSKA KOMEDJA, w opr. prof. *J. Kleinera* (Nr. 24)
 Korzeniowskiego, SPEKULANT, w opr. *K. Wojciechowskiego* (Nr. 25)
 POLSKA PIESN LUDOWA, w opr. prof. *J. St. Bystronia* (Nr. 26)
 Mickiewicza TRYBUNA LUDÓW, w oprac. red. *E. Haackera* (Nr. 27)
 Korzeniowskiego KOLLOKACJA, w opr. *K. Wojciechowskiego* (Nr. 28)
 Słowackiego KSIĄDZ MAREK, w oprac. *St. Turowskiego* (Nr. 29)
 Zaleskiego WYBÓR POEZIJ, w opr. prof. *Józefa Tretiaka* (Nr. 30)
 Długosza BITWA GRUNWALDZKA, w opr. *J. Dąbrowskiego* (Nr. 31)
 Fredry ZEMSTA, w oprac. prof. *Eugenjusza Kucharskiego* (Nr. 32)
 Pola PIESNI JANUSZA, w opr. prof. *Józefa Kallenbacha* (Nr. 33)
 Brodzińskiego WYBÓR POEZIJ, w oprac. prof. *Al. Łuckiego* (Nr. 34)
 Konarskiego WYBÓR PISM POLITYCZNYCH, w opracowaniu prof. *Władysława Konopczyńskiego* (Nr. 35)
 Fredry PAN JOWIAŁSKI, w oprac. prof. *Eug. Kucharskiego* (Nr. 36)
 Ujejskiego WYBÓR POEZIJ, w oprac. prof. *M. Janika* (Nr. 37)
 Bliźnińskiego PAN DAMAZA, w opr. *Dra Z. Nowakowskiego* (Nr. 38)
 Romanowskiego DZIEWCZE Z SĄCZA, w opr. *Dr. St. Lama* (Nr. 39)
 Reja WYBÓR PISM, w oprac. prof. *Aleksandra Brücknera* (Nr. 40)
 Krasickiego DOSWIADCZYŃSKIEGO PRZYPADKI, w opracowaniu prof. *Bronisława Gubrynowicza* (Nr. 41)

Krasińskiego IRYDION, w oprac. prof. *Tadeusza Sinki* (Nr. 42)
Słowackiego MINDOWE, w opracow. prof. *Wiktora Hahna* (Nr. 43)
Goszczyńskiego ZAMEK KANIOWSKI, w op. prof. *J. Tretiaka* (Nr. 44)
Sowińskiego WYBOR POEZYJ, w opr. dyr. *Wł. Brydy* (Nr. 45)
Malczewskiego MARJA, w oprac. prof. *Józefa Ujejskiego* (Nr. 46)
Słowackiego POWIESCI POETYCKIE, w opr. *M. Kridla* (Nr. 47)
SIELANKA POLSKA W XVII WIEKU, w opr. *A. Brücknera* (Nr. 48)
Słowackiego TRZY POEMATA, w opr. prof. *Józ. Maurera* (Nr. 49)
Goszczyńskiego KROLZAMCZYSKA, w opr. prof. *J. Tretiaka* (Nr. 50)
Słowackiego BALLADYNA, w opr. prof. *Juljusza Kleinera* (Nr. 51)
Pola MOHORT, w opracowaniu prof. *Aleksandra Łuckiego* (Nr. 52)
Kraszewskiego STARA BASN, w opr. *K. Wojciechowskiego* (Nr. 53)
Szyromli WYBOR POEZYJ, w oprac. prof. *Fr. Bielaka* (Nr. 54)
Kraszewskiego BUDNIK, w oprac. prof. *Wiktora Hahna* (Nr. 55)
Mochackiego O LITERATURZE POLSKIEJ XIX WIEKU, w opracowaniu prof. *Henryka Życzynskiego* (Nr. 56)
Słowackiego SEN SREBRNYSALOMEI, opr. *S. Turowskiego* (Nr. 57)
Kraszewski POWROT DO GNIAZDA, w opr. *W. Hahna* (Nr. 58)
Galla-Anonima KRONIKA, w oprac. prof. *R. Grodeckiego* (Nr. 59)
SREDNIOWIECZNA POEZJA POLSKA SWIECKA, w opracow. *dra Stefana Vrtel-Wierczyńskiego* (Nr. 60)
Rzewuskiego LISTOPAD, w opr. prof. *K. Wojciechowskiego* (Nr. 61)
Paska PAMIETNIKI, w oprac. prof. *Aleksandra Brücknera* (Nr. 62)
Korzeniowskiego KARPACCY GORALE, w opr. *W. Hahna* (Nr. 63)
Norwida WYBOR POEZYJ, w opr. prof. *St. Cywińskiego* (Nr. 64)
SREDNIOWIECZNA PIESN RELIGIJNA POLSKA, w opracowaniu prof. *Aleksandra Brücknera* (Nr. 65)
Mickiewicza POEZJE (Tom II), w opr. prof. *J. Kallenbacha* i prof. *J. Bystrzyckiego* (Nr. 66)
Asnyka WYBOR POEZYJ, w opr. prof. *Eug. Kucharskiego* (Nr. 67)
SREDNIOWIECZNA PROZA POLSKA, w opracowaniu prof. *Aleksandra Brücknera* (Nr. 68)
Anczyca KOSCIUSZKO POD RACŁAWICAMI, w opracowaniu prof. *Jana St. Bystronia* (Nr. 69)
Skargi KAZANIA SEJMOWE, w opr. prof. *Stanisława Kota* (Nr. 70)
Kraszewskiego DZIECI STAREGO MIASTA, opr. *W. Hahna* (Nr. 71)
Mickiewicza KONRAD WALLENROD, w opr. *J. Ujejskiego* (Nr. 72)
Zimorowica ROKSOLANKI, w oprac. prof. *A. Brücknera* (Nr. 73)
Mickiewicza GRAŻYNA, w opracowaniu prof. *Henryka Życzynskiego*, z wstępem prof. *Józefa Tretiaka* (Nr. 74)
Potockiego WOJNA CHOCIMSKA, w opr. prof. *A. Brücknera* (Nr. 75)
Słowackiego MAZEPA, w opr. prof. *Bron. Gubrynowicza* (Nr. 76)
TOWARZYSTWO FILOMATÓW, w opr. prof. *Al. Łuckiego* (Nr. 77)
Anczyca OBRAZKI DRAMATYCZNE LUDOWE, w opracowaniu prof. *Jana St. Bystronia* (Nr. 78)
Mickiewicza PISMA ESTETYCZNO-KRYTYCZNE, w opracowaniu prof. *Henryka Życzynskiego* (Nr. 79)
Trembeckiego WYBOR POEZYJ. SOFIOWKA, w opracowaniu *Władysława Jankowskiego* (Nr. 80)

Biblioteka Pedagogiczna w Radomiu
nr inw.: K - 25901



BGZs 25901

331 -

438602 -

25.7.72

